
Z E S Z Y T
POŚWIĘCONY
ZAGADNIENIOM
R A D
ZAKŁADOWYCH

ROBOTN
NICZY
PRZE
GLAD
GOSPO
DAR
CZY—

K. WITASZEWSKI: Znaczenie wyborów

W. SOKORSKI: Społeczna funkcja rad zakładowych

J. KOFMAN: Klasa robotnicza współgospodarzem kraju

J. LICKI: Prawo o radach zakładowych

L. EPSZTEIN: Ordynacja wyborcza rad zakładowych.

Z. GROSS: Geneza rad zakładowych

G. BOLESŁAWSKI: U nas i gdzieindziej

J. MAR: Akcja kulturalno-oświatowa w zakładach pracy

W. KUSZYK: Kryzys węglowy

S. NACHLIK: Diagnoza demograficzna

PRZEGLĄDY:

Na froncie odbudowy: S. Wyrobisz: Odbudowa Warszawy jako problem gospodarczy — Nowe książki — Ruch związkowy w Polsce — Światowy ruch związkowy — Przegląd gospodarczy — Nowe wydawnictwa — Fakty i dokumenty.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ORGAN KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Nr 4.

Warszawa, Kwiecień 1947 r.

Rok XVIII

Robotnicze święto 1-o majowe jest z roku na rok słupem kilometrowym znaczącym drogę klasy pracującej. Przez kilkadziesiąt lat, od czasu gdy uświadamiające się masy robotnicze zaczęły co roku w dniu 1-go maja wychodzić na ulice — święto to było dniem walki, opłacanej ofiarami kul zandarmskich.

Od trzech lat klasa pracująca Polski świętuje 1-go maja jako dzień obrachunku swych osiągnięć. W najcięższych warunkach, na ruinach życia gospodarczego, rozpoczęła ona olbrzymie dzieło odbudowy i przebudowy Polski. Dzień 1-o majowy w 1945 roku święciła jeszcze przy odgłosach dogasającej wojny, a już gorączkowo budując zręby życia państwowego. W rok później zdołała demokracja polska odbudować z niczego administrację i uruchomić życie gospodarcze. Ostatni rok wypełniła uzyskaniem stabilizacji politycznej i wejściem na drogę planowej gospodarki narodowej. Stworzyła też tyle faktów fundamentalnych, że ostatnie zakusy polityków anglosaskich na nasze granice zachodnie pozostają w sferze gry politycznej, bez wpływu na bieg historii.

Tegoroczne święto 1-o majowe zastaje nas w pełni walki o lepszy byt klasy pracującej, w przełomowym okresie, kiedy w miarę porządkowania gospodarki narodowej ujawniają się szczególnie ostro wszystkie następstwa zrujnowania życia ekonomicznego przez wojnę i okupację.

Przy tegorocznym obrachunku 1-o majowym klasa pracująca oblicza swój wysiłek, ofiarność i oznaki polepszenia swych warunków życiowych; jeżeli bilans jeszcze się nie wyrównuje, to w dotychczasowych zdobyczach Polski demokratycznej znajduje ona dostatecznie dużo wartości, aby bilans ów uczynić dodatnim.

Zdaje sobie również sprawę z tego, że wszystko, co osiągnęła w odrodzonej ojczyźnie, zawdzięcza jedności działania partii robotniczych, jedności szeregów związków zawodowych.

Z tą świadomością klasa pracująca święci dzień pierwszego maja 1947 roku, jako manifestację swej dojrzałej siły, manifestację jedności klasy pracującej, sojuszu robotników, chłopów, inteligencji.

ZNACZENIE WYBORÓW

I drodzony i jednolity ruch zawodowy w Polsce ma poza sobą zaledwie dwa lata pracy, osiągnięć, doświadczeń, które ujawniły jednocześnie szereg poważnych braków. Odbudowując zniszczone i obrabowane przez hitleryzm związki zawodowe należało praktycznie rozwiązać te zagadnienia i przyczyny, które były powodem słabości i rozbitcia ruchu zawodowego przed 1939 r.

Klasa robotnicza na wszystkich zebraniach i konferencjach stawiała sprawę jasno: — jedna jest klasa robotnicza — jednolity winien być ruch zawodowy.

Zdrowy instykt klasowy i doświadczenia dawnych walk z ustrojem kapitalistycznym reprezentującym klasowe interesy burżuazji i obszarnictwa, były busolą, która wskazywała drogi rozwojowe dla jednolitego ruchu zawodowego. Bogaci w doświadczenia z przed 1939 r. stworzyliśmy taką strukturę związków zawodowych, która daje możliwość objęcia jedną organizacją zawodową wszystkich pracujących w danym przemyśle bez względu na zajmowane stanowisko, tworząc w ten sposób jeden ośrodek dyspozycyjny, zdolny do prowadzenia pozytywnej pracy dla zorganizowanych w niej członków.

Określone zostały podstawowe zasady dla ruchu zawodowego, które możnaby ująć w trzech tezach:

Pierwsza — to zorganizowanie wszystkich pracujących bez względu na wyznanie, narodowość, przynależność partyjną oraz zajmowane stanowisko w jednolitych, dobrowolnych, niezależnych i bezpartyjnych lecz nie apolitycznych związkach zawodowych o strukturze przemysłowo-pionowej.

Druga teza — to obrona dobrze pojętych interesów klasy pracującej i walka o lepsze jutro oraz współpraca z Państwem Ludowym nad odbudową i uruchomieniem gospodarki narodowej oraz wzrostem produkcji i wydajności pracy, realizując równocześnie kontrolę tegoż aparatu, który ma skłonności do biurokratyzowania się i wypaczania słusznych posunięć władz.

Trzecia — to zasada, że związki zawodowe jako masowa organizacja, skupiająca możliwie wszystkich pracujących, winny być szkołą wychowania w duchu demokracji oraz szkołą wychowania praktycznego kierowników i gospodarzy unarodowionego przemysłu, wychowywać bojowników o sprawy klasy robotniczej i władzę dla ludu.

Na tych trzech podstawowych założeniach rozwijał się robotniczy ruch zawodowy w skład

którego włączyły się również związki pracowników umysłowych, które przed 39 r. szły oddzielnie. Po raz pierwszy też związki artystyczne również współpracują z ruchem robotniczym.

W ten dobrowolny nie przymuszony sposób, zrealizowane zostało dążenie klasy pracującej. Jedna klasa pracująca — jedna centrala jednolitego ruchu zawodowego, gwarancja wolności, siły, postępu i demokracji.

Te podstawowe założenia i ofiarna praca całego aktywu, pozwoliły związkowi zawodowemu zdobyć pozycje, które czynią z ruchu zawodowego ważki czynnik w życiu gospodarczo-społecznym Polski.

Dwuletni okres pracy związków zawodowych o pierwszy etap organizacyjny, w którym mieliśmy wiele blasków a pozostało nam wiele cieni, usunięcie których jest najbliższym zadaniem.

Doświadczenie tych dwóch lat pracy i wyciągnięcie słusznych wniosków, pozwoli nam usunąć wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia i braki w pracy związkowej, jeśli do tego zagadnienia przygotujemy się z całą sumiennością.

Wchodzimy obecnie w drugi etap pracy, uporządkowania i umocnienia jednolitego ruchu zawodowego. Rok 1947 będzie okresem wyborów do wszystkich instancji związkowych.

Na wstępie do wyborów w związkach zawodowych winna nam przyświecać jedna zasadnicza myśl, że nie wolno nam nic uronić z tego, co jest zdobyte przez nas wielkimi ofiarami a największą zdobyczą jest jedność świata pracy.

Reakcja polska odepchnięta od wpływów na losy kraju przenika do aparatu administracyjnego i gospodarczego a nawet związkowego, by drogą sabotażu lub rozsadzania od wewnątrz organizacji robotniczych zakłócić możliwość szybkiej odbudowy kraju, a tym samym uniemożliwić poprawę materialną klasy robotniczej.

Stąd dla związków zawodowych winny płynąć nauki, jak należy przygotować się do wyborów, jakie cele i zadania na najbliższą przyszłość winny być postawione, pod jakimi hasłami prowadzić wybory i jakich ludzi należy wybrać do władz, by nic nie stracić z dotychczasowych zdobyczy.

Wybory w każdej organizacji są wielkim wydarzeniem, tymbardziej w tak masowych organizacjach jakimi są związki zawodowe. Dotychczasowy przebieg wyborów wskazuje, że nie wszystkie zarządy przygotowały się dość sumiennie do wyborów pod względem organizacyjnym, sprawozdawczym oraz finansowym;

następnie, że nie zrobiono wszystkiego w kierunku zcementowania jednolitego ruchu zawodowego na płaszczyźnie jednolitego frontu całej klasy pracującej.

Wybory do władz związkowych winny się odbywać pod następującymi hasłami:

zacementowanie zjednoczonego ruchu zawodowego;

wywieranie ludzi cieszących się zaufaniem klasy robotniczej, dobrych i uczciwych demokratów pragnących nie osobistego a ogólnego dobra, zdolnych do obrony codziennych interesów klasy robotniczej;

dalsza mobilizacja mas do wykonania planów, które zapewnią klasie pracującej dobrobyt;

mobilizacja mas do dalszej walki o umocnienie władzy ludowej, gwarantki naszej niepodległości i całości naszych granic nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

Wybory należy przygotować w taki sposób, by każdy członek związku otrzymał dokładne sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, co zrobiono w kierunku zorganizowania wszystkich pracujących na terenie działalności danego związku, jaką przeprowadzono pracę po linii ekonomicznej, ogródków działkowych, wczasów, wysuwania zdolnych robotników na kierownicze stanowiska, ilu przeszkolono radców zakładowych, kierowników świetlic, jak prowadzona była praca kulturalno oświatowa, co zrobiono w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy. Poza tym dokładne sprawozdanie finansowe, ile wpłynęło pieniędzy do kasy związkowej i jak niemi gospodarowano. Następne zagadnienie, które powinno być omówione to sprawa jednolitości ruchu zawodowego.

Związki zawodowe jako organizacja bezpartyjna w ramach której zorganizowani są wszyscy tak partyjni jak i bezpartyjni winna być kuźnią, w której zbiorowy wysiłek celów i dążeń przekuje w wspólną i harmonijną pracę dla dobra klasy pracującej i demokracji ludowej.

Następna sprawa, którą należy szeroko omówić na walnych zebraniach, to praca rad zakładowych. Tymbardziej, że rady zakładowe zgodnie z nowelizowanym dekretem o radach zakładowych stały się faktycznie — a nie formalnie jak dotychczas, — organem związków zawodowych, co wymaga od oddziałów związkowych większej, niż dotychczas wykazana, pomocy i kontroli.

Rada zakładowa ma wielkie prawa i prerogatywy, które nie były dotychczas wykorzystane. Rady zakładowe są najbardziej oczywistym i istotnym dowodem, że klasa pracująca faktycznie stała się współgospodarzem kraju, a równocześnie są one strzeżonym przez prawo, instrumentem obrony interesów świata pracy. Poza codzienną troską i obroną interesów klasy pracującej, rada zakładowa ma prawo zgodnie z dekretem wysłuchiwać sprawozdania dy-

rektora raz na kwartał z działalności zakładu pracy. Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że poza nielicznymi wyjątkami rady zakładowe nie wykorzystywały tego prawa. O czym to świadczy. Świadczy to o tym, że rady zakładowe nie interesują się dostatecznie całością zakładu, jego produkcją, planem i jego wykonaniem, kosztami własnymi i wydajnością pracy. Wprawdzie znane są nam również wypadki, że gdyby nie rada zakładowa — fabryka nie miałaby surowców, kredytów, co spowodowałoby zamknięcie, gdyż nie jeden dyrektor mniej zajmował się fabryką niż swoimi sprawami. Mogłoby się nasunąć pytanie, dlaczego są konieczne takie sprawozdania lub narady wytwórcze. Po prostu dlatego, byśmy na tych konferencjach i naradach wytwórczych wskazywali na braki procesu produkcji, marnotrawstwo surowca i odpadków, złą organizację pracy i przerosty administracyjne, gdyż to wszystko podraża koszty własne produkcji i t. d. i t. d.

Biorąc udział w takich naradach usuwamy błędy procesu produkcji, równocześnie wychowujemy nowych kierowników unarodowionego gospodarstwa. Ambicją rad zakładowych i związków zawodowych winno być: wychować człowieka pracy tak, by on rozumiał konieczności i potrzebę jego pracy w ogólnym planie fabryki, ażeby każdy uczestnik produkcji brał udział nie tylko w wypełnieniu planu narzuconego zgóry lecz był świadom braków w produkcji wynikłych z braków technicznych, organizacyjnych lub innych.

Nie naszą rzeczą jest przejmowanie kierownictwa lub kierowanie, od tego jest dyrektor. Naszym w tym wypadku zadaniem jest sprawowanie kontroli i okazywanie pomocy, by zakład był w ruchu oraz by nie krepowano kierownictwa odnośnie prawidłowego funkcjonowania zakładu pracy.

Omówienie i przedyskutowanie na walnych zebraniach pracy rad zakładowych pozwoli usunąć dotychczasowe niedociągnięcia organizacyjne i zwiąże silniej niż dotychczas pracę oddziałów z radami zakładowymi. Należy dążyć do tego, by rada zakładowa stała się rzeczywistym reprezentantem robotników swego zakładu pracy a nie częścią aparatu administracyjnego.

Jeśli oddziały związkowe okażą maksymalną pomoc i prowadzić będą systematyczną kontrolę rad zakładowych, jeśli oddziały związkowe dopilnują, by rady zakładowe zdawały raz w miesiącu sprawozdanie ze swej pracy przed robotnikami to praca ich prowadzona będzie po drodze jaką wskazuje KCZZ. Będzie to praca pożyteczna i rada zdobędzie wówczas zaufanie całej załogi fabrycznej. Oddziały związkowe muszą dopilnować by rada zakładowa, poza, poruszonymi wyżej przykładowo kwestiami zajmowała się sprawami wykonywania umów zbior-

rowych, właściwym obliczaniem zarobków robotniczych, bezpieczeństwem pracy i higieną i t. p., jednym słowem wszystkim tym, co dotyczy pracujących.

Omówienie na zebraniach wyborczych do władz związkowych wszystkich zagadnień i zadań rad zakładowych oraz związków zawodowych pozwoli usunąć braki i znaleźć środki zaradcze oraz naprawić pracę. Co nie jest równoznacznie żeśmy wszystko zrobili. By praca była konkretna i pozytywna należy prowadzić systematyczną kontrolę wykonania zadań rozłożonych na poszczególnych członków zarządów

czy radców zakładowych. Przez właściwe rozłożenie zadań i obowiązków oraz systematyczną kontrolę wykonania, będziemy mogli pracę naszą postawić na wyższym poziomie.

Wybory do władz związkowych winny się odbywać pod kątem umasowienia i umocnienia ruchu zawodowego, na płaszczyźnie jednoci całej klasy pracującej, pod kątem wyboru uczciwych demokratów i oddanych klasie pracującej przedstawicieli. Wybory winny odłonić wszystkie blaski i cienie ruchu zawodowego. a wyciągnięte słuszne wnioski winny się stać drogowskazem naszej pracy na przyszłość.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

SPOŁECZNA FUNKCJA RAD ZAKŁADOWYCH

Ustrój każdego państwa określony jest przez strukturę gospodarczą kraju i przez polityczny układ sił tych warstw społecznych, które decydują o charakterze władzy. Nie wystarczy upaństwowić gałęzie produkcji, żeby przesądzić o drodze historycznego rozwoju danego kraju. Droga ta zależy od tego, kto upaństwowiał, w czyim interesie i w jakiej płaszczyźnie społecznej. Nawet ustroje o najbardziej rabunkowej polityce kapitalistycznej, znały i znały formy państwowej gospodarki w przemyśle i bynajmniej przez to nie wkraczały na drogę socjalizmu. Upaństwowienie poszczególnych gałęzi produkcji w ramach faszystowskiego ustroju w Niemczech odbywało się w warunkach dyktatury oligarchii finansowej, dla wzmocnienia gospodarczej pozycji tejże oligarchii wobec tendencji zachowania odrębności poszczególnych karteli i dla wprzęgnięcia ich do wspólnej walki z grożącym niebezpieczeństwem rewolucji od wewnątrz i konkurencji gospodarczej od zewnątrz. Wojna wzmogła tendencje ingerencji państwowej, a nawet daleko idącej reglamentacji inwestycji kapitałowych, również i w krajach tak typowo liberalno - kapitalistycznych jak St. Zjedn. Ameryki i Anglia.

Istotną różnicą między charakterem upaństwowiania poszczególnych gałęzi przemysłu, w warunkach kapitalizmu a socjalizmu, lub w warunkach demokracji ludowej jest treść społeczna tego procesu.

Państwo kapitalistyczne upaństwowia poszczególne przedsiębiorstwa dla wzmocnienia ekonomicznej dyktatury oligarchii finansowej,

państwo ludowej demokracji upaństwowia podstawowe gałęzie przemysłu celem złamania ekonomicznego kościca kapitalizmu i zbudowania pomostu pokojowego przejścia naszej gospodarki narodowej do socjalizmu.

Celem unarodowienia jest przejęcie produkcji w ręce producenta w warunkach demokracji ludowej na bazie planowej gospodarki, a więc w postaci scentralizowanej, na danym etapie, przez organa państwowe, pod warunkiem poddania aparatu państwowego ścisłej kontroli i zapewnienia udziału w planowaniu i kierowaniu produkcją czynnikowi społecznemu, w postaci przedstawicieli zawodowych organizacji robotniczych.

Państwo demokracji ludowej jest bowiem wykładnią politycznego panowania klasy pracującej, formą politycznego sojuszu klasy robotniczej, chłopstwa oraz inteligencji. Upaństwowienie w tych warunkach przemysłu oznacza przekazanie go w ręce klas bloku ludowego. Jest to posunięcie niewątpliwie unaradawiające naszą gospodarkę, stanowiąc równocześnie poważny krok do wyższych form jej gospodarczego rozwoju.

Warunkiem jednak dalszej drogi rozwojowej naszej gospodarki narodowej jest kontrola społeczna mas pracujących i czynnik społeczny w kontrolowaniu i planowaniu w produkcji oraz w kontrolowaniu i planowaniu podziału dochodu narodowego.

Dekret z 6 lutego 1945 r., wprowadzający bezpośrednio do zakładów pracy wybieralne przedstawicielstwo robotnicze w postaci rad zakładowych, był pierwszą poważną próbą na drodze do rozwiązania tego problemu. Powołane do życia rady zakładowe miały za zada-

nie stać na straży interesów robotniczych, opiniować w wypadku zwalniania i przyjmowania do roboty. Wprowadzona również została zasada sprawozdawczości dyrekcji fabryki przed radą i prawo rady przyjmowania uchwał natury produkcyjnej, które po zatwierdzeniu ich przez wyższą instancję przemysłową winny być wprowadzone w życie.

W ten sposób pojęcie zadania rad zakładowych były zrealizowaniem żądań klasy robotniczej, o które prowadzono walkę od dziesiątków lat.

Pierwszy jednak okres funkcjonowania rad zakładowych w nowych warunkach społecznego układu obnażył również ich poważne niedociągnięcia. Rady zakładowe, choć same ze swojej istoty pomyślane były jako ogniwa związkowe, oderwane jednak decyzją ustawy od związków zawodowych i tym samym nie posiadając oparcia w ruchu zawodowym musiały zacząć się degenerować, odrywać od mas, przeistaczać się w składową część administracji zakładu przemysłowego, rezygnując nie tylko z planowania, z kontroli społecznej, lecz częstokroć nawet ze swojego prawa głosu w przyjmowaniu lub zwalnianiu pracowników.

Przejmowanie poszczególnych funkcji rad zakładowych przez państwowe organa przemysłu, wytworzyło niebezpieczną tendencję zanikania czynnika społecznego w poszczególnych ogniwach znacjonalizowanego przemysłu a więc tendencję wypaczenia istoty nacjonalizacji.

W tych warunkach ruch zawodowy musiał wystąpić z inicjatywą nowelizacji dekretu o radach zakładowych. Dzięki tej inicjatywie w początkach stycznia 1947 r. znowelizowany został dekret o radach zakładowych po opracowaniu go przez Komisję Centralną i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, i po zatwierdzeniu go przez Prezydium Rady Ministrów.

Dzięki tej nowelizacji rady zakładowe zostały uniezależnione od bezpośredniej zależności od inspektorów pracy, uzyskując wzajemne oparcie w potężnym ruchu zawodowym, jako organiczne instancje ruchu zawodowego. Jednocześnie została wprowadzona instytucja meżów zaufania jako łączników między radą zakładową, a każdą zorganizowaną grupą pracowniczą w zakładzie pracy. Instytucja ta winna odegrać rolę odtrutki przeciwko tendencji biurokratyzowania się rady zakładowej. Wreszcie uproszczono tryb partycypowania rad zakładowych w planowaniu i kontrolowaniu produkcji, wprowadzając nowy przepis o zatwierdzaniu przez wyższe instancje przemysłowe uchwał przyjętych przez radę zakładową, a dotyczących się systemu produkcji lub racjonalizacyjnych zarządzeń tylko w wypadku sporu między radą zakładową a dyрекcją zakładu pracy.

W ten sposób pojęta nowelizacja uodparnia w znacznym stopniu rady zakładowe przed ich biurokratyzowaniem się oraz zrastaniem z aparatem państwowym.

Rady zakładowe są jednak odpowiednikiem organów związkowych jako aparatu kontroli i inicjatywy społecznej tylko na stopniu zakładu pracy. Lecz już na stopniu zjednoczeń przemysłowych, central przemysłowych, związków zawodowe, a konkretnie zarządy główne i nawet KCZZ są skazane na dorywcze, nieobowiązujące, bez prawa wnikania w istotę gospodarczych planów, kontakty. Musiało się to szkodzić odbić i na działalności związków zawodowych, tracących częstokroć perspektywę procesów gospodarczych w skali ogólnopństwowej i na funkcjonowaniu przemysłu, odrywającego się od twórczej inicjatywy świata pracy, nie mówiąc już o faktach jednostronnego naruszania umów zbiorowych lub w poszczególnych wypadkach niehonorowania artykułów dekretu o radach zakładowych, mówiących o głosie rady przy przyjmowaniu lub zwalnianiu pracowników z pracy.

Inicjatorzy ustawy o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, zdając sobie sprawę z tego zasadniczego niedociągnięcia w naszej strukturze gospodarczo-społecznej, wprowadzili artykuł ramowy o powołaniu do życia rad nadzoru społecznego. Przemawiając w Krajowej Radzie Narodowej nad ustawą o nacjonalizacji przemysłu podkreślił autor niniejszych uwag, że równoległe wprowadzenie do ustawy o unarodowieniu naszej gospodarki narodowej przepisu, regulującego właściwy stosunek państwowych organów przemysłu do czynnika społecznego, jakim są związki zawodowe, świadczy najlepiej o ludowym charakterze naszego państwa, posiadającego w swojej strukturze gospodarczej poważne elementy rozwoju w kierunku socjalizmu.

Wprowadzenie rad nadzoru społecznego o kompetencji nie tylko kontroli, lecz współudziału w planowaniu na stopniu zjednoczeń i central przemysłowych, w niczym by nie naruszyło zasady centralizacji i jednego ośrodka dyspozycyjnego w organizacji pracy, uodparniałoby natomiast przemysł państwowy przed biurokratyzowaniem się, ułatwiając mu walkę z wrogimi czynnikami starego aparatu, a równocześnie rozszerzając zakres społecznej inicjatywy i co najważniejsze wychowując masy pracujące na gospodarza swojej własnej, unarodowionej produkcji.

Zdajemy sobie jednak w pełni sprawę z szeregu momentów, które hamowały powołanie do życia rad nadzoru społecznego. Do nich w pierwszym rzędzie należy niedostateczna dojrzałość świata pracy dla bezpośredniego wpływania na tok produkcji. Uwidoczniła się ona jaskrawo w dotychczasowej pracy rad zakładowych, które zaczęły się stosunkowo szyb-

ko przeistaczać w zbiurokratyzowany dodatek do aparatu przemysłowego, co jednak w niczym nie umniejsza faktycznej roli rad zakładowych. Łatwiej jest bowiem wysunąć na kierownicze stanowiska tysiące robotników, niż wciągnąć setki tysięcy do świadomego współdziałania w procesie produkcji. Jest to zadanie trudne, które musi być jednak w codziennej pracy realizowane niezależnie od braków i błędów w funkcjonowaniu dotychczasowych rad, zwłaszcza, że nowelizacja dekretu o radach zakładowych sprecyzowała wyraźnie ich stanowisko społeczne i organizacyjne, usuwając nieokreśloność ich pozycji między ruchem zawodowym i dyrekcją fabryki. W ten sposób pozycja rad zakładowych jako ramienia ruchu zawodowego na stopniu zakładu pracy, została wyraźnie i jasno określona, w sposób nie wywołujący żadnych nieudomówień.

Formalne rozstrzygnięcie sprawy nie przesądza jednak o usunięciu dotychczasowych braków i niedociągnięć. W pierwszym rzędzie ruch zawodowy i co najważniejsze jego instancje związkowe, muszą przełamać swoją niechęć do uczestniczenia w tworzeniu naszej gospodarki

narodowej. Położyliśmy wprawdzie olbrzymie zasługi w odbudowie zniszczonych fabryk i w przełamaniu trudności pierwszego okresu. Wobec wszakże zagadnień planowania i racjonalizowania produkcji, wobec problemów zmniejszenia kosztów własnych stoimy często kroć bezradni i traktujemy ten odcinek naszej pracy jako wyłączną domenę gospodarczego aparatu państwowego. Nawet KCZZ w istocie rzeczy nie wzięła dotąd realnego udziału w opracowaniu planu trzyletniego, ograniczając się do kilku bliżej niesprecyzowanych postulatów. Ten, stosunek winien ulec bezwzględnemu przełamaniu, tym bardziej że stosunek do procesu produkcyjnego jest właściwym probierzem tego, czy związki zawodowe weszły w swoją rolę i czy uchwyciły swoje nowe zadanie na obecnym etapie. Właściwe funkcjonowanie rad zakładowych w znacznym stopniu ułatwi to przejście do następnego etapu uspołecznionej gospodarki i do powołania w przyszłości na dalszych kolejnych szczeblach naszego państwowego przemysłu — rad nadzoru społecznego jako kolejnego organu kontroli oraz inicjatywy społecznej.

JÓZEF KOFMAN

KLASA ROBOTNICZA WSPÓŁGOSPODARZEM KRAJU



rzy zasadnicze zadania spełniają rady zakładowe w dziedzinie gospodarczej: pierwsze — zastępstwo interesów pracowników wobec pracodawcy i codzienna troska o podniesienie poziomu życiowego pracowników.

drugie — czuwanie nad wzmożeniem produkcji i wydajności pracy, nad wykonaniem planów produkcyjnych i racjonalną gospodarką zakładu,

trzecie — wykonywanie kontroli społecznej nad całokształtem działalności gospodarczej zakładu.

Tak szeroki zakres uprawnień i zadań rad zakładowych, stał się możliwy jedynie na gruncie dokonanych u nas reform społecznych i zmian politycznych.

Uzyskanie jednak tak szerokich uprawnień, przez świat pracowniczy, nie jest jednoznaczne z faktycznym ich wykorzystaniem, z umiejętnością posługiwania się swoimi prawami. Codzienna praktyka naszych rad zakładowych i ankieta przeprowadzona przez Komisję Centralną Związków Zawodowych wykazują, że dalecy jesteśmy od stanu zadawalającego i że ruch zawodowy powinien wiele uwagi i wysił-

ków poświęcić temu tak poważnemu zadaniu — podniesienia znaczenia i roli rad zakładowych i poziomu radnych.

Ułatwia i umożliwia zrealizowanie tych zadań — nowa rola mas pracowniczych w naszym ustroju społeczno-politycznym; nowy rodzący się powoli świadomy stosunek robotnika do pracy i przedsiębiorstwa i wreszcie rosnąca kultura mas pracujących na gruncie ich aktywnego udziału w naszym życiu społecznym.

W działalności rad zakładowych, niewątpliwie najpoważniejsze miejsce zajmują sprawy gospodarcze sformułowane w wyżej przytoczonych trzech punktach. Ich analizę ma na celu niniejszy artykuł.

I.

Umowy zbiorowe, obejmujące obecnie niemal że cały sektor uspołeczniony, ustalają warunki pracy i płacy pracowników i określają zobowiązania stron. Ramy układów zbiorowych — zakreslają granice postulatów wysuwanych przez pracowników, objętych tymi układami. Pozostawiają one jednak szerokie pole dla działalności rad zakładowych.

Pilnowanie wykonywania umów zbiorowych i honorowania ustawodawstwa społecznego jest naczelnym zadaniem rad zakładowych. Niewątpliwie nasze umowy zbiorowe, zawierane przez związki zawodowe i jednostki gospodarcze, posiadają wiele braków w rozpracowaniu systemów pracy i płacy i w szeregu innych spraw. Zdarza się też, że odpowiadają one na pewnym etapie warunkom gospodarczym, a już na następnym nie zadawalają ani pracowników ani pracodawców, względnie jedną ze stron. Dlatego układy zbiorowe są odnawiane co pewien okres czasu. W procesie przygotowywania nowych układów rady zakładowe mają poważne zadanie rozpracowania realnych postulatów pracowniczych, dla przedłożenia ich zarządom związkowym zawierającym układ. Gdy układ obowiązuje, należy w jego ramach w pełni wykorzystać wszystkie uprawnienia pracownicze. Możliwości w tej dziedzinie są duże — żaden układ nie jest w stanie skonkretyzować warunków pracy i płacy, norm, cen jednostkowych itp. dla każdego zakładu. Od prawidłowego dostosowania układu do konkretnych warunków przedsiębiorstwa w obopólnym interesie i pracownika i pracodawcy, — zależy nie tylko poziom płac pracowniczych, ale i produktywność zakładu. Szerszy lub węższy zakres wprowadzenia systemu akordowego, rozpracowanie i skonkretyzowanie stosowanych systemów premialnych i norm, wybitnie wpływa na korzystne kształtowanie się poziomu zarobków pracowniczych.

Trudno przestrzegać umowę zbiorową, jeśli się jej nie zna lub nie rozumie. Rada zakładowa ma obowiązek znać swoją umowę zbiorową — a oddziały związków winny nieść pomoc w tej dziedzinie radnym. Systematyczna kontrola list płac i rozliczania zarobków pracowniczych usunęłaby wiele zatargów i faktów nieprawidłowego opłacania robotników, mających miejsce i w naszych warunkach.

Podniesienie poziomu życiowego pracowników odbywa się na drodze wszechstronnego zaspakajania ich potrzeb. Codziennej uwagi rad zakładowych wymagają na równi ze sprawą płac pracowniczych liczne sprawy związane z warunkami socjalnymi, bezpieczeństwem i higieną pracy oraz aprowizacją pracowników. W zakresie zadań rady leży utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy socjalnych pracownika, systematyczne ulepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny oraz aprowizacji. Wymaga to codziennej pracy i starań, nie tylko radnych zakładowych ale i całej załogi pracowniczey, względnie szerokiego aktywu otaczającego radę.

Dobry stan mieszkań służbowych, dobra organizacja żłobków fabrycznych, przedszkoli i półkolonii letnich, organizacja urlopów i czasów pracowniczych w dużej mierze zależą od czynnego udziału w pracy samych pracowników.

Przemysł nasz odbudowuje się częstokroć z ruin, co obniża stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Inicjatywa rad zakładowych i kół bezpieczeństwa i higieny w oparciu o ruch zawodowy może przyspieszyć proces tworzenia odpowiednich warunków pracy. Każdy zakład pracy powinien ustalić niezbędne minimalne ulepszenia w tej dziedzinie i długofalowy plan w ramach planu trzyletniego. Nie zawsze wymagane są poważne środki finansowe dla stworzenia higienicznych warunków pracy. W tej dziedzinie ruch zawodowy i rady zakładowe nie mają poważniejszych osiągnięć.

Najbliższym zadaniem rad zakładowych i oddziałów, przy współudziale inspektorów pracy, jest rozpracowanie planów i zgrubsza kosztorysów prac związanych z ulepszeniem stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zainteresowanie czynników administracyjnych tymi sprawami jest — z natury rzeczy — mniej aktywne aniżeli pracowników, pomimo, że naturalnym wynikiem zrealizowania tych zamierzeń będzie lepsza organizacja pracy zakładu.

Uświadomienie sobie rozmiarów koniecznych wydatków na wyżej wymienione cele pozwoli ruchowi zawodowemu bardziej skutecznie je realizować w porozumieniu z czynnikami gospodarczymi w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej.

Dotychczas wciąż jeszcze sprawy aprowizacyjne stanowią poważną część prac rad zakładowych. Wynika to z ogólnej sytuacji aprowizacyjnej, nie tylko zresztą Polski, ale i całego świata. Nasz bilans aprowizacyjny, będzie jeszcze w najbliższych dwu latach deficytowy. Im więcej potrafimy wytworzyć żywności sami, tym mniej będziemy musieli przywozić z zagranicy wzamian za nasze produkty eksportowe.

Z tego punktu widzenia rozbudowa gospodarstw przyfabrycznych, a w pierwszym rzędzie akcja ogrodów działkowych ma poważne znaczenie. Waga tych zagadnień nie jest u nas w pełni doceniana, ani przez ruch zawodowy, ani przez czynniki administracyjne. Towarzystwo Ogrodów Działkowych jest oderwane od podstawowych mas pracowniczych, a rady zakładowe i związki zawodowe tym zagadnieniem same się nie zainteresowały i nie wciągnęły do tych prac dyrekcji przedsiębiorstw. A przecież ogródki to źródło dodatkowej aprowizacji pracownika, a od rozbudowy gospodarstw przyfabrycznych zależna jest praca stołówek. Przedsiębiorstwo, zakupujące dla stołówek produkty jedynie na wolnym rynku, bardziej jest zależne od sezonowych wahań cen, aniżeli w wypadku, gdy rozwinięte własne gospodarstwo rolne nie obliczone na wyiski. Życie wyłania i stawia przed radami zakładowymi coraz to nowe zagadnienia związane z bytem zatrudnionych pracowników, które członkowie rady potrafią rozwiązywać tylko przez

uporczywą i wytrwałą pracę w ścisłym związku z całą załogą pracowniczą.

II.

Masy pracujące są dziś bezpośrednio zainteresowane w wykonaniu planów produkcyjnych i wzmoczeniu produkcji, gdyż rosnący dochód społeczny tworzy ich własny dobrobyt.

Ta świadomość, powstająca i narastająca na gruncie dokonanych zmian ustrojowych, stanowi podstawę nowego stosunku do pracy i przedsiębiorstwa, który znalazł swój wyraz w ustawie o radach zakładowych, nakładającej na nie obowiązki czuwania nad wytwórczością zakładu.

W klasie robotniczej i wśród inteligencji pracującej tworzy się dopiero ten nowy stosunek do swych obowiązków i nie może on być wyrozumowany — a powinien wynikać z codziennej praktyki ich życia. Wzmoczenie produkcji — to wzrost wydajności pracy, lepsza jej organizacja, zmniejszenie ilości braków, oszczędność surowców i materiałów pomocniczych, pełne wykorzystanie parku maszynowego przedsiębiorstwa. Dobra, tania i rentowna produkcja — to fundament, na którym można budować trwały wzrost bogactwa narodowego.

Nasza gospodarka z okresu raczej ekstenzywnego przechodzi obecnie do okresu stabilizacji gospodarczej i intensyfikacji życia gospodarczego.

Stworzenie transmisji wiążących rosnący dochód społeczny, z odpowiednim w nim udziałem bezpośredniego producenta dóbr materialnych robotnika i pracownika umysłowego, jest zadaniem prawidłowo zbudowanego systemu pracy i płacy oraz warunkiem szybkiego dojrzenia świadomości mas pracowniczych.

Każde osiągnięcie pracownika w dziedzinie ulepszenia jakości produkcji, zmniejszenia zużycia surowców i materiałów pomocniczych wzmoczenia wydajności pracy nie może przeiść niespostrzeżenie i winno być odpowiednio wynagradzane.

Popieranie wynalazczości pracowniczej jest dźwignią podnoszącą organizację pracy na wyższy poziom. Dotychczasowe umowy zbiorowe nie postawiły tych zagadnień w pełnej rozciągłości. Nie jest to jednak wywołane przez zwykłe niedopatrzenie.

Obiektywne warunki pracy naszych przedsiębiorstw, brak w wielu zakładach ustalonych i przestrzeganych norm i kontroli zużycia surowców oraz materiałów pomocniczych, niedostateczna kontrola jakości produkcji — utrudniają ustalenie wskaźników premiowania. W tej wielkiej pracy uporządkowania procesów produkcyjnych, w walce o oszczędność w gospodarowaniu — rady zakładowe winny zająć czołowe miejsce. Przed naszą gospodarką społeczną staje w pełnej rozciągłości zadanie wygospodarowania niezbędnych sum na reno-

wację i dalszą rozbudowę gospodarczą, oszczędności materiałowych i finansowych przez likwidację przerostów, — zadanie wywalczenia i ugruntowania rentowności. Jest to również warunek skutecznej konkurencji z sektorem prywatnym, warunek obniżenia stopy jego zysków i bardziej sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Masy pracownicze są zainteresowane w tym, aby osiągnięcie rentowności przedsiębiorstw nastąpiło przy ich czynnym współudziale na drodze likwidacji braków organizacyjnych i przerostów.

W dążeniu do uzyskania zysków gdzie niegdzie nie są wykluczone próby ze strony zbyt gorliwej administracji pójścia po drodze obniżenia zarobków robotniczych.

Próby te skierowują walkę o prawdziwy porządek na przedsiębiorstwie na ślepy tor, wywołując w dodatku niezadowolenie wśród pracowników i demoralizując ich.

Rady zakładowe, przestrzegając wykonywania umów zbiorowych, winny włączyć się i stanąć na czele załóg pracowniczych w walce o wzmoczenie produkcji i rentowność.

Dotychczasowa praktyka świadczy o niedostatecznej pracy związków zawodowych i rad zakładowych na tym polu. Budzenie świadomości i dyscypliny pracy oraz inicjatywy twórczej pracowników, organizacja wspólnego wysiłku administracji i załogi dla dźwignięcia produkcji na wyższy poziom były zaniebane. Świadczy o tym fakt rzadkiego zwoływania przez dyrekcję i rady zakładowe porad technicznych i wytwórczych. W wielu zakładach narady te pomimo wskazań odpowiednich ministerstw i Komisji Centralnej Związków Zawodowych nie są wogóle organizowane.

Na naradach technicznych wykwalifikowanego personelu i wytwórczych oddziałów lub ogółu pracowników omawia się plan pracy zakładu, wady w organizacji pracy i drogi wiodące do ich usunięcia. Wyniki dobrze przeprowadzonych porad, narazie jeszcze nielicznych, w pełni usprawiedliwiają ich organizowanie. Jest to obok wyróżnienia dobrych pracowników i materialnego zainteresowania, podstawowa forma włączania pracowników do frontu zorganizowanej walki o ulepszenie produkcji. Tak długo, jak rady zakładowe i związki zawodowe nie potrafią wytworzyć określonych form organizacyjnego oddziaływania na ogół pracowników, w celu zainteresowania ich całokształtem spraw zakładu pracy i zagadnieniami produkcji — wysiłki w celu zaktywizowania pracowników w tej dziedzinie pozostaną rozstrzelone i nieskoordynowane — a wyniki będą nikłe.

Związki zawodowe powinny skupić uwagę na tych zagadnieniach i rozpocząć systematyczną pracę, a formy pracy wyrosną z praktyki działania. Jedną z nich są narady techniczne i wytwórcze.

III.

Rady zakładowe uzyskały jeszcze jedno zasadnicze prawo, które jest równocześnie ich obowiązkiem; wykonywanie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą zakładu.

Uprawnienia te mają one, jako przedstawicielstwo ogółu pracowników. Ustawa przewiduje okresowe składanie sprawozdań dyrekcji wobec rady zakładowej i całej załogi. Mają więc rady prawo wglądu w gospodarkę, krytyki i składania wniosków — nie przysługuje im natomiast prawo wydawania dyspozycji, które jest zastrzeżone z natury rzeczy dla dyrekcji.

Wykonywanie kontroli — umożliwia radzie skuteczniejszy udział w pracy nad usunięciem braków.

Rady zakładowe sprawują kontrolę nad składami surowców, gotowej produkcji, materiałów pomocniczych, nad urządzeniami technicznymi, stołówkami i innymi istniejącymi instytucjami przy zakładzie.

Kontrola społeczna rad zakładowych — jest również poważną bronią w walce z nadużyciami w interesie ogółno społecznym.

Jeszcze nieśmiało są głosy robotników sprawujących kontrolę społeczną. Meldują oni władzom zwierzchnim zakładów, Komisji Specjal-

nej i związkowi zawodowemu, o faktach nadużyć, o niedbałym składowaniu i psuciu produkcji gotowej i surowców, o przerostach administracyjnych i trwonieniu grosza publicznego, ale brak pełnego uświadomienia swoich praw i systematycznej, wszechstronnej kontroli nad gospodarczą działalnością zakładu — stępią niewątpliwie ostrość i skuteczność tej społecznej broni w walce z nadużyciami i złą gospodarką.

W postaci rad zakładowych świat pracy uzyskał skuteczny instrument dla oddziaływania na rozwój naszej gospodarki i podniesienie swojej stopy życiowej.

Trzy warunki są konieczne dla prawidłowego rozwoju rad zakładowych:

Ścisły związek z masami, otoczenie się szeroką warstwą działaczy pracujących w kołach bezpieczeństwa i higieny, w świetlicy i w żłobku, w stołówce i w sklepie, przy każdej pracy społecznej i produkcyjnej na terenie zakładu;

Systematyczna praca nad podniesieniem poziomu kulturalnego i świadomości mas pracowników i przede wszystkim radnych zakładowych;

Niezależność od administracji fabrycznej — przy utrzymaniu współpracy z nią w rozwiązywaniu zadań stojących przed radą zakładową

JERZY LICKI

PRAWO O RADACH ZAKŁADOWYCH



24 numerze Dziennika Ustaw z roku bieżącego ogłoszono zmiany do dekretu z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu rad zakładowych. W ten sposób zakończy się jeden, a rozpocznie się drugi, nowy, etap w rozwoju form pracowniczego przedstawicielstwa zakładowego w Polsce.

Co zawiera nowela, jakie są zmiany, które przynosi nowe prawo?

Dotyczą one dwu spraw podstawowych.

Po pierwsze, jasnego określenia charakteru rad zakładowych, wyraźnego ostatecznego ustalenia, że rady zakładowe stanowią najniższe ogniwo organizacyjne związku zawodowego.

Po drugie usprawnienia i pogłębienia działalności rad zakładowych przez powołanie nowej instytucji mężów zaufania, jako łącznika pomiędzy radą zakładową, a załogą.

Oprócz tych zmian nowelizacja przynosi kilka zmian dalszych, mniejszego już znaczenia.

Dekrety o utworzeniu rad zakładowych ułożono w drugiej połowie 1944 r., i na początku

1945 r. podczas stopniowego uwalniania kraju od okupanta; był to okres, w którym ruch zawodowy wychodził dopiero z podziemia. Niepodobnieństwem było przewidzieć, że ruch ten w ciągu niespełna 2 lat stanie się jednolitym ruchem masowym i ogarnie 2½ miliona ludzi pracy; rozwój ruchu zawodowego w Polsce przekroczył najśmielsze nadzieje i oczekiwania!

Doświadczenia z pracowniczym przedstawicielstwem zakładowym w różnych krajach, narzucały wniosek, że niepowiązanie rad zakładowych (ściślej: tych czy innych form przedstawicielstwa zakładowego) żadnymi więzami ze związkiem zawodowym prowadzi do tego, że te dwie instytucje stają się sobie obce i — wobec narastających różnic poglądów — coraz bardziej niechętne, a nawet mniej lub więcej jawnie sobie wrogie; raz bardziej radykalne stają się związki zawodowe (np. w USA gdzie t.zw. „Company Unions” stały się w rękach pracodawców narzędziem odstręczania i odciągania pracowników od wydającego się im o wiele niebezpiecz-

niejszym, ruchu zawodowego), kiedy indziej znów — rady zakładowe (np. Niemcy, po 1920 r.); na tym tle dochodzi do tarć, a nawet do wal. ki. Rzecz jasna, dezorganizuje to ruch związkowy; i dlatego, w poszukiwaniu wyjścia z sytuacji, układa się rozmaicie stosunek obu instytucyj do siebie. I tak np. francuskie prawo o radach zakładowych nadaje związkowi zawodowemu prawo ingerencji przy wyborach członków rady zakładowej, ale nie przewiduje żadnej kontroli nad samą działalnością rad zakładowych po ich ukonstytuowaniu.

Dekret o utworzeniu rad zakładowych z 1945 r. próbował zająć w tej sprawie wyraźne stanowisko: rady zakładowe powołano do życia jako „nowe organy organizacji zawodowych” (art. 1). Myśli tej jednak w dekreście nie rozwinięto szczegółowiej, a szereg jego postanowień, zaprojektowanych w okresie szybkiego tworzenia aparatu państwowego, a wykluwania się dopiero niezależnego pracowniczego ruchu zawodowego — miał taki charakter, że mógł oddziaływać (i w rzeczywistości oddziaływał) na szerokie masy pracownice w sposób zacieraający świadomość tego, że rada zakładowa jest i powinna być organem organizacji zawodowej. W miarę rozrostu i krzepnięcia ruchu zawodowego tego typu postanowienia coraz mocniej odczuwano jako usterki prawa obowiązującego, które należy jaknajszybciej usunąć.

Do takich postanowień należały przede wszystkim przepisy, normujące tryb przeprowadzania i zaskarżania wyborów do rad zakładowych, skupione w art. 14, 15 i 16 Dekretu w danym brzmieniu, a dalej normy regulujące wygaśnięcie mandatu członka rady zakładowej (art. 17) i rozwiązanie rady (art. 20).

1. Według dotychczasowych przepisów pierwsze wybory rady zakładowej lub delegata zarządzał obwodowy inspektor pracy na wniosek zarządu organizacji zawodowej pracowników, obejmującej dany zakład pracy. W zakładach pracy, w których wybierana jest rada zakładowa, obwodowy inspektor pracy powoływał w celu technicznego przeprowadzenia wyborów komisję wyborczą w składzie trzech osób, z których jedną był delegat organizacji zawodowej, pełniący z mocy prawa czynności przewodniczącego komisji; w zakładach pracy, w których wybierany jest delegat, obwodowy inspektor pracy powoływał jednego pracownika jako kierownika wyborów.

Sprawą następnych wyborów w obu przypadkach już nie zajmował się inspektor pracy, lecz ustępujące przedstawicielstwo pracownicze: w pierwszym przypadku rada zakładowa, która w tym celu powoływać miała najpóźniej na dwa tygodnie przed upływem swojej kadencji komisję wyborczą, złożoną z 2 pracowników; w drugim przypadku — delegat, który miał

obowiązek najpóźniej na tydzień przed upływem swej kadencji zarządzić nowe wybory.

Jak z tego widać, udział inspektora pracy w zarządzaniu i przeprowadzaniu wyborów rady zakładowej lub delegata był pomyślany, jako przemijający. Nie mniej udział ten zaciemniał obraz zakładowego przedstawicielstwa pracowniczego, jako instytucji niezależnej od czynników państwowych.

Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia koncepcji rady zakładowej, jako organu związku zawodowego, sposób przeprowadzania zarówno pierwszych jak i następnych wyborów nie był zadowalający. W pierwszych wyborach w trójosobowej komisji wyborczej przedstawiciel organizacji związkowej był obowiązkowo przewodniczącym; we wszystkich następnych wyborach nie występował już wprawdzie inspektor pracy, ale wyeliminowaniu ulegał także przedstawiciel związku zawodowego.

Taki system przeprowadzania wyborów utrzymywać musiał poczucie izolacji pracowniczego przedstawicielstwa zakładowego, braku powiązania tego organu ruchu zawodowego z ciałem macierzystym.

Te wadliwości pierwszego dekretu o radach zakładowych usunęła nowela.

Według niej pierwsze wybory rady zakładowej i delegata (oraz nowowprowadzonych przez nowelę mężów zaufania) na terenie zakładu pracy zarząd okręgowy komisja związków zawodowych na wniosek zarządu oddziału pracowniczego związku zawodowego danej gałęzi pracy.

Następne wybory przeprowadza zarząd oddziału organizacji zawodowej, obejmującej dany zakład pracy, po uprzednim zawiadomieniu okręgowej komisji związków zawodowych.

W obu więc razach, i w pierwszych i we wszystkich następnych wyborach zakładowego przedstawicielstwa pracowniczego, zapoczątkowanie akcji wyborczej należy do instancji związkowych, stojących hierarchicznie wyżej od organu związkowego w zakładzie pracy. Różnica zaś pomiędzy pierwszymi, a następnymi wyborami polega na tym, że w pierwszych wyborach zarządowi oddziału związku zawodowego służy tylko prawo postawienia wniosku do okręgowej komisji związków zawodowych, a samo zarządzanie o przeprowadzaniu wyborów wydaje okręgowa komisja związków zawodowych, która też powołuje komisję wyborczą (w składzie 3-ch. osób spośród członków pracowniczego związku zawodowego, zatrudnionych w danym zakładzie pracy), kiedy następnne wybory przeprowadza (t.j. zarządza wybory i powołuje komisję wyborczą) zarząd oddziału związku zawodowego, po uprzednim zawiadomieniu okręgowej komisji związków zawodowych.

To nowe unormowanie sprawia, że akcja wyborcza w zakładzie pracy jest koordynowana

przez hierarchicznie zwierzchnie w stosunku do rady zakładowej organy związkowe a samo przeprowadzenie wyborów do rady zakładowej staje się sprawa związkowa, o której decydują władze związkowe.

2. Według dawnego prawa wybory delegata lub rady zakładowej mogły być zaskarżone w terminie 7 dni do właściwego obwodowego inspektora pracy. Związek zawodowy nie uczestniczył w orzekaniu o słuszności czy niesłuszności skargi; udział organizacji zawodowej ograniczał się do tego, że w razie uznania przez inspektora pracy zasadności skargi, nowe wybory winny były być zarządzane w porozumieniu z zarządem organizacji zawodowej, obejmującej dany zakład pracy.

Nowela zmienia ten stan rzeczy w sposób zasadniczy. Według niej „wybory mogą być zaskarżone, za pośrednictwem właściwego zarządu oddziału pracowniczego związku zawodowego do okręgowej komisji związków zawodowych, która w razie uznania skargi za uzasadnioną zarządzi nowe wybory”.

Przepis ten całkowicie odsuwa obwodowego inspektora pracy od udziału w ocenie poprawności aktu wyborczego i czynność ta w całości przechodzi na organy związkowe: skargę rozpoznaje okręgowa komisja związków zawodowych, do której skarga dociera za pośrednictwem zarządu oddziału pracowniczego związku zawodowego i do tejże okręgowej komisji związków zawodowych należy zarządzenie nowych wyborów, jeżeli skarga uznana będzie za uzasadnioną. W ten sposób ocena prawidłowości wyborów do rady zakładowej jest przeprowadzana przez organ związkowy hierarchicznie zwierzchni w stosunku do rady zakładowej. Umacnia to i utrwała koncepcję rady zakładowej, jako organu związku zawodowego: uniezależnia ją od organów administracji państwowej, spaja w całość z wyższymi ogniwami ruchu zawodowego.

3. Sprawę rozwiązania rady zakładowej lub usunięcia delegata normował Art. 20 dekretu o utworzeniu rad zakładowych.

Według dotychczasowego art. 20:

„Jeżeli rada zakładowa lub delegat działają w sposób oczywiście sprzeczny z przepisami ustawowymi, może komisja pojednawczo-rozjemcza przy okręgowym inspektorze pracy rozwiązać radę zakładową lub usunąć delegata na wniosek obwodowego inspektora pracy lub zarządu organizacji zawodowej pracowników, obejmującej dany zakład pracy”.

Jak z tego widać, prawo inicjatywy w sprawie rozwiązania rady zakładowej lub usunięcia delegata zarząd organizacji zawodowej pracowników dzielił z obwodowym inspektorem pracy, a prawo oceny czy rada zakładowa lub delegat dopuścili się działania oczywiście sprzecznego z przepisami ustawowymi, służyło ciału trój-

osobowemu, złożonemu z obwodowego inspektora pracy jak przewodniczącego, przedstawiciela organizacji pracodawców tej gałęzi gospodarki, która obejmuje dany zakład pracy, wreszcie przedstawiciela pracowników (taki był bowiem skład komisji pojednawczo-rozjemczej według art. 32 Ust. 1 Dekretu). Uchybiało to idei rady zakładowej jako organu związku zawodowego, nie dawało się pogodzić z autonomią wewnętrzną ruchu zawodowego. Rzecz przedstawiała się tutaj znacznie gorzej, niż w wypadkach poddania niektórych spraw, dotyczących rady zakładowej, inspektorowi pracy, gdyż w komisji pojednawczo-rozjemczej reprezentowani są i pracodawcy, którzy w ten sposób mogli zabierać głos w sprawach, które powinny stanowić sprawę wewnętrzną pracowniczego ruchu zawodowego (pracodawca miał prawo głosu przy ocenie funkcjonowania przedstawicielstwa pracowników — rady zakładowej!).

Cytowany przepis nastroczał poważne zastrzeżenia z innego jeszcze stanowiska: powodem rozwiązania rady zakładowej lub usunięcie delegata według dotychczasowego tekstu mogło być tylko działanie „w sposób oczywiście sprzeczny z przepisami ustawowymi”.

W wypadkach, w których nie zachodziła sprzeczność oczywiście, rozwiązanie rady zakładowej lub usunięcie delegata nastąpić nie mogło. Takie sformułowanie było szkodliwe. Szkodliwa była również inna jeszcze strona omawianego przepisu. Jest rzeczą jasną, jak ważna ze stanowiska spójności ruchu zawodowego jest możliwość ostrego reagowania na działanie sprzeczne z zarządzeniami władz związkowych, rada zakładowa i delegat muszą się dostosować do związku zawodowego, muszą być sprawnie działającymi i niezawodnymi jego organami. Nie można pracowniczych organizacji zawodowych pozbawić tego środka oddziaływania i wychowania związkowego, jakim jest prawo rozwiązania rady. Ten postulat uwzględniono w nowym brzmieniu tekstu.

4. Dekret w dawnym brzmieniu wyliczał w art. 17 trzy wypadki wygaśnięcia mandatu członka rady zakładowej:

- a) śmierć,
- b) rozwiązanie umowy o pracę (art. 28),
- c) wykluczenie uchwałą rady zakładowej, powziętą większością 2/3 głosów w wypadkach opuszczenia bez usprawiedliwienia 3 kolejnych posiedzeń rady lub zaniechania w inny sposób obowiązków członka rady zakładowej.

Jakkolwiek p. 2 Art. 9 stanowił, że prawo wybieralności do rady zakładowej służyć może tylko temu, kto należy do związku zawodowego, tak, że utrata przynależności związkowej (przez wystąpienie lub wykluczenie ze związku zawodowego) — zdawałoby się — automatycznie pociąga za sobą utratę zdolności do piastowania

godności członka rady zakładowej; i jakkolwiek art. 1 wyraźnie określał radę zakładową jako organ organizacji zawodowej, przez co ustalał hierarchiczną podległość rady zakładowej związkowi zawodowemu i nadrzędność członkostwa w związku zawodowym, to jednak wobec tego, że art. 17 w tej sprawie się nie wypowiedział, zdarzało się, że broniono poglądu, iż „wybrany do rady zakładowej członek związku nie traci swego mandatu w razie pozbawienia go członkostwa przez związek zawodowy lub nawet gdyby wystąpił ze związku”.

Związek zawodowy obierano w ten sposób z autorytetu i pozbawiano możliwości stanowczego i szybkiego działania przeciwko szkodnikom związkowym; tłumaczono, że związek zawodowy może przecież i tak wpływać na działalność rady zakładowej, gdyż inni członkowie rady są członkami związku, od których związek może żądać, aby ocenili, czy niema podstaw do wykluczenia osoby, pozbawionej członkostwa związkowego także i z rady za zaniechanie obowiązków radcy zakładowego. Jak gdyby nie można było nie zaniebyswać bieżących obowiązków członka rady zakładowej, a jednocześnie wykorzystywać z mandatu członka rady zakładowej, a więc członka najniższej komórki związkowej, poto, by szkodzić związkowi zawodowemu i ruchowi zawodowemu jako całości! I że wtedy rada zakładowa nie ma w świetle przenisów art. 17 uprawnień do wykluczenia z rady!

A gdyby ze związku wykluczona była lub wystąpiła więcej, niż $\frac{1}{3}$ część członków rady zakładowej? Wtedy nigdyby dojść nie mogło do likwidacji sprawy tej bolączki związkowej na terenie rady przez nią samą, bo nie możnaby osiągnąć wymaganej większości $\frac{2}{3}$ głosów!

Wskazywano i inne drogi postępowania: rozwiązanie rady zakładowej przez walne zgromadzenie (art. 21) oraz przez komisję pojednawczo-rozjemczą przy okręgowym inspektorze pracy (art. 20). W ten sposób o poprawności lub niepoprawności postępowania członka rady zakładowej wobec związku zawodowego i możliwości pozostawienia jego w radzie zakładowej, tej najniższej komórce związkowej, mieliby — według tej recepty — decydować i nieczłonkowie związku zawodowego (bo i oni uczestniczą w walnym zgromadzeniu) lub nawet członkowie organizacji pracodawczej (zasiadający w komisji pojednawczo-rozjemczej).

Ten stan rzeczy osłaniano dość podniosłą frazeologią: „inny układ stosunków w sprawie wykluczenia członka rady zakładowej, jako piastującego mandat z wyboru, byłby niezgodny z duchem demokracji i poczuciem praworządności!”

Dlatego też za wielką zdobycz ruchu zawodowego należy uważać uporządkowanie tej sprawy w noweli w duchu podstawowym, tkwiących od pierwszej chwili w dekrete o radach zakła-

dowych, założeń strukturalnych — pojmowania pracowniczego przedstawicielstwa zakładowego jako organu związku zawodowego — przez wyraźne ustalenie, że mandat członka rady zakładowej gaśnie sam przez się w razie wykluczenia radcy zakładowego ze związku zawodowego.

5. Dotychczas istniały dwie formy przedstawicielstwa pracowniczego w zakładach pracy, objętych dekretem o radach zakładowych: w zakładach mniejszych (t. j. zatrudniających od 5 do 20 pracowników) przedstawicielem pracowników był delegat; w zakładach większych (t. j. zatrudniających co najmniej 21 pracowników) — rada zakładowa.

Nowela nie narusza tych dwóch form przedstawicielstwa pracowniczego, zachowując je bez zmiany, uzupełnia je przez wprowadzenie w dużych zakładach pracy (zatrudniających co najmniej 101 pracowników) nowej, dodatkowej instytucji mężów zaufania.

W ten sposób od chwili nabrania przez nowelę mocy obowiązującej zakłady pracy, stosujące pracę najemną, z punktu widzenia sposobu organizacji w nich przedstawicielstwa pracowniczego, dzielić się będą na 3 grupy:

1) zakładów, zatrudniających od co najmniej 5 do najwyżej 20 pracowników z delegatem, jako przedstawicielem pracowniczym;

2) zakładów, zatrudniających od co najmniej 21 do co najwyżej 100 pracowników, w których czynności przedstawicielskie pełni rada zakładowa;

3) zakładów, zatrudniających co najmniej 101 pracowników — z radą zakładową oraz z mężami zaufania.

Mężów zaufania wybierają pracownicy w stosunku jednego męża zaufania na 25 pracowników. Nowela powiada, że „mężowie zaufania są łącznikami między pracownikami oddziału a radą zakładową bez prawa reprezentowania pracowników nazewnątrż” (Art. 2 ust. 2, zdanie 2).

Przy tej konstrukcji mąż zaufania jako łącznik pracowników z radą zakładową ma za zadanie powiadomić radę zakładową o potrzebach pracowników, którzy go powołali, o bolączkach zakładu pracy, które się ujawniają tam, gdzie mąż zaufania pracuje; wszystkie informacje z tego zakresu mąż zaufania powinien szybko przekazywać radzie zakładowej; domagać się tak, jakby to czynił zainteresowany pracownik, aby rada zakładowa je należycie wykorzystywała, aby wszczęła i poprowadziła odpowiednie prace i je jaknajszybciej zakończyła.

Jako łącznik rady zakładowej z pracownikami, mąż zaufania ma za zadanie przekazywać dokładnie i szybko zarządzenia, wskazówki i dezyderaty rady zakładowej swojej grupie.

Jako nieuprawniony do „reprezentowania pracowników nazewnątrż”, mąż zaufania z tytułu swego stanowiska nie spełnia żadnych czynności ani wobec dyrekcji zakładu pracy, ani wobec

związku zawodowego. Te sprawy należą do rady zakładowej.

Mąż zaufania staje się czynnikiem, pobudzającym radę zakładową do energicznego działania. Przez męża zaufania rada zakładowa zbliża się do pracowników; zmniejsza niebezpieczeństwo oderwania się jej od „dołów” pracowniczych, zasklepienia i skostnienia w biurokratycznym „urzędowaniu”; jeżeli mężowie zaufania spełniają powierzone sobie funkcje łącznicze, w dużych zakładach pracy wzmocni się i okrzepnie więź pomiędzy pracownikami a radą zakładową.

Z natury czynności męża zaufania wynika, że nie może on być jednocześnie członkiem rady zakładowej. Ani w zakładzie pracy, jako całości, ani na jego oddziałach nie tworzy się z mężów zaufania osobnego ciała, nie występują oni łącznie. Dekret nie tworzy rad czy komitetów mężów zaufania. Mąż zaufania ma być łącznikiem pomiędzy radą zakładową a grupą pracowniczą i nic więcej. Mężów zaufania powołuje się w głosowaniu jawnym i zwykłą większością głosów (Art. 2 ust. 3). Powołanie instytucji mężów zaufania — to krok na drodze uaktywnienia masy pracowniczej w wielkich zakładach pracy, to krok na drodze usprawnienia działalności rad zakładowych.

6. Według dotychczasowego prawa — jak wiemy — bierne prawo wyborcze przysługiwało pracownikowi, który ukończył 18 lat, jest zatrudniony w danym zakładzie pracy co najmniej od 3 miesięcy, jest członkiem organizacji zawodowej przynajmniej od roku.

W ten sposób — z punktu widzenia formalnego — nie było żadnej przeszkody do wysuwania jako kandydatów na członków rad zakładowych i delegatów osób, które należały do kierownictwa administracyjnego zakładu pracy i do włączenia tych osób do zakładowego przedstawicielstwa pracowniczego.

Następstwem takiego stanu prawnego był nadmierny wpływ kierownictwa zakładu pracy na sprawy pracownicze: nie tylko „od zewnątrz”, ale i „od wewnątrz” — przez oddziaływanie w łonie samego przedstawicielstwa pracowniczego.

Nowela zwięża koło osób, mających prawo wybieralności: do dawnych warunków dodając nowy — kandydat nie może zajmować stanowiska kierowniczego w administracji zakładu pracy.

7. Według dawnego art. 29 ust. 2 w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 500 pracowników, przewodniczący rady zakładowej był zwolniony od pełnienia czynności zawodowych z zachowaniem pełnego wynagrodzenia należnego z umowy o pracę.

Takie uregulowanie sprawy nie było zadawalające. Granicę dolną dla zakładów pracy, w których przewodniczącego rady zakładowej należy uważać za tak pochłoniętego pracą w ra-

dzie zakładowej, że zachodzi konieczność zwolnienia go od pełnienia czynności zawodowych (służbowych), należało pociągnąć niżej. Należało też różniczkować wielkie zakłady pracy, w których — przy pewnej liczbie załogi — zwolnienie samego tylko przewodniczącego od pełnienia czynności zawodowych nie wystarcza i staje się konieczne zwolnienie dalszych członków rady zakładowej.

Stąd nowe brzmienie Art. 29, w myśl którego:

„W zakładach pracy, zatrudniających od 250 do 500 pracowników, jeden członek rady zakładowej jest zwolniony od pełnienia czynności zawodowych; gdy zatrudnionych jest od 501 do 1000 pracowników, zwolnienie takie służy dwóm, a gdy zatrudnionych jest od 1.001 do 3.000 pracowników — trzem członkom rady zakładowej.

Gdy liczba pracowników przekracza 3.000 zwolnienie od pełnienia czynności zawodowych służy po nadto jednemu członkowi rady na każde rozpoczęte dalsze 1.500 pracowników”.

Z samego prawa pierwszeństwo do zwolnienia od pełnienia czynności zawodowych służy przewodniczącemu rady zakładowej. Gdy zwolnienie służy większej ilości osób, uchwała rady zakładowej określi pierwszeństwo do zwolnienia innych oprócz przewodniczącego, członków rady zakładowej (nowy art. 48 ust. 1, zdanie ostatnie).

8. Art. 5 Dekretu o radach zakładowych zobowiązał pracodawcę do prowadzenia stałych wspólnych narad — co najmniej raz na miesiąc — z radą zakładową lub delegatem w sprawach, dotyczących zakładu pracy, w szczególności co do podniesienia wydajności i dyscypliny pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy, nowych ulepszeń technicznych i organizacyjnych.

Przepis ten nowela uzupełnia postanowieniem o obowiązku sporządzania protokołu z przebiegu takich wspólnych narad.

Wzmocnia to kontrolę nad rzeczywistym stosowaniem przepisu i sposobem jego stosowania.

9. Zniesiono też obowiązek podawania uchwał rady zakładowej względnie wniosków delegata, dotyczących zmiany urządzeń technicznych, sposobu produkcji lub sposobu prowadzenia magazynów do wiadomości pracodawcy dopiero po uprzednim ich zatwierdzeniu przez właściwą władzę przemysłową lub górniczą. Nowe brzmienie dekretu zezwala radzie zakładowej (względnie delegatowi) na bezpośrednie powiadamianie pracodawcy o takich uchwałach (wnioskach).

10. Wreszcie wspomnieć należy o powierzeniu przez nowelę inspektorom pracy — zamiast jak dawniej sądom pracy — prawa rozpatrywania naruszeń przepisów dekretu o radach zakładowych.

ORDYNACJA WYBORCZA RAD ZAKŁADOWYCH

Dekret, ordynacja wyborcza oraz regulamin funkcjonowania rad stanowią pewną całość, tworzącą odrębny rozdział ustawodawstwa społecznego z zakresu pracy.

Najważniejszą zasadą systemu wyborczego do rad jest zasada niezależności wyborów od czynników administracji państwowej. Zerwano nareszcie z udziałem w wyborach przedstawicieli Inspektoratu Pracy. Udział ten, jak zobaczymy niżej, był decydujący przy zarządzaniu pierwszych wyborów do rad, jak również przy ocenie prawidłowości przebiegu całego aktu wyborczego. Obecny system wyborczy opiera się na pełnej autonomii organizacji zawodowych o decydowaniu o zarządzaniu przeprowadzeniu, zatwierdzeniu lub unieważnieniu wyborów do rad zakładowych.

Oprócz zasady samodzielności nowy system wyborczy realizuje zasadę jednolitości działania ruchu zawodowego. Wyraża się to w instytucji wspólnej listy związkowej, która skupia dookoła siebie wszystkie demokratyczne grupy polityczne i rzesze bezpartyjnych. Wzmacniając zasadę jednolitego frontu klasy robotniczej system wyborczy bynajmniej nie uszczupla praw demokratycznych grup, zmierzających wystąpić do wyborów z oddzielną listą. System wyborczy nie uznaje wyłączości dla wspólnej listy związkowej dopuszczając i listy „dzikie” do wzięcia udziału w wyborach. W ten sposób system wyborczy opiera się na zasadzie legalności i równouprawnienia wszystkich grup pracowniczych.

Na szczególną uwagę zasługuje to, iż nasz system wyborczy wprowadza głosowanie na poszczególne kandydatury. Aczkolwiek do wyborów występują grupy pracownicze na wspólnej liście związkowej lub też oddzielne listy, jednakże wyborca głosuje nie na listy, lecz na poszczególnych kandydatów, umieszczonych na liście. Jest to zasada indywidualizmu, wprowadzona przez system wyborczy.

W ten sposób ordynacja wyborcza opiera się na następujących najważniejszych zasadach: niezależności wyborów od czynników administracyjnych, na pełnej autonomii organizacji zawodowych, na zasadzie jedności działania klasy robotniczej, na zasadzie swobodnego zgłaszania list oraz na zasadzie indywidualizmu w głosowaniu na kandydatów.

1. Sprawa wyborów była w dawnym dekreście potraktowana niefortunnie, gdyż zarządza-

nie i przeprowadzanie pierwszych wyborów leżało w kompetencji obwodowego inspektora pracy. Coprawda wyborami następnymi inspektor pracy już się nie zajmował, gdyż przeprowadzały je ustępujące rady zakładowe lub ustępujący delegat. Jednakże ten przemijający nawet udział czynnika państwowego w ukonstytuowaniu się przedstawicielstwa robotniczego zaciemnił zasadę niezależności ruchu zawodowego od administracji państwowej. W nowym dekreście rady zakładowe zostały bezpośrednio powiązane z rdzeniem ruchu zawodowego i będąc organem związkowym powstają na podstawie zarządzeń kierownictwa związków zawodowych.

Zgodnie z art. 14 dekretu w projekcie ordynacji wyborczej przewidziano, iż pierwsze wybory członków rady zakładowej lub delegata zarządza okręgowa komisja związków zawodowych na wniosek zarządu oddziału pracowniczego związku zawodowego. Następne zaś wybory zarządza zarząd oddziału związku zawodowego, zawiadamiając tylko o tym OKZZ. W ten sposób czynnik niezwiązkowy został całkowicie wyeliminowany z wyborów rad zakładowych.

Wybory przeprowadza komisja wyborcza złożona z 3-ch osób (przewodniczącego, sekretarza i jednego członka). Komisję wyborczą mianuje OKZZ spośród osób przedstawionych we wniosku zarządu oddziału związku zawodowego o zarządzaniu wyborów. Członkowie komisji wyborczej rekrutują się oczywiście spośród osób zatrudnionych w danym zakładzie pracy.

Funkcje komisji wyborczej są dość szerokie. Do najważniejszych z nich należy przede wszystkim ustalenie kalendarza wyborczego. Komisja wyborcza ustala więc w pierwszym rzędzie termin samego głosowania. Głosowanie to musi się odbyć najpóźniej w 3 tygodnie od dnia ogłoszenia zarządzenia o wyborach. Znaczy to, że cała kampania wyborcza trwa wszystkiego 3 tygodnie. Należy dodać, iż ogłoszenie zarządzenia o wyborach musi nastąpić w trzy dni po ukonstytuowaniu się i opracowaniu kalendarza wyborczego. Ujmując więc wypadki chronologicznie, akcja przedstawia się następująco: OKZZ na wniosek zarządu oddziału mianuje komisję wyborczą z 3-ch osób (i 3 zastępców). Komisja ta musi się zebrać, ukonstytuować i ułożyć kalendarz wyborczy. W 3 dni po ukonstytuowaniu się, komisja ogła-

sza zarządzenie o wyborach, ustalając termin głosowania najpóźniej na 3 tygodnie od dnia ogłoszenia zarządzenia.

Te trzy tygodnie są wypełnione aktywną działalnością samej komisji i załogi pracownicz. Komisja sporządza wykaz wyborców, obejmujący wszystkich pracowników mających czynne prawo wyborcze według stanu na dzień sporządzenia wyborów. Wykaz wyborców zostaje wystawiony do sprawdzenia i każdy pracujący może wnieść reklamacje. Reklamacje te muszą być rozpatrzone na 3 dni przed głosowaniem. Komisja wyborcza przyjmuje też zgłoszone listy kandydatów, sprawdza je, zatwierdza lub odrzuca. Dalej komisja wyborcza kieruje samym głosowaniem, oblicza głosy, rozdziela mandaty, ogłasza wynik wyborów i wydaje wybranym radcom zakładowym zaświadczenia o powierzeniu im mandatów. Komisja wyborcza zwołuje też nowoobraną radę zakładową na pierwsze posiedzenie (po upływie 10 dni od daty ogłoszenia wyniku wyborów).

2. Projekt przewiduje, iż w terminie 7-miodniowym od dnia ogłoszenia zarządzenia o wyborach należy zgłosić listy kandydatów na radców lub delegatów. Należy podkreślić, iż projekt przy zgłoszeniu kandydatów bierze przede wszystkim pod uwagę złożenie wspólnej listy związkowej przez grupy pracownicze. Konceptja wspólnej listy związkowej, złożonej przez różne grupy pracownicze jest dalszym rozwinięciem zasady jedności działania klasy robotniczej. Projekt nie formułuje bliżej pojęcia „grupy pracownicz”. Mogą to być grupy partyjne lub zawodowe. Wspólną listę mogą ułożyć pracownicy umysłowi i fizyczni. Projekt stwierdza tylko, iż na takiej wspólnej liście każda grupa może umieścić najwyżej podwójną liczbę kandydatów w stosunku do ustawowej liczby członków rady zakładowej. Oznacza to, iż jeśli np. 3 grupy zgłaszają wspólną listę związkową w zakładzie pracy, gdzie rada zakładowa liczy 9 członków, wówczas na tej liście mogą figurować nazwiska 54 kandydatów na członków rady ($3 \times 9 \times 2 = 54$).

Przyjmując założenie występowania w wyborach ze wspólną listą związkową projekt dopuszcza istnienie i innych list, tzw. list dzikich. Oczywiście muszą one również spełnić wszystkie warunki potrzebne do zatwierdzenia każdej listy. Oprócz niektórych formalności w samym zgłaszaniu listy kandydatów (musi ona być należycie wypełniona) projekt przewiduje zaopatrzenie każdej listy w odpowiednie liczby podpisów. Liczba podpisów zależy od liczby zatrudnionych w zakładzie pracowników. Tak więc dla załogi liczącej do 20 członków potrzeba 5 podpisów; dla załogi od 21 do 50 osób liczba podpisów wynosi 10, dla załogi od 51 do 100 osób potrzeba 20 podpisów, od 101 do 300 osób w zakładzie liczba podpisów wynosi 40, od 301

do 500 trzeba 100 podpisów, od 501 do 1000 — 150 podpisów, od 1001 do 3000 podpisów — 250, od 3001 do 5000 — 300 podpisów i od powyżej 5000 liczba podpisów pod listę kandydatów wynosi 350. Wymaganą liczbę podpisów zbierają wspólnie wszystkie grupy listy związkowej. Każda lista ma swojego pełnomocnika, który porozumiewa się z komisją wyborczą we wszystkich sprawach, dotyczących uzupełnienia listy kandydatów lub usunięcia dostrzeżonych braków i niedociągnięć. Ponadto projekt przewiduje instytucję mężów zaufania dla poszczególnych grup, występujących ze wspólną listą związkową. Ci mężowie zaufania uczestniczą we wszystkich posiedzeniach i w przeprowadzeniu wyborów łącznie z obliczaniem głosów i podziałem mandatów.

Komisja wyborcza należycie zgłoszoną listę bada i ustala w pierwszym rzędzie, czy wszystkie zgłoszone na liście kandydatury posiadają bierne prawo wyborcze. Według poprzedniego dekretu można było wysuwać jako kandydatów na członków rady zakładowej osoby należące do administracyjnego kierownictwa zakładu pracy. Skutki były takie, iż administracja zakładu miała poważny wpływ na sprawy pracownicze zarówno ze strony „zewewnętrznej” czyli ze strony dyrekcji, jak i ze strony „wewnętrznej” przez samą radę zakładową. Nowelizacja dekretu usuwa ten przywilej administracji, stwierdzając, iż wybieranym może być pracownik, który ukończył 18 lat, jest członkiem związku zawodowego przynajmniej od roku, w danym zakładzie pracuje co najmniej od 3 miesięcy i co najważniejsze — nie zajmuje stanowiska administracyjnego w kierownictwie zakładu. Ordynacja wyborcza wprowadza natomiast obowiązek kandydowania dla kobiety i młodocianego, jeśli zakład zatrudnia co najmniej 20% kobiet i 10% młodocianych.

Po zatwierdzeniu listy (lub list), komisja wyborcza podaje ją do wiadomości wyborców najpóźniej na 5 dni przed dniem głosowania.

3. Z chwilą sporządzenia wykazu wyborców i ogłoszenia zatwierdzonych list kandydatów wszystko jest gotowe do głosowania. Odbywa się ono w dniu i miejscu oznaczonym przez komisję wyborczą w ogłoszonym zarządzeniu o wyborach. OKZZ bowiem, zarządzając pierwsze wybory i zarząd oddziału w zarządzeniu następnych wyborów określają już zgóry termin wyborów. Komisja wyborcza musi terminu dopilnować.

Wybory członków rady odbywają się w głosowaniu tajnym, bezpośrednim, równym i proporcjonalnym, zaś delegata wybiera się zwykłą większością głosów w głosowaniu tajnym. Komisja wyborcza czuwa nad całym przebiegiem głosowania. Sprawdza i zamyka urnę wyborczą, która od początku do końca głosowania znajduje się pod ochroną komisji wyborczej.

Wyborcy głosują osobiście przez wrzucenie do urny wyborczej kartki głosowania z nazwiskami kandydatów zgłoszonych na liście, uznanej za ważną przez komisję wyborczą. Ważna lista zawiera co najmniej podwójną liczbę kandydatów w stosunku do ustawowej liczby członków rady zakładowej. Wyborca głosuje w ten sposób, iż stawia krzyżyki obok nazwisk kandydatów, których chce wybrać. Projekt przewiduje, iż każdy wyborca stawia podwójną ilość krzyżyków, czyli głosuje na podwójną liczbę kandydatów, niż wynosi liczba członków rady zakładowej. Jeśli np. załoga wybiera radę złożoną z 10 członków, wówczas każdy wyborca głosuje na 20 kandydatów. Projektodawcy nie przewidując osobnej listy zastępców członków rady połączyli głosowanie na członków z głosowaniem na zastępców i w ten sposób powstało to oddanie podwójnej liczby głosów.

Należy podkreślić niektóre specyficzne cechy, charakterystyczne dla zawartego w projekcie KCZZ systemu wyborczego, opartego na wspólnej liście związkowej. Stwierdziliśmy, iż system ten wzmacnia zasadę jednolitości działania partii robotniczych. Jednocześnie zaś w granicach tego systemu wyborcy mogą dać wyraz swoim indywidualnym sympatiom politycznym. Trzecią cechą tego systemu jest to, iż niezależnie od sympatii politycznej dla tej lub innej partii wyborcy głosują na indywidualne kandydatury. Zadania rady zakładowej są tak doniosłe i ważne dla interesów pracowników, iż skład osobowy tej rady interesować może załogę bardziej, niż przynależność partyjną poszczególnych kandydatów. Dlatego też wspólna lista związkowa, aczkolwiek zgłoszona przez poszczególne polityczne lub zawodowe grupy pracowników, ułożona zostaje w porządku alfabetycznym według nazwisk i każdy wyborca krzyżykiem oznacza nazwisko, na które głosuje. W ten sposób w samym akcie głosowania wyborca wybiera tych, których uważa za najbardziej powołanych do reprezentowania interesów załogi i zakładu w przedstawicielstwie pracowniczym.

4. Dopiero przy obliczaniu głosów grupy uczestniczące w liście związkowej wracają do „samodzielności”. Komisja wyborcza oblicza najpierw liczbę głosów otrzymaną przez każdego kandydata oddzielnie, następnie zaś ustala liczbę głosów oddaną na każdą grupę przez zsumowanie liczb głosów otrzymanych łącznie przez wszystkich kandydatów danej grupy. Mandaty dzieli się więc proporcjonalnie do liczby głosów otrzymanych przez każdą grupę pracowników. W każdej zaś grupie mandaty uzyskują kandydaci, którzy otrzymali kolejno największą liczbę głosów. W wypadku różności głosów rozstrzyga los.

Tak się dzieje, gdy wyborcy głosują na wspólną listę związkową. Nie jest jednak wy-

kluczone istnienie dwóch lub więcej list i wtedy komisja wyborcza dzieli mandaty proporcjonalnie do liczby głosów, otrzymanych przez każdą listę oddzielnie. Mandaty zaś otrzymują kandydaci, którzy otrzymali kolejną największą liczbę głosów wewnątrz danej listy.

Pomyślana jest również możliwość istnienia listy związkowej i listy dzikiej. W tym wypadku mandaty dzieli się między listy, wewnątrz zaś listy związkowej dzieli się jeszcze między grupy w trybie opisanym wyżej.

Dla wyjaśnienia posłuży następujący przykład:

W danym zakładzie pracy zgłoszono dwie listy, jedną związkową i jedną listę dziką. Zakład wybiera 15 członków rady zakładowej. Uprawnionych do głosowania jest 1.140 osób. Listę związkową zgłosiły 4 grupy pracowników.

Ponieważ każdy wyborca głosuje na podwójną liczbę kandydatów w stosunku do liczby członków Rady, wobec tego ogólna liczba oddanych głosów może być równa:

	$1.140 \times 15 \times 2 =$	34 200
Lista Nr 1 otrzymała		27.380
Lista Nr 2 „		6.442
		33.822

Ustalamy dzielnik. Ogólną liczbę oddanych głosów dzielimy przez liczbę członków Rady Zakładowej, czyli w tym wypadku przez 15.

Dzielnik wynosi: $33\,822 : 15 = 2.255$.

Podział mandatów pomiędzy listy odbywa się w ten sposób, iż liczbę głosów uzyskanych przez każdą listę dzieli się przez dzielnik. (2.255).

Lista nr 1 otrzymuje:	$27.380 : 2.255 =$	12 mandatów
„ „ 2	$6.442 : 2.255 =$	2 „

Pozostaje jeden mandat wolny. W tym wypadku dzieli się liczbę głosów uzyskaną przez każdą listę, przez liczbę już jej przyznanych mandatów lecz powiększoną o jeden. Tej liście, która wykaże największy iloraz, uwzględniając nawet ułamek, przyznaje się dalszy mandat. W ten sposób postępuje się aż do rozdziału wszystkich mandatów między listy.

Lista pierwsza otrzymuje iloraz:	$27.380 : 13 =$	2106.15
„ druga „ „	$6.442 : 3 =$	2147.3

Mandat piętnasty otrzymuje lista Nr 2.

Podział mandatów listy związkowej poszczególnym grupom.

W tym celu należy obliczyć liczbę głosów otrzymanych łącznie przez wszystkich kandydatów każdej grupy. Sumuje się więc liczby głosów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów danej grupy i otrzymana suma jest liczbą głosów grupy.

Obliczono w ten sposób, iż:

Kandydaci	I grupy otrzymali	—13.440 głosów
„	II „	— 6.442 „
„	III „	— 4.224 „
„	IV „	— 3.274 „
		razem: 27.380 „

Lista związkowa musi 12 mandatów rozdzielić między 4 grupy. Ustalamy znowu dzielnik wyborczy.

		27.380 : 12 = 2.281,6	
Grupa	I otrzymuje:	13.440 : 2.281,6 = 5	mandatów
"	II "	6.442 : 2.281,6 = 2	"
"	III "	4.224 : 2.281,6 = 1	"
"	IV "	3.274 : 2.281,6 = 1	"

Pozostają trzy mandaty wolne. Dzielimy teraz ogólną liczbę głosów każdej grupy przez liczbę już jej przyzna-

nych mandatów, lecz powiększoną o jeden. Tej liście, która wykaże największy iloraz, uwzględniając ułamek, przyznaje się dalszy mandat. Tak postępuje się aż do rozdziału wszystkich mandatów między grupy.

Pierwsza grupa otrzymuje iloraz:	13.440 : 6 = 2.240
druga " " "	6.442 : 3 = 2.147,3
trzecia " " "	4.224 : 2 = 2.112
czwarta " " "	3.274 : 2 = 1.637

Iloraz grupy pierwszej jest największy i jej przydziela się mandat dziesiąty.

Dla jedenastego mandatu otrzymujemy ilorazy:

Grupa	I —	13.440 : 7 = 1920
"	II —	6.442 : 3 = 2.147,3
"	III —	4.224 : 2 = 2.112
"	IV —	3.274 : 2 = 1.637

Mandat jedenasty otrzymuje grupa druga, mandat dwunasty grupa trzecia. Ostateczny rozdział mandatów pomiędzy grupy przedstawia się jak następuje:

Pierwsza grupa otrzymuje:	— 6 mandatów
druga " " "	— 3 " "
trzecia " " "	— 2 " "
czwarta " " "	— 1 mandat
razem: 12 mandatów	

Na specjalną uwagę zasługuje sprawa kartek głosowania. Są one ważne tylko wtedy, gdy zawierają listę z nazwiskami ważnie zgłoszonymi. Ponadto postawienie krzyżyków w ilości większej, niż przewidzianej unieważnia całą kartkę. Tak samo nieważna jest kartka pusta (bez nazwisk) lub bez krzyżyków. Natomiast kartka z ilością krzyżyków mniejsza, niż przewidziana jest ważna i głosy uzyskują wyróżnione kandydatury.

Projekt przewiduje instytucję zastępców członków rady zakładowej. Zostają nimi ci, którzy poza wybranymi na członków otrzymali największą ilość głosów na liście lub w grupie. W razie zaś braku takich (w idealnym wypadku tylko może się zdarzyć, że wszyscy wyborcy głosowali na tych samych kandydatów), zastępcami są kandydaci umieszczeni według kolejności na liście.

5. Szczegółowo przewidziana jest forma i treść sporządzonego z przebiegu głosowania protokołu, którego odpis musi być wysłany do okręgowej komisji związków zawodowych. Komisja wyborcza ogłasza następnie wynik głosowania i od daty tego ogłoszenia wybory mogą być zaskarżone w ciągu 7 dni. Projekt i w tym wypadku realizuje postanowienie noweli do dekretu o radach zakładowych. Obwodowy inspektor pracy zostaje całkowicie pozbawiony prawa zajmowania się oceną poprawności przeprowadzonych wyborów i głosowania. Funkcje te przechodzą teraz w całości na organa związkowe. Skargi bowiem rozpatruje okręgowa komisja związków zawodowych, która może unieważnić wybory i w tym wypadku od razu zarządza rozpisanie nowych. Do okręgowej komisji skarga wpływa za pośrednictwem zarządu oddziału związku zawodowego, obejmującego dany zakład pracy. Na ręce bo-

wiem tego zarządu wyborcy mogą w przepisanim terminie złożyć należycie umotywowaną i podpisaną skargę.

Ten tryb zaskarżenia wyborów uniezależnia ocenę ich prawidłowości od czynnika państwowego.

6. W jednym zakładzie pracy istnieją nieraz oddziały i filie, nie mające ze sobą bezpośredniego połączenia terytorialnego. Mogą one mieć oddzielne rady zakładowe. Projekt przewiduje, iż wybory w tych wszystkich częściach zakładu odbywają się w trybie, jak wyżej.

7. Komisja Centralna Związków Zawodowych uchwaliła jednocześnie projekt regulaminu wyborczego dla mężów zaufania w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 100 pracowników. Do dotychczasowych dwóch form przedstawicielstwa pracowniczego (Rady zakładowe w zakładach zatrudniających powyżej 20 pracowników i delegat — w zakładach, zatrudniających do 20 pracowników) przybyła forma trzecia — mężowie zaufania. Są oni łącznikami między pracownikami a radą zakładową bez prawa występowania na zewnątrz. Powinni informować radę o potrzebach i troskach pracowników, o ich trudnościach w pracy, o projektach i pomysłach mogących ułatwić pracę, podnieść wydajność, wzmocnić dyscyplinę, zapewnić bezpieczeństwo pracy itp. Mąż zaufania nie może występować jako reprezentant pracowników do dyrekcji zakładu. Musi on pobudzić do działania radę zakładową. Jako rzecznik interesów małej grupy pracowniczey musi się domagać, aby rada zakładowa szybko realizowała ich życzenia i wnioski. Z drugiej strony zaś mąż zaufania jest wykonawcą uchwał i dezyderatów rady zakładowej na terenie swojej grupy.

Ten charakter mężów zaufania wpłynął na ustalenie procedury ich powołania. Okręgowa komisja związków zawodowych zarządza na wniosek zarządu oddziału związkowego pierwsze wybory mężów zaufania danego zakładu pracy (najmniej tych mężów zaufania może być 4). Następne wybory zarządza i przeprowadza zarząd oddziału pracowniczego związku zawodowego.

W jednym i w drugim wypadku przeprowadzenia wyborów może być poruczone radzie zakładowej, która wykonuje poruczenie pod nadzorem wyższych organów związkowych. Każda grupa złożona z 25 pracowników wybiera jednego męża zaufania i ze względu na ścisły kontakt, jaki musi istnieć między tą grupą a jej przedstawicielem wybór męża zaufania odbywa się w głosowaniu jawnym i bezpośrednim zwykłą większością głosów. Projekt regulaminu wyborczego KCZZ dość dokładnie przewiduje tryb oraz formę przebiegu głosowania i wyboru mężów zaufania.

8. Zgodnie z duchem dekretu o radach zakładowych oraz istniejącej w dziedzinie przedstawicielstwa pracowniczego praktyki wybo-

rami kierują organy związkowe; one też sprawują nadzór nad ich przebiegiem, one kontrolują prawidłowość i formalność ich przeprowadzenia na wszystkich szczeblach i etapach akcji wyborczej. Zapewnia więc projekt ordynacji KCZZ pełną samodzielność związkowi zawodowym i ochrania nietykalność praw samorządu zorganizowanego ruchu zawodowego. Równocześnie podnosi to społeczne uświadomienie rzesz związkowych, kształci aktyw zawodowy, zaznajamia masy pracownicze z aktualnymi politycznymi, społecznymi i gospodarczymi problemami.

Projekt ordynacji przez koncepcję wspólnej listy związkowej spaja klasę robotniczą, skupia ją do walki o realizację gospodarczych i politycznych zadań narodu, stwarza siłę, na której może się oprzeć każdy demokratyczny, ludo-

wy rząd Rzeczypospolitej. Usuwając elementy walki partyjnej projekt nie zaciemnia jednak ani roli ani wagi poszczególnych kierunków politycznych. W szlachetnym współzawodnictwie na zasadach szczerze demokratycznych, grupy pracownicze mogą się ubiegać o liczniejszy udział w przedstawicielstwach pracowniczych. Projekt KCZZ wysuwa na czoło zagadnienie osób, mających zasiadać w reprezentacjach pracowniczych. Wyborca powinien i ma możliwość głosować na ludzi oddanych klasie robotniczej, znanych z wierności dla zasad demokratycznych, wypróbowanych bojowników walki o niepodległość, ludzi przodujących i wkładających cały swój wysiłek i wszystkie umiejętności w dzieło odbudowy kraju, w dzieło stworzenia zrębów szczęśliwej Polski Ludowej.

ZYGMUNT GROSS

GENEZA RAD ZAKŁADOWYCH



idea rad zakładowych czerpie swój rodowód z dwóch instytucji: rosyjskich arteli, których początek sięga XII wieku i rozwijanego w angielskich trade-unionach samorządu gospodarczego.

I.

Artele były rozpowszechnioną formą produkcji. Był to czasowy związek samodzielnych, niezależnych wytwórców, powstały dla wypełnienia określonego zadania, spotykany najczęściej w manufakturze i w przemyśle budowlanym. Stowarzyszenia te, oparte na zbiorowej odpowiedzialności i na wspólnocie gospodarczej, zawiązywały się zazwyczaj dla przeprowadzenia określonej kampanii. Choć ustawy nie gwarantowały tym artelom swobodnego rozwoju, jednak zwyczajowo przyjęły się one i były w narodzie respektowane. W Rosji ruch związkowy pojawia się dość późno. Represje carskie nie sprzyjają jego rozwojowi. W 1875 r. Zasławski zakłada w Odessie związek robotników południowej Rosji, wkrótce przez władze ówczesne rozwiązany, w cztery lata później stolarz Chałturin ponawia próby stworzenia legalnego ruchu związkowego w Petersburgu. Spotyka go niebawem ten sam los. Gdy przyjdzie fala rewolucyjna w 1905 roku obok rad robotniczych i żołnierskich równolegle rozwijać się będą związki zawodowe. Zwołany w Moskwie w 1906 roku kongres ogólnorosyjs-

skich związków zawodowych gromadzi przedstawicieli 600 oddziałów, reprezentujących ponad 300 tysięcy zorganizowanych członków. Związki rosyjskie wysyłają delegację na Kongres Międzynarodowy w Stuttgarcie w 1907 r. (bierze w nim udział Lenin). W rok później władze przystępują do likwidacji ruchu związkowego, rozwiązując w r. 1908 — 108 oddziałów, a w kilkanaście miesięcy później cały legalny ruch zawodowy załamuje się. Prześladowania wpędzają działaczy w katorgę, na Sybir i w podziemia.

U końca pierwszej wojny światowej, w lutym 1917 roku związki liczą wszystkiego kilkadziesiąt tysięcy członków, zaś w pięć miesięcy później ilość ich wzrośnie do dwóch milionów. Odtąd związki zawodowe będą w Rosji stale rosnać na sile.

II.

W czerwcu 1905 roku po raz pierwszy w historii pojawiają się rady robotnicze (sowiety) w akcji strajkowej włóknarzy w Iwanowo-Woznieńsku i w Kostromie. W kilka miesięcy później w październiku powstają w Moskwie rady delegatów według zawodów (drukarni, tytoniowców itd.). System ten będzie wzorem dla późniejszych rad. W petersburskim powstaniu październikowym rada delegatów rządzi przez pięćdziesiąt dni (do 16 grudnia 1905 r.) i cieszy się dużym autorytetem, w gronie jej znajdują się wybitni działacze. Rada ta wydaje odezwę, któ-

ra będzie konstytucją dla przyszłych form ruchu robotniczego, W odezwie tej czytamy, ażeby w każdej fabryce i warsztacie wybrani delegaci jeden na sto tworzyli komitety fabryczne, delegaci wszystkich zakładów przemysłowych mają tworzyć radę delegatów m. Petersburga. Niebawem cały kraj pokrywa się siecią rad, spotykamy je niemal, że we wszystkich ważniejszych ośrodkach przemysłowych, zaś w Krasnojarsku rada, uchwyciwszy pełnię władzy, proklamuje republikę. W ogniu walk rewolucyjnych rady przejmują obok gospodarczych i samorządowych funkcji, również i polityczne, stając się dzięki stanowisku Lenina programowym żądaniem partii bolszewickiej. Stanowią one dla Lenina (w listopadzie 1905 r.) zaczątek nowej instytucji, która w przyszłości zastąpi parlament zaś w okresie powstania zbrojnego obejmie kierownictwo walk rewolucyjnych i pełnię władzy politycznej.

Lenin widzi w sowietach czynnik postępu i rozwoju, uważa je za „krok naprzód w rozwoju demokracji” — Sowiety — pisze w październiku 1917 r. — są nowym aparatem, odzwierciedlającym nie tylko, zbrojną siłę chłopów i robotników, siłę, która nie będzie już oddzielną od ludu, jak to pierwotnie z armią carską bywało, — a pozostanie w stałym kontakcie z masami, z większością ludu. Skład ich obieralny jest wyrazem woli ludu. Wolne od naleciałości biurokratycznych, będą najbardziej demokratyczną instytucją — pozostająca w stałej łączności ze wszystkimi zawodami, i ułatwia najbardziej radykalne reformy. Reprezentując awangardę, t. j. najbardziej uświadomioną klasowo część najbardziej postępowego i najenergiczniejszego odłamu klasy uciskanej, robotników i chłopów, podniosą poziom wychowawczy mas stojących dotychczas poza nawiasem historii i życia politycznego — łączą korzyści parlamentaryzmu i demokracji bezpośredniej, wiążą funkcje ustawodawcze z wykonawczymi” (patrz: Lenin: Zwycięstwo kadetów a zadania partii robotniczej, 1906 roku, — Nasze zadania a rada delegatów robotniczych, 1905, — Państwo a rewolucja, — Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky i. i.). Wpływ Lenina na rozwój wydarzeń w Rosji zaznacza się już od pierwszych dni rewolucji z 1905 roku. Kiedy tylko uświadomił on sobie siłę tkwiącą w nowej instytucji stara się pismami i bezpośrednim oddziaływaniem wcielić ją w życie. Za jego to wpływem już na IV-ym kongresie partii socjaldemokratycznej uchwalono rezolucję, powierzającą radom kierownictwo akcji strajkowej i władzę polityczną w okresie walk rewolucyjnych, zaś na drugim ogólnorosyjskim kongresie (1918) sowietów postanowiono wprowadzić je na miejsce parlamentu.

III.

Samorząd ludowy w Anglii zrodził się z właściwej Anglikom skłonności do przerzucania

autorytetu państwowego na niezależne korporacje. W tradeunionach idea samorządu przejawia się w demokracji związkowej, w obieralności władz, w rozbudowanym systemie zbiorowej odpowiedzialności członków zarządu. O ile w pierwszej fazie życia związkowego ideałem tym będzie raczej demokracja bezpośrednia, a statuty i zwyczaje związkowe przypominać będą swymi wewnętrznymi urządzeniami raczej się zasadami referendum — głosowania bezpośredniego (górskie kantony Uri, Appenzell) — o tyle w drugiej fazie rozwoju idei związkowej, postęp iść będzie w kierunku rozbudowy demokratycznego aparatu, sprawującego swe funkcje na zasadzie pełnej aprobaty ogólnego zebrania członków, przyczem stanowiska bardziej eksponowane, wymagające szerszego spojrzenia i głębszej orientacji w zawiłym mechanizmie życia społecznego, wykazują raczej tendencje stabilne. Wyrazem takiego ujęcia demokracji związkowej będzie uchwała włóknianczy z 1891 r. będąca wzorem dla pozostałych związków, a zalecająca większą przezorność przy wskazywaniu kandydatów na stanowisko sekretarza generalnego i opowiadając się za jego nieusuwalnością.

Druga droga realizowania idei demokratycznego samorządu związkowego prowadzić będzie poprzez przenikanie w aparat gospodarczy tych zasad, którymi wewnętrznie rządzą się związki. Zasięg tradeunionów rozszerza się na fabryki, warsztaty pracy, obejmuje całkowite życie najemnika, wraz ze wszystkimi jego troskami, zakres przez współczesną naukę określony mianem biosfery.

Przerzucenie zasad wewnętrznego samorządu tradeunionów na aparat gospodarczy jest źródłem nowej siły twórczej w narodzie, której wyrazem będzie nowe prawodawstwo, zwane przez Webba „demokracją społeczną”. Narzuci ona własności prywatnej ograniczenia, wyrosną z niej instytucje mające realizować państwo socjalistyczne. Jak słusznie Max Adler (patrz: Politische oder soziale Demokratie, 1926) pisze: „demokracja zawiera szereg zagadnień: czy powszechne prawo wyborcze do parlamentu, czy też demokracja bezpośrednia — jak rozwiązać samą instytucję parlamentu, czy nie należałoby go uzupełnić samorządem gmin albo też przedstawicielstwem grup gospodarczych, czy sprzyjać centralizmowi, czy też wolnej federacji, itd.

Pierwsze przedstawicielstwa fabryczne pojawiają się w Anglii na kilka lat przed pierwszą wojną imperialistyczną w drukarstwie, w metalurgii, — składają się one z obieralnych komitetów, mających wgląd w gospodarkę przedsiębiorstwem. Wielka wojna wymaga od narodu zbiorowego wysiłku, aby zadość uczynić potrzebom armii. Koniecznym staje się nacisk na zwiększenie potencjału gospodarczego. Bez czynnego współudziału robotników w zarządzie fabryk zwycięstwo byłoby bardziej

problematiczne. To też ówczesny rząd, oceniając sytuację wytworzoną warunkami produkcji, popiera samorząd wytwórców. Równocześnie wśród robotników wzrastają tendencje za rozszerzeniem zasięgu gospodarczych reprezentacji. Choć dalekie jeszcze od ideału dzisiejszych rad zakładowych, były one jednak wielkim i zasadniczym postępem w stosunkach angielskich, w Clyde, Sheffield, w Coventry wzmagają się niepokoje.

W latach 1915 i 1916 komitety fabryczne wchodziły we wzajemne porozumienia, uzgadniając na wspólnych naradach postulaty stanowiące przedmiot zainteresowań i codziennych walk robotników wszystkich zawodów. Nowością w stosunkach angielskich był tak zwany War Act z 1915 roku (ustawa wojenna) powierzająca zagadnienia pracy wspólnym komitetom. Znaczenie przełomowe w procesie demokratyzacji życia gospodarczego stanowić będzie wybór za rządów premiera Asquitha (październik 1916) komisji parlamentarnej dla zbadania możliwości wspólnych rządów w produkcji. Przewodnictwem jej obejmie speaker Izby Gmin Whitley; z ramienia tradeunionów zasiadą Button, Clynes, Mallon, Smillie — a więc delegaci metalowców, niekwalifikowanych robotników i górników. Komisja ta pracuje blisko 2 lata, owocem jej obrad są trzy sprawozdania.

W publikacjach komisji czytamy — iż „każda gałąź przemysłu pozostaje w służbie narodu i ten jej charakter musi być uwydatniony. Aby realizować zasady samorządu w przemyśle, należy tworzyć zarówno w skali państwowej jak i lokalnej wspólne reprezentacje pracodawców i robotników. Wszystkie osoby zatrudnione w przemyśle mają na wspólnych naradach omawiać sprawy związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Komitety fabryczne (works committees) byłyby obieralne na zasadzie tajnego głosowania, posiedzenia odbywałyby się co czternaście dni, przedsiębiorcy delegować mają swych przedstawicieli, w ilości odpowiadającej delegatom robotników.

Zadaniem works committees jest podniesienie produkcji i dyscypliny w fabryce poprzez wspólne kierownictwo. Ponieważ wiele przemysłów nie miało zorganizowanego przedstawicielstwa robotniczego, przeto Trades Boards objęłoby funkcje komitetów Whitleyowskich (w 1921 r. robotników podpadających pod decyzje Trades Boards było blisko pół miliona).

Z wprowadzeniem w Anglii komitetów Whitleyowskich kończy się epoka, w której jakto słusznie, po pierwszej wojnie imperialistycznej generalny sekretarz górników Hodges (patrz: Workers control in the coal mining industry) pisze: „ludzie zatrudnieni w przemyśle uświadamiali sobie fakt, że oni sami, a przed nimi ich ojcowie, w czasie całego swego życia nie mieli żadnego wpływu na kierownictwo przemysłu”. Minister Pracy Roberts popiera akcje za

ustanowieniem komitetów Whitleyowskich, ruch ten rozwija się w większych ośrodkach przemysłu. Powstają one w wielkich przedsiębiorstwach, jak Cadbury Bros Ltd., H. Reynolds LTD., Imperial Chemical Ltd, w 1922 r. było ponad 70 komitetów. Później jednak zaczynają one zanikać, przyczyni do tego wielki kryzys gospodarczy, który sparaliżował w Anglii wszelką śmielszą inicjatywę. Gdy przywódcy tradeunionów uświadomili sobie, że półśrodki nie zaradzą złemu i nie opanują kryzysu — konieczność uspołecznienia warsztatów pracy staje się podstawowym żądaniem producentów.

Lloyd George, jako premier rządu brytyjskiego, zwołuje w lutym 1919 r. konferencję przedstawicieli przedsiębiorców i robotników dla prowadzenia wspólnych narad nad projektem parlamentu pracy, podobne próby ponawiają się jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Przemysłowcy angielscy z inicjatywy lorda Melchedta z końcem listopada 1927 roku zwołują podobną konferencję. Konkretne wyniki przyniosła jednak dopiero druga wojna światowa dla tych samych przesłanek, które w pierwszej wojnie zmuszały czynniki rządzące do zaproszenia robotników do współudziału w kierownictwie produkcją. Cały aparat wytwórczy poddany zostanie kontroli przedstawicielstw fabrycznych, w rozlicznych komisjach doradczych biorą udział delegaci wytwórców, i to zarówno w skali lokalnej jak i ogólnopaństwowej. Samorząd gospodarczy, w pełni rozproszony, zapewnić miał zwycięstwo nad wspólnym wrogiem. Przykładowo wymienię znamienniejsze w gospodarce państwowej gałęzie wytwórczości, a więc radę produkcji węglowej (coal production council) urząd bawełniany (cotton Board) Komitet przy ministrze żegluga (National advisory council to the mnistry of shipping) itp.

Obserwując na terenie Anglii wyłom w nieograniczonej władzy właścicieli warsztatów przemysłowych, znakomity austriacki teoretyk O. Bauer (1881 — 1940) pisze „selfgovernment lokalnych związków w obrębie państwa jest podstawą angielskiej demokracji. Socjalizm gildyjny zastosował zasady demokracji politycznej do dziedziny gospodarczej. Jeśli dzięki politycznej demokracji naród nie pozwoliłby już więcej władać sobą jednemu królowi lub jakiejś oligarchii, lecz pragnie się sam rządzić, nie zgodzi się, by w dziedzinie gospodarczej rządziła nim jedna klasa kapitalistów, domagając się samorządu, głosi, że socjalizm jest demokracją gospodarczą. Ponieważ istotę angielskiej demokracji stanowi selfgovernment miasta, hrabstw, przeto gospodarcza demokracja musi również polegać na selfgovernment przedsiębiorstw. Angielska demokracja nie zgodziłaby się na oddanie zarządu lokalnych okręgów administracyjnych urzędnikom, wyślanym przez rząd centralny, tak samo nie mo-

że zgodzić się na ustrój socjalizmu państwowe-
go, który kierownictwo gospodarcze powierza
urzędnikom nadsyłanym przez rząd central-
ny...”

Z dniem 1 stycznia 1947 r. rząd angielski zna-
cjonalizował przemysł węglowy. Jest to —
zgodnie z zamiarami stopniowego przechodze-
nia na gospodarkę kolektywną — pierwsza
gałąź produkcji uspołeczniona.

IV.

Obok Ottona Bauera, najwybitniejszy au-
striacki teoretyk marxizmu Karol Renner
(urodz. w r. 1870), autor wielu prac z zakresu
zagadnień współczesnych (najciekawsza nosi
tytuł: *die Wirtschaft als Gesamtprozess und
die Sozialisierung*, 1924) w broszurze o radach
zakładowych (dokładny tytuł: *Die Mitwirkung
der Betriebsräte bei der Produktionskontrolle*)
ogłoszonej w rok po ukończeniu pierwszej woj-
ny imperialistycznej pisze: „Gospodarstwo spo-
łeczne i praca podobnie jak państwo zdobywa-
ją się na własną konstytucję. Przed wojną pa-
nował w przedsiębiorstwie absolutyzm, w swo-
im warsztacie przedsiębiorca był wyłącznym
panem nie tylko nad rzeczami, ale i nad perso-
nelem. W czasie wojny, gdy po zmilitaryzo-
waniu, zarząd produkcji objęło częściowo pań-
stwo, despotyzm wzmógł się jeszcze. Po woj-
nie nastąpiły zmiany: nastąpiło uznanie pra-
cowników fizycznych i umysłowych zrzeszo-
nych w stowarzyszeniach związkowych. Dru-
ga część konstytucji dotyczy przedstawiciel-
stwa robotniczego: rady zakładowe i izby pra-
cy zapewnią prawo do współgospodarzenia.
Rady zakładowe mają dwie funkcje podstawo-
we: negatywną w formie roztoczenia opieki nad
pracownikami i drugą pozytywną, ogłoszoną
przez socjalizm gildyjny, — u Sidney Webba
zwie się to demokracją gospodarczą, u G. D. —
Colle a robotniczą kontrolą produkcji, prowa-
dzącą mimo oporu przedsiębiorców do współ-
rządów z nimi. Fabryki przemieniamy z pań-
stwa despotycznego na wolnościowe, każdą
fabrykę przeistaczając w republikę. Przedsię-
biorcę w końcu zwolnimy, robotnicy sami nią
będą zarządzać. Formułka ta praktycznie zo-
stała zrealizowana w Rosji. Z doświadczeń so-
wieckich wiemy, że nie można w ciągu jednej
nocy proklamować republiki przedsiębiorstwa.
należy ludzi naprzód przeszkolić — dlatego
muszą je poprzedzić współrządy”.

W okresie przejściowym zadanie związków
zawodowych jest odmienne od funkcji w syste-
mie gospodarki kapitalistycznej. O ile w pań-
stwie klasowym związki stanowią masową or-
ganizację proletariatu, prowadzą walkę klaso-
wą z kapitałem, organizując strajki, nadając
masom robotniczym określony kierunek wy-
zwolenczy, w państwie o znacjonalizowanym
przemśle, z chwilą gdy robotnicy obejmują
w zjednoczeniach zarząd, funkcje z natury rze-
czy przeistaczają się z narzędzia walki w apa-

rat kierownictwa produkcją. Od uspołecznie-
nia warsztatów pracy, aż do państwa bezkaso-
wego droga jest jeszcze daleka, i od sprawności
organów przedstawicielstwa związkowego za-
leży przyspieszenie procesu przejściowego.
W tym etapie rozwojowym na przedstawiciel-
stwa robotników w radach zakładowych przy-
padają zadania nadzoru procesu przebudowy,
od ich sprawności uzależnione jest całkowite
przejście w państwo bezklasowe. Wielka ro-
la rad zakładowych w najbliższej epoce histo-
rycznej, porównać się może wyłącznie z rolą
parlamentu w zdobyciu uprawnień dla stanu
trzeciego.

Rady zakładowe nadadzą klasie wytwórców
tę siłę i znaczenie, jakie parlament nadał zwy-
cięskiej burżuazji po wielkiej rewolucji francu-
skiej. Są one nie tylko instrumentem kierow-
nictwa produkcją, ale równocześnie realizować
mają ideę wyzwolenia społecznego i sprawie-
dliwości, włączyć klasę wytwórców w sprawie-
dliwy podział dóbr, — usunąć nierówności pły-
nące z nierównego udziału w produkowanych
dobrach.

Zarówno w okresie przejściowym, jak i w u-
stroju socjalistycznym mają one funkcję pro-
dującą, rolę ich dziś trudno jeszcze należycie
docenić. Obdarzając robotników odpowiednim
wkładowi ich pracy udziałem w wytworzonym
bogactwie zapewnią im niezależność i wolność
osobistą. Rady są zalążkiem instytucji, które
w przyszłości w skali ogólnopaństwowej wy-
pełniać będą analogiczne funkcje. Staną się
one ośrodkiem decyzji i źródłem prawdziwie
demokratycznych ustaw, znosząc nierówności
wypływające z różnego stanowiska w procesie
produkcji, uchylając przywileje wypływające
z kierownictwa zrealizują idee państwa socja-
listycznego.

W codziennej pracy, w walce o uzyskanie na-
leżytego potencjału gospodarczego są one rów-
nocześnie doskonałą szkołą życia i charakteru,
proletariat wprowadzając robotnika technicz-
nie i administracyjnie w skomplikowany me-
chanizm zwolna przemieniają rolę robotnika w
przemśle, wprawiając go w umiejętność wy-
pełnienia wszelkich zadań, jakie współczesny
zawiły mechanizm produkcji narzuca aparato-
wi wykonawczemu. Rady zakładowe pojawia-
ją się w okresie przejściowym, kiedy własność
prywatna traci swe przywileje wyłącznego pa-
nowania i zanika na rzecz gospodarki uspołecz-
nionej. Będąc ogniwem związków zawodowych
są wyrazem ich zadań i funkcji. Rady prowa-
dzić będą do likwidacji tych wszystkich ele-
mentów, jakie stanowiły podstawę pracy na-
jemnej, tj. od systemu płac począwszy aż do
zależności osobistej włącznie. Oczywiście, że
walka klas zanika tylko na tym odcinku życia
gospodarczego, w którym zniesione jest pano-
wanie własności prywatnej: a za tym robotnik
nie może być pozbawiony możliwości kontynu-
owania walki w jednostkach gospodarczych nie-

uspołecznionych. Od sprawnego funkcjonowania tej reprezentacji wytwórców uzależniona jest realizacja gospodarki planowej. Rady są odzwierciedleniem instytucji mających przejąć władzę państwa na rzecz zrzeszenia wytwórców, zawierają w sobie w założeniu swym elementa współpracy i współrzędów, powstałe na gruzach systemu kapitalistycznego, są wolne od elementów antagonizacyjnych, jakie znamionują klasowe związki zawodowe w systemie państwa klasowego. Rozwiną się one dopiero po całkowitym zlikwidowaniu ustroju kapitalistycznego i wszystkich jego części składowych, by z jego ruin wznieść gmach zdrowego, nowego ustroju, opartego na dobrowolnej dyscyplinie pracy, wyrosłej z grona wolnych, nienarażonych na krzywdy i niesprawiedliwość wytwórców. Dotychczasowe formy organizacyjne proletariatu nie mogą podołać nowym zadaniom gospodarki uspołecznionej.

Bez ściślej współpracy i współrzędów proletariatu proces przebudowy ustrojowej z natury rzeczy musiałby ulegć znacznemu opóźnieniu. Gdy siła polityczna jest wyrazem potencjału gospodarczego, rady zakładowe są wyrazem nie tylko prężności gospodarczej, ale z biegiem czasu muszą też nabyć odpowiednie swej roli znaczenie polityczne. W związkach gildyjnych, w korporacjach średniowiecznych kapitał znalazł właściwe formy rozwojowe, prowadziły one, aż do absolutyzmu, do gromadzenia bogactw. Na rady zakładowe spadają funkcje zarzucone nową gospodarką i inną formą produkcji. Pod ich ochroną rozwinię się wolność producentów, prowadząca aż do pełnego wyzwolenia i przejęcia przez nich własności. Przeobrażając się stopniowo w niezależną i wolną organizację producentów, gdy dalszy podział groziłby obniżeniem zdolności produkcyjnej, spowodują zanik klas.

G. BOLESŁAWSKI

U NAS I GDZIEINDZIEJ

Instytucja rad zakładowych, jako jedna z prób i form demokratyzacji życia społecznego, nie jest zjawiskiem tylko polskim. Rady nie są także zjawiskiem jedynie krajów, w których dokonały się mniej lub bardziej głębokie reformy gospodarczo-społeczne i które zwykliśmy obejmować wspólnym mianem krajów o ustroju demokracji ludowej. Powstały one, lub też są w trakcie powstawania również w szeregu krajów, gdzie gospodarka prywatno - kapitalistyczna bądź to wogóle pozostała nienaruszona, bądź też dokonane w niej zostały nieznaczne tylko wyłomy.

Czym wytłumaczyć to zjawisko w krajach ostatnio wymienionych, jakie są jego źródła gospodarcze i socjalno-polityczne? Bardziej wyczerpującą odpowiedź na te pytania postaramy się dać w dalszych naszych rozważaniach. Już tu jednak można stwierdzić, że — z grubsza biorąc — zjawisko to jest wynikiem dwóch faktów. Po pierwsze — ostatnia wojna w znacznym stopniu zdyskredytowała ustrój i gospodarkę kapitalistyczną w oczach najszerzych mas narodów. W jeszcze większym może stopniu los ten spotkał reprezentantów tego ustroju — kapitalistów — którzy niejednokrotnie shańbili się współpracą gospodarczą i polityczną z niemieckim okupantem. Powtórę — wzrosła równocześnie ogromnie siła i znaczenie klasy robotniczej, która wniosła największy wkład do wojny z faszyzmem i dała główne kadry ruchom oporu w krajach podbitych. Tym się tłumaczy

wzmoczone dążenie klasy robotniczej do współudziału w gospodarowaniu i rządzeniu krajem oraz — wymuszona tą postawą klasy robotniczej — ustepliwość kapitalistów. Tak np. powołanie rad zakładowych we Francji było realizacją obietnicy i uchwały Rady Narodowej Ruchu Oporu. Podobnie formułował dążenia klasy robotniczej testament Ruchu Oporu w Norwegii.

Oto odnośna uchwała:

„W celu opracowania dla naszego życia społecznego skutecznej i świadomej swych dążeń polityki gospodarczej i w celu należytego wyzyskania wszelkiej prywatnej i publicznej radości pracy, inicjatywy i ducha przedsiębiorczości w zgodnej i planowej współpracy państwa i prywatnych interesów — centralny zarząd gospodarki winien zostać zreorganizowany i wyposażony w niezbędne organy pomocnicze. We wszystkich gałęziach gospodarki stworzone zostaną komitety produkcyjne oraz centralna rada gospodarcza, która służyć będzie jako doradca rządu w gospodarczych, finansowych i ekonomiczno-politycznych sprawach.

W poszczególnych zakładach przemysłowych powstaną komitety produkcyjne, składające się z przedstawicieli robotników, urzędników i pracodawców, celem wzmocnienia produkcji, ulepszenia higieny pracy i kształcenia zawodowego.”

I.

Tematem niniejszego artykułu są przede wszystkim zagadnienia rad zakładowych (lub,

jak je gdzieś nazywają, komitetów produkcyjnych) krajów zachodnio — i północno — europejskich. Dla należytego zrozumienia istoty zagadnienia trzeba przede wszystkim omówić rysy charakterystyczne tych rad zakładowych, ich uprawnienia i zadania oraz strukturę organizacyjną. Główne różnice między radami zakładowymi tych krajów, a ich odpowiednikami w krajach demokracji ludowej, polegają:

po pierwsze na tym, że zakłady pracy, w których rady te funkcjonują, stanowią prywatną własność kapitalistów;

po wtóre, że nie są one przedstawicielstwem czysto robotniczym, lecz organami mieszanymi, w skład których wchodzi przedstawiciele pracobiorców i pracodawców;

po trzecie, co zresztą wynika logicznie z poprzedniego, że nie są one ogniwami ruchu zawodowego.

Chociaż sposób powstania tych rad był w różnych krajach różny, w jednych powstały w wyniku dobrowolnych umów między związkami zawodowymi i przedsiębiorcami, w drugich — w wyniku ingerencji państwowej i chociaż w niektórych krajach (np. Finlandia) ustawa powierza komitetowi produkcyjnemu funkcje organu I-ej instancji w załatwianiu zatargów wynikłych między robotnikami i przedsiębiorcą. — to jednak górującą cechą rad zakładowych wszystkich tych krajów jest oddzielenie ich od związków zawodowych, już choćby przez sam fakt udziału w nich przedstawicieli przedsiębiorców.

Mówią zresztą o tym także i zadania tych rad. Weźmy dla ilustracji przykład szwedzki, który może służyć jako typowy.

Komitety produkcyjne w tym kraju są organami informacji i współpracy i mają następujące zadanie:

1) zachowanie trwałej współpracy między pracodawcą i zatrudnionymi w zakładzie pracy oraz osiągnięcie możliwie najlepszej produkcji,

2) umożliwienie zatrudnionym wglądu w techniczne i gospodarcze warunki zakładu i w stosunki produkcyjne w nim panujące,

3) staranie o pewność stosunku pracy oraz o warunki bezpieczeństwa pracy i zdrowie w zakładzie,

4) troska o kształcenie zawodowe w zakładzie, jak również o warunki produkcji i pracy,

5) rozpatrywanie wszystkich kwestii techniki, planowania i rozwoju produkcji. Przedsiębiorca zobowiązany jest dostarczyć w tym celu wszelkich informacji o stosunkach produkcyjnych, planowanych zmianach w technice i kierownictwie zakładu,

6) przedstawiciele robotników i urzędników w komitetach produkcyjnych uprawnieni są do przedkładania wniosków i projektów we wszystkich sprawach zakładu,

7) komitety nie zajmują się zatargami, wynikłymi z interpretacji umów zbiorowych, warun-

ków pracy — sprawy te załatwiane są normalnie przez związki zawodowe zgodnie z obowiązującymi umowami lub praktyką zwyczajową.

Struktura organizacyjna i sposób wyboru komitetów produkcyjnych czy też rad zakładowych w krajach tych jest z drobnymi odchyleniami podobny do siebie. Przedstawiciele robotników i urzędników pochodzą z wyboru, podczas gdy przedstawiciele administracji naczynają przedsiębiorca. Proporcja składu przedstawicieli jest różna; podczas gdy np. w Szwecji liczba przedstawicieli robotniczych waha się — w zależności od wielkości zakładu — między 3—7 osób, liczba przedstawicieli urzędników — między 2 — 3 osoby, a przedsiębiorca może naznaczyć najwyżej taką ilość przedstawicieli, jaką mają robotnicy, to w Finlandii przedstawicielstwo robotników wynosi 3—5 osób, urzędników 1 — 2 osoby, a przedsiębiorców 2—3 osoby.

II.

Z powyższego można ustalić następujące wnioski:

rady zakładowe są w tych krajach ciałami doradczymi — siłę decyzji zachowuje w swym ręku przedsiębiorca-kapitalista.

Klasa robotnicza współpracuje z administracją zakładu w kierunku wzmocnienia produkcji, rozwoju i ulepszenia warsztatu pracy.

Klasa robotnicza rezygnuje przejściowo z pewnych form walki o poprawę swego bytu (np. walki strajkowej), rezygnuje z walki o natychmiastową radykalną podwyżkę realnych zarobków na rzecz odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju, jako podstawy do różniejszej poprawy swych warunków życiowych.

Jak objaśnić tę zmianę ustosunkowania się klas robotniczej do spraw produkcji i do wieloletnich form swej walki? Czy źródłem tej zmiany jest jedynie fakt zniszczenia gospodarczego wywołanego wojną? Czy działa tu tylko świadomość, że poprawa bytu klasy robotniczej może nastąpić dopiero na bazie zwiększonego ogólnego dochodu społecznego. Wszak w wyniku pierwszej wojny światowej również mieliśmy do czynienia ze znacznym zniszczeniem gospodarczym w wielu krajach, a mimo to klasa robotnicza ani swego stosunku do produkcji, ani do form swej walki wówczas nie zmieniła. Musza więc obecnie działać inne jeszcze przyczyny obok czynnika ruin gospodarczej, który bezwzględnie nie jest w tym wypadku bez znaczenia.

Przyczyn tego zjawiska należy szukać głębiej. Należy ich szukać w zmianie ustosunkowania się klasy robotniczej do ustroju kapitalistycznego i w zmianie oceny swych własnych sił. W świadomości klasy robotniczej wzmocniło się niepomiernie przekonanie o historycznym bankructwie gospodarki kapitalistycznej, o konieczności zastąpienia prywatnej własności ka-

pitalistycznej przez własność publiczną, o konieczności nacjonalizacji głównych gałęzi życia gospodarczego. Równoległe z tym wzrosła świadomość klasy robotniczej o swej dojrzałości do decydowania w sprawach swej pracy i o planach tej pracy, które stanowią podstawę bogactwa społecznego.

Jakże dalekie wydają się nam czasy, gdy wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej Paul Lafargue pisał te oto słowa:

„Gdy klasa robotnicza, wyzwoliwszy się z występnej żądz, powstanie w całej swej strasznej potędze nie po to, by proklamować Prawo człowieka, które jest w istocie prawem eksploatacji kapitalistycznej, nie po to, by proklamować Prawo do pracy, które w samej rzeczy jest prawem do nędzy, lecz po to, by wykuć spiżowe prawo, zakazujące pracować więcej nad trzy godziny na dobę, wówczas stara ziemia zadrży z radości...”

O Lenistwo, zmiłuj się nad naszą odwieczną niedolą! O Lenistwo, matko sztuk pięknych i cnót szlachealnych, stań się balsamem cierpiącej ludzkości!”

Cokolwiek by rzec można dzisiaj o meritum tej lafargueowskiej wypowiedzi, to jedno jest niewątpliwe: wypowiedź ta świadczy, że dla Lafargue'a w owym czasie realne, konkretne zadania budowy nowego, lepszego ustroju społecznego były jeszcze bardzo odległe, wszystko jedno czy zdawał on sobie z tego sprawę czy nie. Dziś zaś zadania te są dla klasy robotniczej wielu krajów zadaniem palącym dnia. I stąd odmiennosc konkretnego podejścia do spraw produkcji, do spraw odpowiedzialności za całość gospodarki kraju, za całość interesów narodu, których reprezentantem i realizatorem jest klasa robotnicza.

III.

„Gewerkschaftliche Rundschau”, teoretyczny organ szwajcarskiego ruchu zawodowego w następujący sposób ujmuje poruszone wyżej zagadnienie:

„Uczyniona została próba stwierdzenia jakie tendencje wywołała wojna w gospodarczej o socjalno-politycznej dziedzinie życia poszczególnych krajów. Uświadomiliśmy sobie, że w związku z trudnymi zadaniami odbudowy, t. j. w obliczu świadomie nakreślonych prób planowo-gospodarczych, wysunęło się we wszystkich krajach zagadnienie: czy nie narzuca się na skutek zmian strukturalnych nowa polityka związków zawodowych, czy istnieje podstawa i przyczyna by związki zawodowe całkowicie lub częściowo z pewnych swoich wolności, nabytych z liberalnego dorobku myślowego w epoce liberalizmu — rezygnowały?”

„Problem wolności gospodarczej, względnie stopnia jej ograniczenia w świecie, który może osiągnąć wyższą stopę życiową jedynie poprzez

najdalej idącą wymianę wszystkich swoich dóbr, zagadnieniem chwili”.

„Doszliśmy przysięgą do wniosku, że chociaż w poszczególnych krajach klasa robotnicza posiada znaczną reprezentację w państwie, lub też mniej lub bardziej może się z nim utożsamiać, to jednak świat nasz jest jeszcze w gruncie rzeczy liberalno-kapitalistycznym światem „wolnej gry sił”, że więc związki zawodowe z tego powodu w grze tej winne również dzisiaj jeszcze trwać przy swoich wolnościach i nawet wówczas, gdy klasa robotnicza tu i ówdzie gotowa jest wobec szczególnych okoliczności zgodzić się na częściowe ograniczenie tych wolności i na przyćmienie na siebie „wyższych odpowiedzialności”. W tym ostatnim wypadku należy gruntownie zbadać, czy już dzisiaj w stosunkach między robotnikami i pracodawcami oraz w stosunkach obu stron do państwa — i na odwrót — nowe organy spełniają swoje zadania, względnie, czy są one konieczne”.

Zdawałoby się, że takie ujęcie zagadnienia zbliży nas do słusznego jego rozstrzygnięcia. Usprawiedliwienia i uzasadnienia nowych organów, a więc i rad zakładowych w tych krajach należy szukać w stosunkach między robotnikami i kapitalistami, w stosunkach między obiema stronami do państwa i państwa do nich. Tu rzeczywiście leży istota zagadnienia i dopiero w świetle tych stosunków wyjaśnić można rolę rad zakładowych w krajach gospodarki kapitalistycznej.

Tymczasem „Gewerkschaftliche Rundschau” w dalszym ciągu swych rozważań dochodzi nagle do nieoczekiwanych wniosków. Omawiając zagadnienie „demokracji gospodarczej” państw skandynawskich — i dochodząc nawet przysięgą do wniosków do europejskiej misji tych państw — pismo formułuje, że „postulat niezależności i samodzielności związków zawodowych zdaje się tracić nagle swe znaczenie w wypadku państw skandynawskich”. Dzieje się to rzekomo dlatego, że mamy w tych krajach do czynienia, z „zupełnie szczególnym typem człowieka”, z ludźmi, dla których praktyczne rezultaty ważniejsze są niż wymyślane słowa. Mamy tam do czynienia ze zjawiskiem owej tolerancji, owego wzajemnego uzupełnienia się, owego „wyższego człowieczeństwa”, zjawiskiem, które cechuje całą kulturę i cywilizację krajów północnych”. A więc zamiast konkretnej analizy gospodarczo-społecznych stosunków, określających powstanie i zadania rad zakładowych mamy raptem przed sobą arsenał psychologicznych argumentów, zahaczających bodaj o elementy rasizmu.

Te psychologiczne argumenty doprowadzają autora artykułu do konkluzji, że

„na gruncie takiego ustosunkowania się (ludzi w krajach północnych) może — i to jest zadanie okresu przejściowego, problem naszego stulecia — łatwo ułożyć się w zgodne współ-

życie przymusu i wolności. W ten sposób bez straty czasu bez politycznie i ideologicznie paraliżujących zjawisk uzyskane być mogą owe „rozwiązania środka”, do których wszyscy w zachodniej Europie zmierzamy”.

I oto problem nowych organów klasy robotniczej i nowej taktyki ruchu zawodowego został całkowicie zagmatwany i zaciemniony. Zepchnięta z jedynie słusznej płaszczyzny realnych gospodarczo-społecznych stosunków w krajach kapitalistycznych, próba rozwiązania zagadnienia musiała zawieść i zaprowadzić na manowce pobożnych życzeń „rozwiązania środka”.

IV.

Sedno zagadnienia leży gdzie indziej. Już po pierwszej wojnie światowej wiele było w państwach kapitalistycznych szumu wokół haseł „demokracji gospodarczej” i „demokracji przemysłowej”. Różne rady gospodarcze i rady zakładowe np. w Niemczech i w Szwajcarii ani o krok nie posunęły naprzód przebudowy ustrojowej gospodarki i zwiększenia udziału klasy robotniczej w kierowaniu i kontroli produkcji. Ba, byliśmy ostatnio w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej świadkami zadziwiającego zjawiska „reprezentacji kierowniczych kół świata robotniczego” w ministerstwie pracy w postaci przedstawicieli AFL i CIO i to nawet w charakterze podsekretarzy stanu. A przecież nikt nie zaryzykuje twierdzenia, że była to realizacja „demokracji gospodarczej” czy „przemysłowej”.

Istota rzeczy bowiem nie leży w tworzeniu takich lub owakich organów, czy reprezentacji robotniczych, lecz w ich społeczno-gospodarczym charakterze, w zadaniach dla których zostały powołane i które mają wykonać. Dopóki władza gospodarcza, a więc monopol własności na środki produkcyjne znajdować się będzie w rękach kapitalistów lub związków kapitalistycznych, dopóty zagrożone są zarówno lewicowe lub na lewo orientujące się rządy w państwach kapitalistycznych, jak i organy klasy robotniczej i związków zawodowych.

Nowy sens powstałych po drugiej wojnie światowej organów klasy robotniczej, a więc i rad zakładowych, w wielu krajach kapitalistycznych polega właśnie na tym, że są i winny one być etapem do głębokich reform gospodarczo-społecznych, a w pierwszym rzędzie do nacjonalizacji podstawowych gałęzi życia gospodarczego.

I dlatego, gdy czytamy w cytowanej już „Gewerkschaftliche Rundschau”, że „w zależności od atmosfery i szczególnych politycznych i gospodarczych warunków należy w każdym pojedynczym wypadku zbadać założenie i dany stan rzeczy. Rady zakładowe, które powołane zostały, lub których powołania domagają się w rozmaitych krajach (Holandia, Belgia, Francja, Austria, Czechosłowacja i dt.) posiadają w każdym poszczególnym kraju różne znaczenie, w zależności od politycznego i gospodarczego stanu tych krajów, to znaczy w zależności od faktycznego wpływu klasy robotniczej na państwo i gospodarkę”, — to jest to wprawdzie ocena bardzo słuszna, lecz niezupełnie słuszna. Nie wolno bowiem w tym wypadku zestawiać krajów, w których dokonane zostały głębokie przeobrażenia ustrojowe i gospodarcze, jak np. Czechosłowacja, z krajami, w których przemiany takie albo wogóle nie zaszły, albo też tylko w nie znacznej mierze.

Między tymi krajami bowiem istnieje zasadnicza różnica. Podobnie też istnieje zasadnicza różnica między radami zakładowymi tych krajów. Rady zakładowe w krajach głęboko przeoranych pługiem reform społecznych, mają jako jedno ze swych głównych zadań obronę uspołecznionego sektora gospodarczego, pogłębienie, rozszerzenie i ulepszenie go, podczas gdy rady zakładowe w krajach kapitalistycznych winny stanowić etap do przeistoczenia gospodarki kapitalistycznej w gospodarkę uspołecznioną. W przeciwnym bowiem razie wystawione one będą stale na niebezpieczeństwo unicestwienia lub zwyrodnienia.

Uporczywym staraniem naszym jest stałe polepszanie naszego pisma. Pomimo wszelkich wysiłków nie udało nam się to dotychczas o ile chodzi o zwalczanie błędów drukarskich. Jest to obecnie bodaj że ostatni nasz mankament, będziemy się starać, aby i ten ostatni wkrótce zniknął.

W poprzednim zeszyte „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego” znalazł się w artykule W. Sokorskiego „Na drodze ku stabilizacji” błąd szczególnie złośliwy.

Począwszy od 21 wiersza od góry 2-ej strony powinno być:

...I nie jest w tych warunkach istotną dyskusją, czy nasz socjalizm winien być humanistyczny czy marksistowski, gdyż — nie mówiąc już o tym, że oczekuje nas dłuższy okres systemu przejściowego do ustroju socjalistycznego, niema socjalizmu nie-marksistowskiego i niema marksizmu niehumanistycznego.

AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Upowszechnienie oświaty i kultury wśród ludzi pracy jest jednym z naczelných zadań odrodzonego ruchu zawodowego w Polsce. Obecna struktura polityczna i społeczna, zmieniając rolę klasy pracującej z biernego narzędzia kapitalizmu w siłę współrządzającą i współgospodarującą dała jej nowe prawa i postawiła przed nią nowe obowiązki.

Dla wykorzystania tych praw i wypełniania obowiązków w sposób najbardziej mądry i celowy jest rzeczą konieczną osiągnięcie odpowiedniego stanu intelektualnego i kulturalnego, a przede wszystkim doprowadzenie do formowania światopoglądu postępowego najszerzych mas pracowniczych. Zasady demokracji ludowej, ideologia ruchu zawodowego będą bowiem w takim stopniu realizowane, w jakim żyją one i są oczywiście dla większości obywateli kraju, dla wszystkich członków związków zawodowych. Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że praca nad podniesieniem poziomu oświaty, nad powszechnym udostępnieniem dóbr kulturalnych, nad wykuwaniem w duszach ludzkich prawdy o sprawiedliwości socjalnej, stały się integralną częścią programu ruchu zawodowego.

W deklaracji ideowej Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych mówiło się w listopadzie 1945 r. o walce w imię prawa do nauki i godziwej rozrywki. Dzisiaj pojęcie to zostało rozsadzone przez rozwój duchowy sił klasy pracującej. Walka jest już wygrana, mimo że niedobitki wstecznictwa usiłują jeszcze rzucić kłody na drodze kulturalnego postępu. Dzisiaj może być tylko mowa o właściwym kierowaniu i wprowadzaniu w życie postulatów, które związki zawodowe postawiły w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Postulatami tymi są: uświadomienie społeczne, podniesienie poziomu oświaty ogólnej i zawodowej oraz udział w życiu artystycznym. Połączenie tych trzech czynników pozwoli na stworzenie nowego typu człowieka pracy, da możliwości realnego współgospodarzenia krajem klasie, która stanowi najbardziej trwały jego fundament. Ponadto zaś stworzy możliwości awansu społecznego dla wszystkich robotników i pracowników umysłowych. Sprawa upowszechnienia oświaty i kultury, a przynajmniej jej konkretny aspekt, musi dojść do świadomości wszystkich aktywistów związkowych. Przede wszystkim zaś do najniż-

szej, a jednocześnie najważniejszej komórki — do rady zakładowej.

Wielkie bowiem plany, wielkie teorie, dyskusje i rozważania doprowadzają tylko do skrytalizowania się pewnej idei. Pozostanie ona jednak martwą literą o ile nie znajdą się bojownicy, którzy by niezmordowaną pracą, często całego życia, nie wcielali jej w życie. Bojownikami tymi muszą być, między innymi, członkowie rad zakładowych. Wybrani przez współtowarzyszy, muszą wziąć na siebie obowiązki organizowania akcji kulturalno-oświatowej w zakładach pracy. Na nich spada ciężar odpowiedzialności za przyszłość klasy pracującej, choć wydawałoby się, że działają na tak wąskich odcinkach. Nie ma w tym słów przesady. Przemiany społeczne, które nastąpiły, wymagają milionowych kadr ludzi pracy świadomych celu i środków, cel ten pozwalających osiągnąć. I ludzi takich nie może zabraknąć. To zaś zależne jest w dużej mierze od właściwej działalności kulturalno-oświatowej rad zakładowych. Na żadnym szczeblu organizacji związkowej jej aktywności nie stykają się tak bezpośrednio z potrzebami oświatowymi i kulturalnymi ludzi pracy. Z drugiej zaś strony, istniejący dotychczas stan rzeczy świadczy o niedostatecznej znajomości zakresu i metody pracy kulturalno-oświatowej wśród radców zakładowych. Zagadnienia te pozostają często w cieniu spraw natury politycznej i ekonomicznej. Zapomina się przy tym, że są one nie mniej ważne. To jednak, że zaniedbania tego rodzaju nie pociągają za sobą natychmiastowych, wymiernych skutków, pozwala zapominać o konsekwencjach, które następują zawsze w przyszłości. Dlatego też członkowie rad zakładowych, z których wielu przewodniczy komisjom kulturalno-oświatowym w zakładach pracy, muszą zdać sobie sprawę ze znaczenia tego niedocenionego przez nich często odcinka działalności związkowej.

Przede wszystkim przed radą zakładową stoi obowiązek współdziałania w akcji uświadomienia społecznego. Konieczność zapoznania ludzi pracy z zasadami obecnej rzeczywistości oraz ich stosunku do aktualnych wydarzeń politycznych, ekonomicznych i kulturalnych jest sprawą bezsporną. Dopiero bowiem na podstawie znajomości ideologicznych założeń i faktów z nich wynikłych doprowadzić można do formowania światopoglądu, do właściwego nastawienia i solidarności związkowej wobec wszystkich

zjawisk tak skomplikowanych stosunków, istniejących wewnątrz kraju i na arenie międzynarodowej. Dla osiągnięcia tego celu rady zakładowe muszą dbać o należyty rozwój akcji odczytowej, tworzenie grup prasowych i wydawanie gazet ściennych.

Związki zawodowe, będąc organizacją niezależną od partii politycznych, dalekie są jednak od apolityczności. Idea demokracji ludowej, idea państwa, w którym klasa pracująca jest współgospodarzem kraju, musi być naczelną myślą przy przeprowadzaniu akcji uświadczenia. Połączenie w imię tych idei wszystkich pracowników drogą bezpośredniego oddziaływania, umiejętne przełamywanie oporów i uprzedzeń, odkrywanie nowego sensu pracy, wzmacnianie dyscypliny związkowej w oparciu o rzeczową argumentację — oto cele, do których winni dążyć radcy zakładowi w swej pracy.

Podniesienie poziomu oświaty ogólnej i zawodowej, które pozwoli masom pracowniczym na awans społeczny, stwarza dla rad zakładowych rozległe pole działania. Zwalczanie analfabetyzmu, organizowanie kół samokształceniowych, pomoc we właściwej rekrutacji do szkół zawodowych, z szczególną uwagą poświęconą młodzieży pracującej, stanowi zasadniczy trzon pracy oświatowej. Ponad te jednak środki wybija się rola książki. I tu rady zakładowe muszą uczynić wszystko, by książkę dostarczyć załodze. Drogą budowy bibliotek stałych, jeśli jest to możliwe, lub udziału w sieci bibliotek ruchomych związku, drogą zbiorów i wreszcie, gdy wszystko zawiedzie, przez umiejętne kierowanie pracowników do bibliotek publicznych — książka musi dojść do rąk ludzi pracy. Jest to środek niezbędny. Środek, bez którego praca oświatowa rad zakładowych napotka na wiele przeszkód niemal nie do pokonania.

Życie artystyczne w zakładzie pracy, stanowiące trzeci czynnik działalności kulturalno-oświatowej, wymaga troskliwej opieki ze strony rady zakładowej. Tworzenie amatorskich kół teatralnych, orkiestr, chórów, zespołów tanecznych, czuwanie nad ich repertuarem, udzielanie pomocy w organizowaniu przedstawień i koncertów, pomoc dla samorodnych talentów dopełnia szereg zadań, które powierzone zostały reprezentantom załogi. Moment wychowania estetycznego, możliwość wyrażenia przemian społecznych w formach doskonałego słowa, budzenie wrażliwości na przejawy piękna jest potężnym narzędziem w rękach bojowników o kulturę i oświatę. Rozwój artystyczny ludzi, którym dotychczas nie dawano żadnych możliwości w tym kierunku, winien stać się ambicją wszystkich członków rad zakładowych.

Wreszcie najszerzej pojęta współpraca w organizowaniu świetlic i wypełniania ich życia bogatą treścią zamyka długą listę obowiązków.

Poruszone tu fragmenty pracy kulturalno-oświatowej, leżące w zakresie działania rad zakładowych, tworzą zaledwie szkielet gmachu, który jest wznoszony na nowo od prawie dwóch lat. Budowa tego gmachu musi trwać nadal, musi przybierać coraz doskonalsze formy. Na związki zawodowe spada wielka odpowiedzialność. Idzie nie mniej, ani więcej, tylko o ukształtowanie światopoglądu, danie rzetelnych wiadomości i przebudzenie artystyczne milionowych rzesz ludzi pracy. Jest rzeczą jasną, że odpowiedzialność ta nie spada wyłącznie na ruch zawodowy. Jest jednak zupełnie zrozumiałe, że ze względu na organiczne związanie z klasą pracującą, związki zawodowe muszą być organizacją przodującą w tej akcji. Nikt bowiem nie zna lepiej istotnych potrzeb świata pracy, nikt nie sięga głębiej do samego sedna zagadnienia, którym mieszczą się szczytne ambicje, zwycięstwa i porażki, osiągnięcia i zaniedbania bezimiennych mas robotniczych i każdego z oddzielnego człowieka pracy. Przy tym zaś ideologia ruchu zawodowego, bazująca się na jednolitości i solidarności, na sprawiedliwości społecznej i walce o prawa do pełnowartościowego życia, stanowi główną siłę w związkowej akcji kulturalno-oświatowej. Prawdy te muszą zrozumieć wszyscy radcy zakładowi i przez działalność swoją wprowadzać je w życie. Rada zakładowa to nie tylko reprezentant i obrońca załogi w sprawach ekonomicznych. To także wychowawca, opiekun oświatowy i kierownik życia kulturalnego.

Rozszerzenie działalności rad zakładowych, które dotychczas nie wypełniały całkowicie swoich obowiązków, na zagadnienia kulturalno-oświatowe przyniesie bezpośrednio i widoczne rezultaty. Wśród mas robotniczych bowiem istnieje głód poznania, wiadomości i przeżyć artystycznych. Brak możliwości zaspokojenia tego głodu powoduje bezwiedne często rozgoryczenie. Stwarza również podłoże dla pogłębiania się tak groźnego w obecnych warunkach poczucia niższości. Doprowadza w zakładach pracy do wytworzenia się atmosfery bezwładu intelektualnego, zobojętnienia wobec spraw społecznych i negatywnego stosunku do wszystkiego, co wykracza poza ramy egoistycznego pojmowania życia.

Pełne zaś rozwinięcie pracy kulturalno-oświatowej, to zdobycie setek tysięcy pracowników dla idei demokracji ludowej, otwarcie ludziom pracy dróg do awansu społecznego, i wzmocnienie solidarności związkowej. To wreszcie jedyna możliwość tworzenia nowego typu człowieka pracy, dla którego ważnym się staje i zrozumiałym wspólny cel najlepszej części społeczeństwa.

KRYZYS WĘGLOWY



Węgiel w obecnych warunkach jest ciągle jeszcze podstawowym surowcem w gospodarce każdego narodu. Poziom jego wydobywania, bogactwo złóż decyduje o bogactwie narodów i rozwoju ich ekonomiki.

Mimo, że ludzkość ciągle jest w poszukiwaniu nowych źródeł energii dla zastąpienia w ten sposób węgla, wiele lat jeszcze upłynie zanim węgiel można będzie zastąpić innymi środkami.

I.

Druga wojna światowa w wielu krajach zburzyła normalnie funkcjonującą gospodarkę. Zburzenia te w bardzo silnym stopniu odbiły się na produkcji węgla i doprowadziły do kryzysu jego wydobywania, a zatem do kryzysu produkcji w innych gałęziach przemysłu.

W okresie przedwojennym światowa produkcja węgla wynosiła 1.460.000.000 ton, z tego na kraje europejskie łącznie z ZSRR przypadało około 800.000.000 ton, na kraje azjatyckie 130 milionów ton, na Amerykę półn. wraz z Kanadą około 500.000.000 ton, na Afrykę półd. około 20 milionów ton, na Amerykę połd. 5 milionów, na Australię, Oceanie i inne około 15.000.000 ton.

W warunkach powojennych poziom światowego wydobywania węgla zmalał i w roku 1945 osiągnął cyfrę około 1.040.000.000 ton.

W roku 1938 w Europie poza ZSRR ogólna produkcja węgla, włączając w to wielkich, średnich i drobnych producentów osiągnęła cyfrę 600.000.000 ton. W roku 1945, a więc w roku, w którym zostały rozbite hitlerowskie Niemcy, osiągnęła ledwo 325.000.000 ton. 50% braku węgla w Europie w stosunku do czasu przedwojennego musiało wywołać i wywołało poważny kryzys. Kryzys ten jest o tyle większy, że zapotrzebowanie wzrosło nie tylko na skutek wygłodzenia wojennego, ale i dlatego, że wiele krajów w wyniku wojny zostało dotkliwie zniszczonych i musiało intensywnie odbudowywać swoją gospodarkę.

Poddając analizie spadek produkcji węglowej w poszczególnych krajach świata, konferencja ekspertów Światowej Federacji Zw. Zaw. doszła do wniosku, że stan ten został spowodowany przez: znaczne załamanie się produkcji w krajach Europy Zachodniej i Centralnej, które były poważnymi konsumentami węgla i jednocześnie ekspertami, następnie przez zwiększenie się konsumpcji węgla dla własnych potrzeb w tych krajach, oraz brak samowystarczalności węglowej w krajach pozaeuropejskich, wielkich i małych producentów węgla.

Kraje europejskie jak Wielka Brytania, Niemcy, Polska, które przed wojną były poważnymi producentami węgla i eksportowały węgiel do innych krajów poza Polską, dziś znalazły się w sytuacji niedokonsumpcji we własnych krajach, nie mówiąc już o eksporcie.

Wielka Brytania w roku 1938 wydobywała 233 miliony ton węgla. W roku 1945 wydobywanie węgla spadło do 182 milionów. Dane za I półrocze roku 1946 wykazują, że produkcja obniżyła się w dalszym ciągu i pierwsze 10 miesięcy 1946 r. dały ledwo 96 milionów ton. Przy tym zapotrzebowanie na węgiel bardzo wzrosło przez wzrost produkcji i zużycie gazu i elektryczności.

Wielka Brytania potrzebuje dla wewnętrznej konsumpcji 16 milionów ton węgla miesięcznie. Deficyt jej wynosi od 3,5 do 5.000.000 ton miesięcznie. Uruchomione stare ubogie kopalnie mimo, że w roku 1945 dały do 8.110.000 nie poprawiły stanu na lepsze, gdyż węgiel z tych kopalni jest niskiego gatunku. Ciężka sytuacja zmusiła ministra dla spraw opału do apelu aby ludność dobrowolnie zmniejszyła o 10% zużycie węgla. Gdyby apel ten odniósł skutek przyniosłoby to od 15 do 18 milionów ton oszczędności w stosunku rocznym.

Faktem jest, że nawet ta oszczędność nie zmienia położenia na lepsze, a rząd angielski w poszukiwaniu drogi do wyjścia zdecydował się na krok, którego nigdy nie praktykował w historii Anglii i zamknął całkowicie eksport węgla za granicę.

W Niemczech — pomijając fakt, że zmuszone zostały oddać Polsce zrabowane ziemie Dolnego i Górnego Śląska, obfite w węgiel — w pozostałych węglowych terenach niemiecka produkcja węgla zmalała do 1/3 w stosunku do przedwojennego poziomu. W zagłębiach węglowych Ruhry, w Aix-la Chapelle, Saarze, Saksonii wydobyto w r. 1945 ledwo 32 miliony, to jest o 154 miliony mniej aniżeli w r. 1938. Rok ten jest rokiem klęski Niemiec i nie może być rokiem porównawczym dla budowania wniosków. W roku 1946 produkcja podniosła się lecz również nie osiągnęła nawet połowy przedwojennego wydobywania.

Stan wydobywania węgla w Niemczech za okres od I.I. do I.X.46 w stosunku miesięcznym przedstawia się następująco:

Średnie miesięczne wydobywanie w tonach w okresie od I.I. — I.X.46 w porównaniu do roku 1938:

	1946	1938	% spadku
Zagłębie Ruhry i Akwizgranu	4.364.000	10.607.000	59%
Zagłębie Saary	617.000	1.199.000	49%

Lepiej nieco przedstawia się w Niemczech wydobywanie węgla brunatnego, w roku 1938 wydobywano miesięcznie 15.600.000, w roku 1946 średnio po 13 milionów ton, z tego w strefie sowieckiej 9 milionów ton a w angielskiej 3.960.000.

Cała produkcja węgla w Niemczech w roku 1937 wynosiła 188 milionów ton węgla kamiennego i licząc średnio po 3 tony węgla brunatnego za 1 tonę kamiennego wydobyto w przeliczeniu 62 miliony ton.

We Francji wydobywanie węgla w roku 1938 wynosiło 46.504.000 ton. W 1945 r. wydobyto 33.169.000 ton. Francja była zawsze importem węgla z zagranicy. Rok 1946 za pierwsze półrocze dał Francji 40.961.000 ton — suma nieco wyższa od przedwojennego wydobywania. Cyfra ta jest w dalszym ciągu niewystarczająca na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania.

Przed wojną dostawcami węgla dla Francji byli Niemcy, Wielka Brytania, Belgia, Holandia i Polska. W r. 1945/46 dostawcy ci odpadli.

Nowy eksporter na rynku francuskim — Stany Zjednoczone nie mogą zastąpić europejskich eksporterów bowiem same posiadały nadwyżki do eksportu zaledwie 10 milionów.

Francja nie ma czym braku węgla zastąpić. Na lutym kongresie górników 1946 r., Thorèz, dawny górnik, obecny wicepremier i sekretarz franc. partii komunistycznej wezwał górników do zwiększenia wydobywania. Dało to pewne rezultaty. Nie przyniosło spodziewanych, bowiem węgiel w północnym zagłębiu Pas de Calais pokazuje się w większym procencie zanieczyszczony niż przed wojną. Przedwojenne zanieczyszczenie sięgało 27%, obecnie dochodzi do 33% i więcej. Znaczy to, że francuski górnik o 6% więcej wkłada wysiłku obecnie aby wydobyć przedwojenną sumę węgla.

Ciężka sytuacja węglowa wpływa destrukcyjnie na produkcję, jeszcze ciągle wiele zakładów przemysłowych pracuje z przerwami. Francja nie ma środków na odbudowę, z braku węgla nie może rozszerzyć produkcji i nie może eksportować.

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest jednym z większych producentów węgla w świecie. W roku 1938 wydobywał 146 milionów ton rocznie. Rok 1940 dał produkcji 166 milionów ton.

Napad Niemców faszystowskich i zajęcie węglowych terenów w części europejskiej ZSRR obniżyły poziom wydobywania. Rozbójnicza gospodarka okupanta nawet po jego usunięciu z tych terenów na dłuższy czas zahamowała wydobywanie.

Mimo tych trudności ZSRR przełamuje kryzys węgla. W ciągu 2 lat wypompowano 200 tysięcy m³ wody z 300 zatopionych szybów, 100 zostało już uruchomionych całkowicie a 54 częściowo i zniszczone przez okupanta kopalnie

dają około 50% przedwojennego wydobywania węgla. Prócz tego ZSRR zarówno w okresie wojny jak i po wojnie w ramach planu pięcioletniego uruchomił i rozszerzył kopalnie dalekowschodnie i azjatyckie.

Roczne wydobywanie węgla w ZSRR sięga 200 milionów ton rocznie. Mimo takiej masy węgla ZSRR nie jest w stanie eksportować. Wynika to z tego, że zniszczona Białoruś i Ukraina muszą się odbudowywać a w związku z tym trzeba uruchomić nowe gałęzie przemysłu. Poza tym w planie 5-letnim przewidziana jest dalsza rozbudowa przemysłu, transportu i produkcji stali do 24 milionów ton, a elektryczności 82 miliardów kwatów. Aby te zadania wykonać potrzebny jest węgiel.

Z innych krajów europejskich — Belgia na 29.000.000 ton z roku 1938 wydobyła 15.700.000 w roku 1945. Po 10 miesiącach 1946 r. wydobywanie osiągnęło poziom 18.980.000, a w miesiącu październiku 1946 osiągnęło 88% przedwojennego wydobywania.

Holandia w 1938 r. wydobywała 13.000.000. Jednak zniszczona bardziej od innych krajów na zachodzie Europy wydobyła w r. 1945 ledwo 5.100.000 ton. Ostatnio poziom wydobywania zwiększył się i doszedł do 74% przedwojennego stanu.

Z krajów zamorskich — Stany Zjednoczone produkcję węglową w stosunku do okresu przedwojennego powiększyły od 34% w roku 1944. Poziom wydobywania węgla osiągnął sumę 684.300.000 ton, w tym węgla antracytu 64 miliony ton. Tak wysokiej produkcji węgla Stany Zjednoczone nie osiągnęły na przestrzeni swej historii. W ostatnich latach pierwszej wojny światowej produkcja Stanów Zjednoczonych była bliska wspomnianego poziomu, lecz zaraz po wojnie spadła do 400.000.000 ton. Podobne zjawisko obserwujemy i obecnie. Już w roku 1945 poziom wydobywania węgla zmalał do 524.279.000 ton. Rok 1946, rok wielkiej fali strajków, jednocześnie początek wielkiej bitwy jaka czeka klasę robotniczą Ameryki w jej walce z polityką wielkich trustów również w przyszłości nie wpłynie na zwiększenie się wydobywania węgla.

Jak przewidują amerykańskie oficjalne czynniki poziom wydobywania węgla za rok 1946 w wyniku strajków obniży się o 24%. Wyklucza to jakiegokolwiek możliwości eksportu węgla do Europy. Stany Zjednoczone przy ich kolosalnym rozwoju przemysłowym gdzie produkcja stali podniosła się z 29 milionów ton w roku 1938 do 72 milionów w roku 1945, a zdolność produkcyjna przemysłu stalowego w całości wynosi 94 miliony ton stali, pochłona na rynku wewnętrznym każdą ilość węgla jaki będzie wyprodukowany. Z całą pewnością już dziś można powiedzieć, że prowokacyjna polityka wielkich trustów w stosunku do klasy robotniczej nie przyczyni się do zwiększenia wydobywania węgla. W latach rooseveltowskich, w la-

tach względnie unormowanych stosunków między kapitałem i pracą w r. 1941, w wyniku strajków stracono 6.700.000 i w r. 1943 9.370.000 dni roboczych. Rok 1946 przyniósł znacznie większe straty.

Ameryka Południowa żyła do wojny z importu brytyjskiego lub z USA. Eksport brytyjski w czasie wojny i obecnie zawiódł na całej linii. Eksport Stanów Zjednoczonych był nie wielki, Południowa Ameryka zmuszona była szukać węgla na innych terenach, szczególnie w Afryce południowej. Do wojny Ameryka południowa importowała 3 miliony ton węgla.

Kraje wspólnoty brytyjskiej — Unia Południowo Afrykańska, Australia, Nowa Zelandia, Indie wydobywały następujące ilości węgla:

	1939	1943	1945
Unia Płd.-Afrykańska	18.000	20.500	25.600
Australia	13.752	14.391	—
Nowa Zelandia	1.061	14.391	—
Indie	25.000	—	—

Będąc poza teatrem działań wojennych nie rozszerzyły jednak w takim stopniu poziomu wydobywania węgla, aby mogły w większej mierze uczestniczyć w przełamaniu obecnego kryzysu węglowego. Trzeba tu również uwzględnić, że kraje te zwiększyły wydobycie węgla dlatego, że będąc zapleczem wojującej Wielkiej Brytanii w okresie wojennym rozwijały na swoim terenie te gałęzie przemysłu, które na terenie Wielkiej Brytanii były zagrożone przez wrogie siły lotnicze i dziś zwiększoną produkcję pochłaniają całkowicie na miejscu, z wyjątkiem Unii Afrykańskiej. Wreszcie kraje Azjatyckie, Japonia, Chiny, Mandżuria, Korea, Formoza, Indochiny, Filipiny i Sachalin w roku 1940 wydobyły ogółem 103.504.000. Lecz trzy z nich: Chiny, Mandżuria, Japonia, które wydobywały 96% ogółem azjatyckiego wydobycia obecnie przechodzą tę samą powojenną chorobę co i kraje europejskie, dlatego ich produkcja również poza Azją nie ma żadnego znaczenia.

Z przedstawionej analizy wydobywania węgla w świecie wynika, że poza Europą i Ameryką Płd., które przechodzą trudności węglowe, reszta w ramach własnej produkcji może pokrywać swoje zapotrzebowanie. Jednak europejski kryzys węgla jest bardzo ostry i odbija się na stosunkach gospodarczych całego świata.

II.

W jaki sposób kraje, które odczuwają w obecnej sytuacji brak węgla szukają drogi wyjścia?

Anglia czyni na wszystkie strony oszczędności w prywatnym zużyciu węgla, w przemyśle przechodzi na paliwo płynne jako środek zastępczy węgla. W ten sposób przy zużyciu 2 milionów ton nafty będzie mogła zaoszczędzić

3 miliony ton węgla. W roku 1946 do kwietnia miało być przebudowanych na paliwo płynne 1200 lokomotyw, fabryki motorów, tytoniowe, mleczarnie i włókiennicze również mają przejść na paliwo płynne. Już w tej chwili w Anglii jako próba pracują na ropie dwie stalownie.

Inną drogę obrała Francja. Z braku środków zastępczych Francja rozbudowuje sieć elektrowni wodnych. Pięcioletni plan przewiduje zwiększenie hydroenergii z 25 na 37 miliardów kwh. Cała linia kolejowa Paryż — Lyon wkrótce ma pracować na takich źródłach energii. Prócz tego Francja przewiduje przebudowę starych urządzeń technicznych na nowe.

Dania, która żyła w czasach przedwojennych wyłącznie z importu, obecny brak węgla zastępuje torfem. W roku 1944 Dania zużyła 5.800.000 ton torfu, lata 1945/46 zmusiły ją do zwiększenia wydobycia torfu. Lecz sprawa torfu nie rozwiązuje problemu we wszystkich gałęziach przemysłu. Argentyna w roku 1944 w zastępstwie węgla zużyła 11 milionów ton drzewa i co ze zgrozą trzeba stwierdzić — 3 miliony ton zboża.

Jakie są przyczyny kryzysu węglowego.

Konferencja ekspertów Światowej Federacji Związków Zawodowych stwierdziła, że są nimi: — bezpośrednie skutki wojny i wynikające z nich zniszczenia, wielki brak siły roboczej w krajach Europy Zachodniej i siły wykwalifikowanej w Europie środkowej, zacofanie techniczne w zaopatrzeniu kopalń w maszyny, młoty, i transport na dnie kopalni, kryzys wydajności pracy jako wynik posługiwania się w kopalniach ludzką siłą starszą już poważnie wyeksploatowaną i młodą jeszcze nie wykwalifikowaną, oraz jeńcami wojennymi, a w końcu — wygłodzenie robotników zatrudnionych na katorżniczych pracach w okresie okupacji i powojenne trudności aprowizacyjne.

Jeżeli chodzi o punkt pierwszy to w większości krajów zniszczenia wojenne zostały naprawione, bądź wkrótce zostaną naprawione.

Poważną rolę odgrywa zacofanie techniczne i wyeksploatowanie maszyn przez rabunkową gospodarkę Niemiec. W krajach okupowanych maszyny górnicze są tak wyeksploatowane, że w większości nie nadają się już do remontu. Jeżeli chodzi o zacofanie techniczne to w wielu krajach, nie wyłączając Anglii, jest ono ciągle ropiejącą raną.

W Wielkiej Brytanii jeden rębacz wypada na 5 ton wydobytego węgla, podczas gdy np. w Holandii na 25 ton a w Stanach Zjednoczonych na 60 ton. Przy podobnym zacofaniu technicznym pracują kopalnie francuskie i wiele krajów Europy środkowej i południowej.

Brak siły roboczej daje się odczuwać we wszystkich prawie krajach Europy zachodniej. Działania wojenne zmusiły kraje wojujące do sięgania po coraz większe masy luzkie. Mobilizacje nie ominęły górników przyczem zabrały

element ludzki w wieku najbardziej produkcyjnym. Wojskowa mobilizacja w 1940 r. w Anglii i następne wchłonęły prawie sto tysięcy angielskich górników. Zmusiło to rząd do wycofania 61.000 górników i zatrudnienie nowych roczników mających do wyboru wojsko, lub kopalnie tzw. „Bevin Boys”.

W zagłębiu Ruhry z 375.000 robotników w roku 1946 (styczeń) pozostało 205.000 robotników, w styczniu 1946 r. cyfra ta do dziś nie podniosła się.

W innych krajach sięgnięto po nowe niewykwalifikowane siły robocze. W rezultacie zatrudnienia jeńców jak i nowych sił roboczych obniżył się poziom wydajności pracy. Kryzys wydajności pracy wynika z wyczerpania fizycznego górników i niedożywiania. Ogólna liczba zachorowań i opuszczeń pracy podniosła się bardzo znacznie. We Francji w okręgach północnych gdzie wsie są w pobliżu kopalń, liczba opuszczeń pracy jest mniejsza aniżeli w okręgach, w których są oddalone. Świadczy to, że górnicy opuszczają pracę w poszukiwaniu środków żywnościowych. Podobna sytuacja jest w zagłębiu Ruhry. Aby temu zapobiec Belgia i Francja podniosły racje żywnościowe dla górników. W Belgii wydaje się górnikom żywność odpowiadającą 4.400 kalorii dziennie, tj. prawie dwa razy tyle ile pozostałej ludności. Lecz nie tylko wyczerpanie fizyczne i ciężka sytuacja aprowizacyjna towarzyszą kryzysowi wydajności pracy. Wyczerpanie się narzędzi, częste ich psucie się i konieczność stałej naprawy odrywają górnika w dużej części od produkcyjnej pracy. Szkolenie na dnie kopalń sił niewykwalifikowanych również wpływa na poziom wydajności.

III.

Jaka droga wyjścia?

Konferencja ekspertów SFZZ wyszła z założenia, że nie tylko same środki techniczne, zmechanizowanie kopalń wpłynie na zwiększenie wydobywania węgla; mechanizacja kopalń odgrywa dużą rolę ale można ją przeprowadzić tylko do pewnych granic. Zatem decydującą rolę w tej gałęzi przemysłu odgrywać musi człowiek. A skoro tak, to należy stworzyć takie warunki które szybko rozwiązałyby ten dziś palący problem. W 10 punktach rezolucji konferencja ekspertów węglowych Sv.F.Z.Z. uważa że:

1) Należy stworzyć takie warunki, które ochroniłyby siłę roboczą i podniosły jej poziom życiowy. Należy zmechanizować, zreorganizować i racjonalizować przedsiębiorstwa kopalniane; przeprowadzić to można tylko przy warunkach nacjonalizacji przemysłu węglowego.

2) W zakresie zagadnienia czasu roboczego. Praca w kopalniach jest wyjątkowo ciężka, robotnicy a również młodzież niechętnie idzie do kopalń. W różnych krajach czas pracy jest róż-

ny i dochodzi dziennie do 10 godzin (Japonia). Musi to znaleźć swoje unormowanie w skali światowej. Konferencja proponuje zaprowadzenie w górnictwie 7-godzinnego dnia pracy przy 5dniowym tygodniu.

3) Płaca zarobkowa w górnictwie winna być na takim poziomie, aby przewyższała płacę we wszystkich innych gałęziach przemysłu nie łącznie zatrudnionych w przemyśle metalowym. Winno być określone minimum dzienne go zarobku. Tabela płac winna być zbudowana systemem wachlarzowym tak aby przyciągała do górnictwa siły kwalifikowane.

W przedsiębiorstwach winny być czynne dla spraw płacy pararytetowe komisje przedsiębiorców i zw. zaw.

4) Urlopy winny być płatne i nie mniejsze jak 2 tygodnie, a w miarę wzrostu stanu roboczego winny progresywnie się podnosić. Górnicy winni je spędzać z dala od miejsca pracy i w specjalnie dla tego celu zbudowanych domach. Domy takie winny być zbudowane i utrzymywane na koszt przedsiębiorców i z narodowego funduszu urlopowego.

5) Wyżywienie górników jak i ich rodzin winno być zagwarantowane takimi przydziałami, które byłyby odpowiednim ekwiwalentem zużycia sił górników.

6) Osady mieszkaniowe winny być tak zorganizowane aby były zdala od szybów i wyposażone były w niezbędne urządzenia kulturalne i higieniczne. Na urządzenie się mieszkaniowe górników winny być założone specjalne fundusze.

7) Dla górników muszą być stworzone specjalne warunki gwarantujące im pełne ubezpieczenie społeczne niezależnie od tych jakie istnieją w innych gałęziach przemysłu.

Renty starcze winny obowiązywać dla górników pracujących na dole od lat 50 po przepracowaniu 25 lat, dla robotników pracujących na górze od lat 55 po 30 latach pracy.

8) Bezpieczeństwo i higiena pracy na kopalniach winny być w pełni zabezpieczone, dla tego celu muszą być komisje badawcze w skali krajowej i okręgów, oraz w kopalniach dla tych celów winni być przewidziani delegaci robotników.

9) Przygotowanie młodych sił do zawodu i ich wykształcenie winno się odbywać na koszt przedsiębiorcy. W tym celu należy utworzyć stypendia rozdzielane według wniosków robotników i związkowych organizacji.

Młodzi górnicy winni posiadać przywilej zwolnienia od służby wojskowej jeżeli tego żądają, a kandydaci do szkół w okresie szkolnym powinni mieć opiekę lekarską. Programy naukowe w instytucjach winny być rozpracowane przy udziale robotników i związkowych organizacji. Dla wymiany doświadczeń zawodowych jak i dla podwyższenia kwalifikacji winno się stosować między różnymi krajami wymianę robotników górniczych.

10) W wielu krajach szczególnie zachodniej Europy w górnictwie zatrudnieni są robotnicy emigranci. Kryzys siły roboczej w tych krajach jest w dalszym ciągu palącym, dlatego też konferencja ekspertów węglowych Światowej Federacji Zz. Zaw. rozpatrując to zagadnienie doszła do wniosku, że emigracja i imigracja siły górniczej powinna być reglamentowana. Górnicy emigranci winni mieć równe prawa z krajowymi.

Umowy najmu, kontrola kwalifikacji, stan zdrowotny i moralny emigrantów, redukcje w pracy, naturalizacja winny być załatwione przy udziale zw. zaw.

Dla likwidacji ewentualnych sporów winny być utworzone we wszystkich górniczych przedsiębiorstwach rady zakładowe wybierane przez robotników, do których kompetencji należy załatwianie spraw socjalnych, technicznych i ekonomicznych.

Przy współpracy związkowych organizacji i pod kontrolą rządów należy udoskonalić i rozpracować produkcyjne plany i podział produkcji w ten sposób aby przewidywały one potrzeby innych krajów, które nie posiadają złóż węglowych. W ten sposób będzie można uzupełnić w krajach węglowych te braki jakie obecnie, szczególnie kraje okupowane, odczuwają

tj. maszyny, żywność, techniczne urządzenia dla zatrudnionych w górnictwie etc.

Jednym z warunków pokonania kryzysu węglowego jest ekonomiczne gospodarowanie węglem, gospodarka oszczędnościowa przy jego zużyciu.

Poza tym Rada Ekonomiczna i socjalna Organizacji Narodów Zjednoczonych musi doprowadzić do międzynarodowej umowy, która rozszerzyłaby kompetencje Europejskiej Organizacji Węglowej — mogącej zagwarantować planowanie wydobycia i zużycia węgla tudzież antyeconomicznej i antysocjalnej konkurencji która odbywa się dotychczas na rachunek robotników zatrudnionych w górnictwie i konsumentów węgla.

Gdy rodziła się Światowa Federacja Z. Z. reakcyjniści różnych krajów życzyli jej rychłej śmierci. Tylko klasa pracująca widziała w niej wielki oręż walki o przebudowę społeczną i gospodarczą świata. Konferencja poświęcona sprawie węgla pokazała, że tam gdzie monopole, wielkie trusty, nie mogą dojść do porozumienia i tracą wielkie siły i środki na walkę konkurencyjną ze szkodą dla narodów, robotnicy różnych krajów zgodnie rozwiązują te problemy. Skutki rozwiązania tych problemów są sprawiedliwe i korzystne zarówno dla poszczególnych krajów, jak ludzkości w całości.

STANISŁAW NACHLIK

DIAGNOZA DEMOGRAFICZNA

Utarły się frazesy o polskiej „prężności populacyjnej”, polskich „potencjałach ludnościowych”, polskiej „ekspansji rozrodczej”. Każdy z nas je słyszał, każdy je czytał — w poważnych nawet pismach. Wyjątkowo zdarzy się głos, który ostrzega, że nasza sytuacja ludnościowa wcale nie wygląda zbyt optymistycznie.

Już przed ostatnią wojną, choć naszą intensywną rozrodczością chwaliliśmy się przy każdej okazji, przyrost naturalny wykazywał u nas tendencję niżkową. Wynosił on:

lata 1921—1925	16,2	na 1.000 mieszkańców
„ 1926—1930	15,5	„
„ 1931—1936	12,5	„
„ 1937—1938	10,8	„

Nasza powojenna sytuacja ludnościowa nie jest jeszcze w pełni opracowana, ale już te jej elementy, które są ogólnie znane, nie nastrajają optymistycznie. Zamiast 35 milionów rozporządzamy tylko 24 milionami ludności. Straciliśmy około 6 milionów w ofiarach wojny i oku-

pacji, a mniej więcej drugie tyle w niepolskiej ludności terytoriów odstąpionych Związkowi Radzieckiemu. Ten ostatni ubytek o tyle obniża tendencję rozwojową naszego przyrostu naturalnego, że właśnie rozrodczość tej niepolskiej ludności (ukraińskiej i białoruskiej) była wyższa od przeciętnej. Ale cyfry absolutne ubytku ludności nie wyczerpują jeszcze czynników, które wpływać będą hamująco na przyrost naszej ludności. Wzmrożona śmiertelność (zwłaszcza dzieci), poważna nadwyżka kobiet nad mężczyznami, przesunięcia w piramidzie wieku ludności na korzyść roczników starszych — wszystko to nieuchronnie musi obniżyć same już potencjalne możliwości naszego rozwoju populacyjnego.

W perspektywie historycznej tylko liczne narody, narody o zdrowym rozwoju populacyjnym, traktowane są poważnie czy w charakterze partnerów czy w charakterze przeciwników. Nasza rola dziejowa i nasza pozycja w Europie wymaga od nas właśnie w najbliższych paru pokoleniach pełnego wyzyskania możliwości rozwojowych naszej ludności — dla zapełnienia luk, jakie poczyniła w niej wojna,

dla zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, dla zbudowania trwałej bariery przeciw konsekwentnie się odradzającej ludności Niemiec. Musimy więc sobie zawczasu zdać sprawę, że odpowiednia polityka ludnościowa jest nieodzownym i to jednym z najważniejszych czynników całego programu naszej odbudowy, że plan tej polityki musimy jaknajprędzej obmyśleć i nakreślić, a raz nakreśliwszy konsekwentnie wykonywać.

Polityka demograficzna niekoniecznie i niezawsze wchodzi w zakres działań państwa. Gdy sytuacja sama przez się rozwija się normalnie, według stałej, wrodzonej każdemu człowiekowi, tendencji do utrzymania gatunku, gdy narodowi nie grozi w związku z tym żadne niebezpieczeństwo — wtedy polityka demograficzna nie jest niezbędna. Można wtedy istotnie pozostawić rozwój ludności naturalnej grze okoliczności. Ale biada narodom, które w obliczu niebezpieczeństwa spadku ludności nie zdobyły się zawczasu na skuteczne przeciwdziałanie. Zamieranie rozrodczości stało się katastrofą dla świetnej kultury starożytnej Grecji. Doprowadziło do upadku potężne imperium rzymskie. Ułatwiło konkwistadorom hiszpańskim szybki podbój i doszczętne niemal zniszczenie bogatych państw Azteków i Inków, po których ciekawej kulturze tak nikłe tylko przetrwały do nas ślady. A wreszcie — zanalizujmy trochę obszerniej przykład bliższy nam i bardziej aktualny! — spadek ludności Francji w XIX i XX wieku.

Polityczne znaczenie siły cyfrowej ludności występuje szczególnie dobitnie, gdy porównamy rozwój cyfrowy ludności Francji z analogicznym rozwojem Niemiec. W XVI i XVII wieku, gdy Francja, często bez żadnych aliantów, z łatwością wychodzi zwycięsko z wszelkich zmagani z Niemcami, ludność Francji o dobre 30% przekracza ludność Niemiec. Ten stosunek przewagi ludnościowej Francji nad Niemcami trwa jeszcze za Napoleona, natomiast tuż niemal po okresie napoleońskim rozpoczyna się powolny, ale trwały spadek energii ludnościowej Francji, wymęczonej szeregiem wojen. Do wyrównania absolutnych cyfr ludności obu krajów dochodzi w okresie bismarckowskim i oto młodsze w układzie grup wieku Niemcy odnoszą z łatwością zwycięstwo nad starzejącą się ludnością Francji. W okresie I wojny światowej, gdy ludność Niemiec o jakie 30% prześciga ludność Francji, Francuzi nie marzą już wogóle o samodzielnym próbowaniu swych sił przeciw Niemcom — tylko przy udziale szeregu aliantów i po długich zmaganiach udaje im się wyjść z wojny obronną ręką. A z chwilą, gdy dochodzi do II wojny światowej, Niemcy (wraz z Austriakami i Niemcami sudeckimi) dwukrotnie przekraczają ludność Francji. Jakoż nie jest wcale przypadkowe, że w dość wczesnym stadium wojny rola Francji usuwa się w cień wobec sojuszników o większych

znacznie potencjałach ludnościowych: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Imperium Brytyjskiego.

Nie jeden nagły zwrot w historii stosunków międzynarodowych staje się zrozumiały, gdy jego podłoże ocenimy z punktu widzenia ewolucji ludnościowej zainteresowanych państw.

Nie ulega więc wątpliwości, że moment właściwy dla wszczęcia konsekwentnej polityki demograficznej, moment, którego zapoznanie grozi narodowi nieobliczalnymi następstwami, zachodzi, gdy proporcja ludnościowa w części świata, w której przyszło żyć, zostaje naruszona na jego niekorzyść. W takim właśnie krytycznym momencie znaleźliśmy się my, po wojnie, która zadała nam straty ludnościowe dotkliwsze niż jakimkolwiek innemu narodowi, dotkliwsze zwłaszcza — i to jest najtragiczniejsze — niż naszym pozornym pokonanym przeciwnikom. Podczas, gdy my straciliśmy tyle milionów, ludność Niemiec jest dziś — przy wszystkich stratach wojennych — nie tylko nie mniejsza, ale nawet trochę liczniejsza niż przed wojną, a wszelkie obliczenia na temat jej tendencji zniżkowych budują trochę zanadto na naszych pobożnych życzeniach. Gdyby nawet zresztą przesłanki, na których się te życzenia opierają, miały się rzeczywiście ziścić, to nie wiele nam z tego przyjdzie, jeśli nie zdobędziemy się zarazem na energiczne środki aktywnego prostowania na naszą korzyść naruszonej na naszym odcinku geograficznym proporcji ludnościowej.

Polityka demograficzna ma cele lecznicze i jak każde leczenie opiera się na dwu zasadniczych stadiach: diagnozie i terapii.

Zacząć trzeba oczywiście od diagnozy: jak i dla czego się to dzieje, że ludzie w pewnym kraju w pewnym okresie rozmnażają się intensywniej, a kiedyindziej znów i gdzieindziej ospalej.

Otóż tego rodzaju diagnoza demograficzna często szwankowała. I temu zapewne przypisać należy, że stosowane tu czy ówdzie środki lecznicze bądź zawodziły zupełnie bądź też dawały bardzo tylko szczupły rezultat. Prostu nie były dostosowane do rodzaju choroby.

Diagnoza demograficzna szwankowała zaś głównie dlatego, ponieważ zbyt arbitralnie próbowano zasady rozwoju ludności sprowadzić do jakiegoś jednolitego, niewzruszonego prawa, prawdziwego dla wszystkich krajów i czasów. Celowali w tego rodzaju próbach uczeni ekonomiści zrazu ze szkoły fizjokratycznej, a następnie liberalnej. Jako ekonomiści szukali oni siłą faktu wyjaśnienia zagadki rozrostu ludności w swoim kręgu zainteresowań, tj. wyłączone w dziedzinie zjawisk gospodarczych. Regulatorem rozrodczości byłby ich zdaniem jakiś stały stosunek między ilością ludności a ilością rozporządzalnych środków żywności, ziemią uprawną, metodami produkcji itp. Stosunek taki, oparty u każdego z tych doktrynerów

na innej przesłance, miałby walor stałego prawa o charakterze matematycznym. Złudzenia, że wysledzenie takiego prawa jest możliwe, trwały dobre parę pokoleń. Każdy z teoretyków przy tym znajdował jakieś przykłady historyczne na poparcie swej tezy. I nic dziwnego — historia jest tak nieprzebranym oceanem faktów, że znaleźć w niej można przykłady na poparcie każdej prawie teorii. Nie należy tylko zapominać, że są zarazem fakty, które tej teorii nie potwierdzają.

Związanie organiczne rozrostu ludności z jakimś zjawiskiem ekonomicznym — to najliczniejsza, ale nie jedyna grupa teorii demograficznych. Są teorie, które rozrost ludności wiążą czy to ze zjawiskami biologicznymi, czy to moralno-religijnymi, czy to wreszcie społeczno-politycznymi. Błąd tych teorii jest ten sam co ekonomicznych. Doktrynerska zacięłość w ściągnięciu zjawisk społecznych do jakiejś jednolitej, niezmiennej formuły. Zjawiska społeczne są zbyt skomplikowane i każda próba czysto przyrodniczego ich potraktowania zawodzi. Analiza zjawisk rozradzania się gatunku ludzkiego w szerszej skali historycznej i geograficznej wykazuje, że każda z doktryn poszukujących „zasady rozrodczości” była częściowo tylko bliska prawdy. Ma swój walor i czynnik gospodarczy i biologiczny i moralno-religijny czy polityczny i wreszcie techniczny.

Więc najpierw czynnik gospodarczy, dokoła którego obraca się znaczna większość doktryn demograficznych. Nie ulega wątpliwości, że *caeteris paribus* łatwiej człowiekowi mieć dzieci, jeśli ma środki aby je wyżywić. Właściwie rozumie się to samo przez się i jeśli sporo bywa przykładów, które zdają się mieć tę najprostszą zasadę rozrodczości, to przyczyna leży właśnie w tym, że działania czynników ściśle ekonomicznych nie podobna wydzielić z ogólnego kompleksu, które na rozrodczość wpływają.

Przeciw działaniu wyżej wymienionej zasady wysuwano zarzuty, że tu i ówdzie ubożsi mieszkają właśnie więcej dzieci niż zamożniejsi, że na wsi potomstwo bywa liczniejsze niż w mieście. Spostrzeżenie to — zaznaczamy, wcale nie powszechne dla wszystkich miejsc i czasów — wiąże się z całym splotem okoliczności. Na wsi ludzie mieszkają więcej dzieci niż w mieście, bo przy prymitywnej gospodarce naturalnej łatwiej wyżywić dzieci niż w mieście, gdzie wszystko trzeba kupić. Przy tym w gospodarstwie wiejskim każde dziecko jest dodatkową siłą roboczą, gdy w mieście możliwość produkcyjnego użycia dziecka jest o wiele czasowo późniejsza i o wiele bardziej ograniczona. W mieście skala możliwości urządzenia życia na pewnym kosztowniejszym poziomie jest o wiele szersza — wyszukańszy strój, teatr i kino, restauracje i dancingi, sporty —

a stąd i silniejsza staje się pokusa, by nie obciążać się dziećmi, gdyż związane z ich utrzymaniem koszty siłą faktu obniżą standart życiowy rodziców. A dalej — ciasnota większości dzisiejszych miejskich mieszkań, czyż nie wpływa hamująco na tendencję do powiększania rodziny.

Ale wyjdźmy poza dziedzinę motywów o charakterze gospodarczym. Warunki życia w miastach, zwłaszcza w nowoczesnych miastach olbrzymach, są mniej higieniczne niż na wsi. Wyczerpanie i nerwowość — charakterystyczne zjawiska dla trybu życia w nowoczesnych miastach niekorzystnie wpływają na możliwości rozrodcze. Miejski intelektualizm prowadzi z reguły do egocentryzmu, sobkowstwa, przw którym zamiera często sam naturalny instynkt rodzicielski. Są to już przyczyny nie gospodarcze, ale napół biologiczne, a napół psychologiczne.

Psychologia zresztą prowadzi nas skolei do rozważań nad wpływem na rozrodczość czynników moralno-religijnych i politycznych. Tam zaś, gdzie nie działa motyw religijny, działa często w tym samym kierunku motyw polityczny, społeczny, narodowy, gdy jakaś wpływowa grupa czy wreszcie samo państwo otworzy swym obywatelom oczy na niebezpieczeństwo spadku ludności i całym aparatem swej propagandy zacznie ich wzywać do intensywniejszego rozradzania się.

A wreszcie nie można zapoznawać kwestii środków antykoncepcyjnych. Środki te do niedawna praktykowane były przeważnie tylko w zamożniejszych warstwach miejskich, a dopiero ostatnio zaczęły się rozpowszechniać i w sferach uboższych. Zapewne i ten motyw właśnie przyczyniał się do błędnego generalizowania popularnej przed paru dziesiątkami lat tezy, że między zamożnością a ilością potomstwa zachodzi stosunek odwrotnie proporcjonalny.

Trudno sobie rościć pretensję, by w ramach jednego artykułu wyczerpać wszystkie możliwości diagnostyczne. Z powyższych rozważań wynika chyba jednak dość przekonywająco, że cały splot okoliczności i motywów decyduje o kierunku rozwoju ludnościowego. Gra tych okoliczności i motywów może być bardzo rozmaita. Nieodzowną zatem podstawą racjonalnej polityki demograficznej, polityki, która ma liczyć na jakiegokolwiek rezultaty w poważnej skali politycznej, musi być sumienna i wszechstronna diagnoza. Musi ona z takim maksimum pewności, do jakiego nauki społeczne w dzisiejszym stadium swego rozwoju są zdolne, stwierdzić, jakie okoliczności i jakie motywy wpływają na niżkowy kierunek przyrostu naturalnego danego społeczeństwa w momencie historycznym.

Dopiero na takim stwierdzeniu budować można odpowiednią terapię.

Odbudowa Warszawy jako problem gospodarczy

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu kraju od Niemców podchodziliśmy wszyscy do problemu odbudowy Warszawy uczuciowo. Odbudowa ta miała być wyrazem naszej miłości do bohaterskiego miasta i wyrazem naszego prestiżu, pomnikiem zwycięstwa nad Niemcami. Ale po pierwszych upojeniach przyszły troski życia codziennego. Ponad prestiż i uczucie wyrosły kryteria gospodarcze. Odbudowa Warszawy, stawiana początkowo na pierwszym planie w hierarchii naszych potrzeb, podporządkowana została potrzebom gospodarczym. I słusznie. Obawiać się tylko można, czy reakcja na uczuciowy stosunek do Warszawy nie poszła za daleko. Czy bojaźń przed powrotem do uczuciowego ustosunkowania się do problemu nie hamuje nadmiernie akcji odbudowy właśnie z punktu widzenia potrzeb gospodarczych. Uchwycenie miary jest tutaj jak i w każdej innej dziedzinie właściwsze. Dlatego postanowiłem skreślić kilka uwag w których postaram się postawić problem odbudowy Warszawy na właściwym miejscu w hierarchii naszych potrzeb, rozpatrując go z punktu widzenia gospodarczego.

Na propagandę zarówno w kraju jak i zagranicą wydaje się wiele i wydatki te nie są bez znaczenia dla gospodarstwa. Odbudowa Warszawy jest widomym znakiem naszej prężności gospodarczej. Podnosi ducha w kraju, zwiększa szacunek dla nas zagranicą. Te rzeczy mają swój walor gospodarczy. Wydatki na odbudowę Warszawy są w części wydatkami na propagandę. Ma to niewielkie, ale niewątpliwie znaczenie gospodarcze. To jest element drobny, ale dający pewną Preferencję specyficzną wydatkom na odbudowę Warszawy, przed wydatkami innymi.

Jeszcze większe znaczenie dla tej „preferencji” specyficznemu ma to, że dla odbudowy Warszawy możemy uzyskać kapitały, którychby w inny sposób nie można było zdobyć na cele inwestycji. Mam na myśli dobrowolne dary czy pożyczki na rzecz odbudowy stolicy. Tem uczuciowy walor, jaki przedstawia Warszawa zarówno dla kraju jak i dla zagranicy, można wykorzystać na mobilizację środków na sfinansowanie inwestycji w Warszawie, środków, które na inne cele inwestycyjne nie przypłyną. Każdy Polak ograniczyć chętnie swoją konsumpcję, złożyć choćby niewielką ofiarę na rzecz odbudowy Warszawy, jeśli będzie wiedzieć, że ten jego datek istotnie będzie służył odbudowie stolicy, istotnie ją przyspieszy temsamem zadośćuczyni potrzebie jego serca.

Pomoc zagranicy w odbudowie należy się Warszawie. Udział w odbudowie Warszawy powinien stać się punktem honoru państw. A przetłumaczony na język gospodarczy oznacza ten honor przypływ kapitału, i to kapitału darmowego z zagranicy. Odbudowa Warszawy może się w znacznej części sama przez się finansować.

Ale to wszystko z punktu widzenia gospodarczego są czynniki uboczne. Najważniejszym pozostanie właściwe stanowisko Warszawy w hierarchii naszych potrzeb inwestycyjnych. I jemu poświęcę niniejsze wywody.

Przedewszystkiem chciałbym sprecyzować co rozumiem pod terminem „odbudowa Warszawy” bo pojęcie to bynajmniej nie jest jednoznaczne, i wydaje mi się że szafujemy nim nie zastanawiając się nad tym, jak różną treść kryjemy pod tymi słowami.

Uważam, że dla podjęcia odbudowy Warszawy należałoby przyjąć dwa kryteria. Warszawa odbudowana, to Warszawa w której niema widocznych śladów zniszczenia, to więc Warszawa, z której usunięto gruzu. Ale to jeszcze nie wystarczy. Warszawa odbudowana, to Warszawa która jest stolicą w pełnym tego słowa znaczeniu a więc która posiada gmachy i urządzenia niezbędne dla funkcjonowania naczelných władz państwowych, i która posiada mieszkania i urządzenia, któreby

pozwołyły ludności warszawskiej, niezbędnej dla funkcjonowania władz naczelných, na życie w warunkach choćby takich, jak przeciętne w innych miastach Polski.

Odbudowa Warszawy jest problemem planowania przestrzennego. Planowanie przestrzenne reguluje wzajemny stosunek na danym terytorium poszczególnych urządzeń, z których każde wchodzi w skład jakiegoś problemu „pionowego” np. komunikacji, przemysłu, administracji czy budownictwa mieszkaniowego. Usytuowanie przestrzenne tych obiektów stwarza czasem specyficzne problemy preferencji, przez konieczność powiązania pewnych dziedzin (np. problem regulacji rzeki łączy się z problemem wykorzystania jej dla celów elektryfikacyjnych). Zasadniczo jednak hierarchię potrzeb ustala się wg. problemów „pionowych” obejmujących pewne dziedziny na całym terytorium państwa, planowanie przestrzenne ma za zadanie tylko usytuowanie wzajemne urządzeń, których ilość, jakość i czas wykonania zasadniczo ustalone są poza ramami problematyki planowania przestrzennego. Dlatego i ja rozpatrzę położenie hierarchiczne odbudowy Warszawy wg. działów „pionowych”.

Zacznijmy od usunięcia gruzu. Jest to specyficzny problem powojenny, problem, który poraz pierwszy stał w tych rozmiarach przed szeregiem krajów m. i. przed Polską. Rozbiórka domów, to dziedzina drobnych przedsiębiorstw budowlanych. Materiał z rozbiórki mniej więcej pokrywał jej koszty. Rozbiórki były rzadkie i na małą skalę. Nie wpływały one na kalkulację budowy, nie stanowiły problemu materiałowego.

Pierwszy wielki problem gruzowy to problem wywieżenia gruzu z Madrytu po wojnie domowej. Problem, bo rozbiórka domu spalonego czy zniszczonego bombą lotniczą nie pokrywa wartością uzyskanego materiału, kosztów rozbiórki, a więc ktoś musi te koszty pokryć, i problem dlatego, że było tego w Madrycie aż milion m³. A w Warszawie ilość gruzu oblicza się na 20 — 30 milionów m³. Poczujemy się że kubatura gruzów Berlina jest kilkakrotnie większa. Z wszystkich miast polskich trzeba usunąć około 100 milionów m³ gruzu. Nasz problem gruzowy jest 100 razy większy od hiszpańskiego. Poczujemy się że inne kraje, w szczególności Niemcy mają jeszcze większe zmartwienie z gruzem.

Jak wywodziłem w styczniowym zeszycie Robotniczego Przeglądu Gospodarczego w artykule „Lokalizacja przemysłu i budownictwo mieszkaniowe”, posłaliśmy za daleko w ograniczeniu budownictwa na rzecz inwestycji przemysłowych. Jeśli więc mamy polepszyć sytuację budownictwa mieszkaniowego w hierarchii inwestycji to tem bardziej musimy polepszyć stanowisko usuwania gruzów w tej hierarchii. To już jeden punkt, w którym odbudowa stolicy może na podstawie kryteriów gospodarczych żądać dla siebie lepszego traktowania niż dotychczas.

We wspomnianym artykule wywodziłem, że dla uzyskania niezbędnej swobody w lokalizacji przemysłu a także centralnych władz i zakładów naukowych, niezbędnym jest znaczne powiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że najważniejszym zadaniem stworzenia dostatecznego aparatu centralnego władz państwowych, Tułanie się po prowincji różnych centralnych instytucji (z czym obecnie już zresztą zrywamy) też kosztuje, wymaga różnych inwestycji powizorycznych, które znów trzeba będzie przerabiać, a wysoce utrudnia działalność centralnej administracji.

Niemale znaczenie dla prawidłowego działania całego aparatu państwowego a więc i aparatury gospodarczej ma stworzenie znośnych warunków bytowania pra-

owników centralnych władz, a tym samym mieszkaniom Warszawy wogóle.

Główny zatem czynnik wyznaczający lokalizację ludności miejskiej nakazuje lokalizować ją w Warszawie tym samym nakazuje rozbudowę Warszawy.

Nasze szkolnictwo wyższe wymaga rozbudowy w sensie materialnym. Mamy uniwersytety i politechniki, ale nie mają one sal wykładowych bibliotek, klinik i laboratoriów. Warszawa szybko odzyskuje swe przedwojenne stanowisko nie tylko politycznej ale i duchowej stolicy Polski. Współpraca polityki z nauką i kulturą, jest tak wskazana, że należałoby inwestycje w dziedzinie kulturalnej przede wszystkim koncentrować w Warszawie, bo rola uczelni warszawskich była i powinna być największa. A więc i ten czynnik lokalizacyjny każe koncentrować inwestycje budowlane w stolicy.

Winniśmy przede wszystkim odbudować te budynki, które można wyremontować. Wśród nich znów pierwszeństwo należy przyznać budynkom warszawskim. Przy należytych postawieniu problemu mieszkaniowego i przy należytych (z punktu widzenia gospodarczego) ustaleniach preferencji dla stolicy, Warszawa winna w rezultacie otrzymać na budownictwo mieszkaniowe znacznie większy udział w sumie kapitałów przeznaczonych na inwestycje niż go ma dotychczas.

Jako węzeł komunikacyjny Warszawa straciła nieco na znaczeniu w porównaniu do przedwojny, a to z uwagi na przesunięcie granic państwa na Zachód, tym samym przesunięcie w tym kierunku arterii komunikacyjnych i ruchu. Nie mniej pozostała ona najważniejszym centrum komunikacji. W ramach zatem wydatków na inwestycje komunikacyjne odbudowa Warszawy znów z punktu widzenia gospodarczego winna stać na wysokim miejscu w hierarchii potrzeb.

Jak z powyższego pobieżnego przeglądu stanowiska odbudowy Warszawy na tle hierarchii potrzeb w poszczególnych dziedzinach inwestycji wynika, mimo że nie można negować słuszności zasady preferowania potrzeb produkcji nad innymi potrzebami, odbudowa Warszawy w sumie winna cieszyć się wysokim stopniem w hierarchii potrzeb inwestycyjnych i wydaje mi się, że może poza komunikacją, nie jest dotychczas dosyć uznawany gospodarczy walor jej odbudowy. Wynika to głównie z niedostatecznego uwzględnienia w naszych planach gospodarczych budownictwa mieszkaniowego, o czym pisałem we wspomnianym artykule, poza tym mam wrażenie z reakcji na pierwszą uczuciową fazę w której odbudowie Warszawy przyznawano pierwsze miejsce. Obecnie, chcąc dowieść że stosujemy tylko kryteria gospodarcze robimy błędy w przeciwnym kierunku: krzywdzimy Warszawę w stosunku do stopnia jej potrzeb z punktu widzenia czysto gospodarczego. A przesada w każdym kierunku jest w gospodarowaniu niewskazana.

Na tle powyższych uwag chciałbym obliczyć, w jakim czasie można będzie odbudować Warszawę (w określonym przezemnie wyżej sensie).

Usunięcie gruzu z Warszawy, likwidacja tego olbrzymiego kamieniołomu jakim stała się nasza stolica, to zadanie podstawowe.

Wywózka 1 m³ gruzu kosztuje obecnie około 300 zł. Odbywa się ona środkami prymitywnymi, zarówno jeśli chodzi o rozbiórkę budynków jak i samą wywózkę. W Niemczech stosowane są już maszyny do oczyszczania cegieł, jak również prowadzone są próby produkcji z gruzu betonu. Stosowane są przy rozbiórce maszyny obniżające jej koszt. Wywózka gruzu kolejkami z partii miasta więcej zniszczonych wypadnie taniej od trakcji konnej. Zmechanizowanie prac przy gruzie i całkowite wykorzystanie materiałów pochodzących z rozbiórki, zmechanizowanie transportu gruzu gdzie to jest możliwe (część gruzu może pozostać na miejscu dla celów niwelacyjnych) winny znacznie obniżyć koszt usuwania gruzu. Niemniej przy 30 milionach m³ gruzu licząc po 200 zł. za 1 m³ trzeba na ten cel 6 miliardów złotych. Ale nie poddawajmy się magii cyfr. Przy pracach budowlanych stosuje się obecnie mnożnik 100 w stosunku do przedwojny. Te 6 miliardów złotych to tylko 60 milionów złotych przedwojennych. Przy rozło-

zeniu akcji na lat 10 (mniej więcej w takim okresie zamortyzują się maszyny niezbędne do usuwania gruzu) rocznie wydamy na te cele tylko 6 milionów złotych przedwojennych. Nie jest to suma bagatelna, ale nie wydaje mi się niemożliwa do uzyskania, gdy chodzi o podstawową pracę dla odbudowy stolicy, mającej jak wywoziliśmy duże znaczenie gospodarcze.

A zatem za 10 lat możemy spełnić pierwszy warunek, aby uznać Warszawę za odbudowaną. Zastanówmy się ileby nas kosztowało spełnienie drugiego warunku, tj. stworzenie takiej Warszawy, któraby mogła pełnić swe funkcje stołeczne, przy normalnych na polskie stosunki warunkach życia, w szczególności przy normalnych warunkach mieszkaniowych.

Warszawa przed wojną, wraz z tą częścią ludności podwarszawskiej, która nie mieszkała w Warszawie, związana jednak była ściśle z Warszawą jako stolicą swą pracą, liczyła około 1,5 miliona ludności tj. 43% ludności państwa. W ciągu najbliższych lat 10 ludność Polski wyniesie około 25 milionów, jeśliby zatem stolica miała mieć ten sam odsetek ludności państwa co przed wojną Warszawa winna mieć blisko 1.100 tys. mieszkańców, z czego tak jak przedwojną około 200 tysięcy zmieści się w miejscowościach podwarszawskich, na samo miasto wypadnie 900.000 mieszkańców.

Warszawa przedwojenna była wielkim centrum przemysłowym. Obecnie odbudowujemy przemysł tam, gdzie on nadaje się do odbudowy i nie mamy potrzeby już w najbliższych latach lokalizować przemysłu w Warszawie, właśnie brak mieszkań w Warszawie jest czynnikiem, który nie sprzyja lokalizacji w stolicy przemysłu, oczywiście do czasu zaspokojenia najpilniejszych potrzeb centralnych władz. Warszawa jako centrum władz i centrum naukowe może mieć mniej mieszkańców niż wyliczone przezemnie 900.000 np. tylko 700.000. Obecnie ma pół miliona. Przed wojną przybywało w Warszawie rocznie około 20.000 mieszkańców. Warszawa siedemset-tysięczna za 10 lat, to wydaje się zgodne i z długofalową tendencją wzrostu ludności miasta i zgadza się z cyfrą mieszkańców, jaka wg. mojej oceny byłaby niezbędna dla funkcjonowania Warszawy jako stolicy.

W Polsce obecnie wypadła na 1 izbę mieszkalną w miastach 1,35 mieszkańców. Aby i warszawiakom zapewnić ten poziom kultury mieszkaniowej należałoby aby Warszawa liczyła za 10 lat przynajmniej 500.000 izb mieszkalnych. Obecnie ma ich około 225.000. Z tego około 25.000 przyjdzie zburzyć, czy to ze względów regulacyjnych, czyto dlatego, że są to rudery nie nadające się do zamieszkania.

Około 75.000 izb dostarczyć może remont częściowo zniszczonych budynków, nadających się do odbudowy. 225.000 izb należałoby na nowo zbudować. Licząc że remont 1 izby kosztuje 60% kosztów budowy nowej izby mieszkalnej, należałoby na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie wydać tyle co na wybudowanie 270.000 nowych izb, aby można było powiedzieć, że Warszawa jest odbudowana. Przed wojną koszt budowy izby mieszkalnej w Warszawie wynosił przeszło 4.000 zł. Trzeba by zatem wydać na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie 1.080 milionów złotych przedwojennych.

A to przecie nie całość wydatków na odbudowę. — 700 tysięczna Warszawa, powinna mieć wg. norm obliczonych przez urbanistów około 15 milionów m³ budynków publicznych. Ma ich obecnie około 5 milionów m³. Wybudowanie brakujących 10 milionów kosztować będzie po przedwojennych cenach około 400 milionów złotych.

Około 25% kosztów budowy mieszkań i budynków publicznych kosztować będzie urządzenie ulic, sieć urządzeń kanalizacyjnych, wodociągowych itp. związana z tymi budynkami. Pochłonie to około 370 milionów złotych.

Do tych cyfr dojdzie odbudowa kolei, miejskich środków komunikacyjnych no i wliczona wyżej wywózka gruzu. Razem na odbudowę Warszawy w sensie jak ja to określam trzeba wydać więcej niż 2 miliardy złotych przedwojennych.

Przed wojną budowano w Warszawie przeciętnie rocznie około 10.000 izb mieszkalnych, kosztem około

40 milionów złotych. Przyjmując że inne inwestycje pochłaniały drugie tyle, rozbudowa Warszawy pochłaniała około 80 milionów zł. rocznie. Wg. moich obliczeń przeciętnie rocznie inwestowano w Polsce przedwojennej 1 miliard złotych. Warszawa zatem pochłaniała około 8% sum zainwestowanych w Polsce.

Gdyby Warszawa pochłaniała swoje przedwojenne 8% sum inwestowanych powinna otrzymywać ze wszystkich źródeł (nie tylko z planu inwestycyjnego ale i od inicjatywy prywatnej) około 240 milionów złotych przedwojennych rocznie. W ten sposób mogłaby być odbudowana w preeliminowanych przezemnie rozmiarach w ciągu lat 10 a więc równocześnie z usunięciem gruzu.

Czy uda się Warszawie uzyskać ten przedwojenny odsetek udziału w inwestycjach? Czy tym samym możemy spodziewać się odbudowania stolicy za 10 lat?

To że nie powinniśmy obecnie rozbudowywać warszawskiego przemysłu, a rozbudowa przemysłu jest pierwszym zadaniem naszych inwestycji przemawia za zmniejszeniem udziału Warszawy w sumach przeznaczonych na inwestycje w stosunku do przedwojny. Z drugiej jednak strony przed wojną nie mieliśmy potrzeby

odbudowy stolicy a tylko jej rozbudowę. W rezultacie, stosując kryteria gospodarcze nie powinniśmy udziału Warszawy w sumach przeznaczonych na inwestycje ustalić w procencie znacznie odbiegającym od przedwojennych 8%.

Jak wywoziliśmy odbudowa Warszawy może się częściowo sama finansować przez udział w niej dobrowolnych darów z Polski i zagranicy. Znaczne sumy może przynieść jej inicjatywa prywatna. Aby te źródła były wykorzystane koniecznym jest konkretne postawienie programu rozmiarów i tempa rozbudowy, aby czyto kapitalista lokujący w odbudowie Warszawy, czyto ofiarodawca, widział konkretnie i mógł kalkulować swój wkład w odbudowę czy też ofiarodawca miał uczucie konkretnego przyspieszenia odbudowy.

Może program przezemnie naszkicowany trzeba będzie zmniejszyć, może trzeba będzie okres odbudowy stolicy przedłużyć o rok czy dwa. Ale opracowanie realnego a konkretnego planu odbudowy wydać mi się koniecznym wstępem do mobilizacji sił, które dla dobra nie tylko naszego prestiżu ale dla dobra naszego gospodarstwa powinny być zmobilizowane dla odbudowy Warszawy.

Stanisław Wyrobisz

NOWE KSIĄŻKI

Józef Feldman: Problem polsko-niemiecki w dziejach

Wydawnictwo Instytutu Śląskiego Katowice 1946.

Zagadnienie polsko - niemieckie biegnie „szlakiem przeznaczeń dziejowych obu narodów, nic zaś nie wskazuje na to, aby w bliskiej przyszłości miało stracić cokolwiek ze swej dręczącej aktualności”. — Oto jak niedawno zmarły prof. Józef Feldman — jeden z najlepszych znawców stosunków polsko-niemieckich charakteryzuje drogę przebytą przez dwa narody. Jeżeli problem ten był na przestrzeni wieków jednym z centralnych, to nie przestaje nim być w warunkach naszej IV Rzeczypospolitej. Racjonalne rozwiązanie tego problemu jest jednym z najważniejszych zadań naszego państwa demokratycznego. Poznanie stosunków dziejowych posiada dla klasy robotniczej bardzo wielkie znaczenie, albowiem ona — jako obecny gospodarz w państwie będzie to zagadnienie rozwiązywała. Aby zająć stanowisko — trzeba znać sprawę.

I.

„Bijcie w Polaków, by ich ochota do życia odeszła. Osobiście współczuję ich położeniu, ale pragnę istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak ich wytepić.” (Bismarck)

Nie pozostaje nic innego, jak ich wytepić... Czy mowa o szkodnikach, które niszczą plon pracy ludzkiej, o d'apiętych zwierzętach, z którymi ludzkość toczy walkę? Czyżby to słowa? Nie o drapieżcach mowa, lecz o nas, Polakach. Radę, by nas wytepić, daje swoim współziomkom twórca ziednoczonych, junkierskich Niemiec Otto von Bismarck. Aby Niemcy mogły istnieć, muszą zniknąć z kuli ziemskiej Polacy. Oto zasada, która przyswiecała tysiącletniemu stosunkowi Niemiec do Polski.

Czy Polacy istotnie zagrażali kiedykolwiek niepodległemu bytowi państwowemu Niemiec, czy kiedykolwiek dążyli do zajęcia niemieckich obszarów, czy tępił naród niemiecki, rzucając hasło „ausrotten”? Czy Polacy w pień wyrzynali tubylczą ludność, w perzynę obracali kwitnące miasta i sioła, rzucali hasła eksterminacyjne i czy urzęczywistniali je na przestrzeni wieków, po dni nasze, po komory gazowe Bełżców, Majdanków, Oświęcimów? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy się nam, za auto-

rem omawianej książki, cofnąć w głęboką przeszłość i skrótami fotograficznymi oświetlić stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni całego tysiąclecia.

Położenie geograficzne Polski określiło linię polityczną naszego państwa. Polska od zarania dziejów musiała toczyć uciążliwą walkę z cesarstwem rzymskim narodu niemieckiego o samodzielną polityczną. Od wyniku tej walki zależał dalszy rozwój naszego państwa, czy stanie się ono samoistną siłą polityczną, czy też zostanie wprężnięte w rydwan władców niemieckich. Niemcy z uporem — że użyjemy terminu tak dobrze nam znanego z ostatnich lat — dążyły do rozszerzenia swego Lebensraumu kosztem rdzennie polskich ziem nadodrzańskich i innych słowiańskich, na zachód od Odry. Walka ta obfitowała w niesłychanie dramatyczne momenty, w których Niemcy posługiwały się metodą intryg, podstępów, poróżnienia plemion słowiańskich, przekupstwa. a tam, gdzie to nie odnosiło zamierzonych skutków — ogniem i mieczem pustoszyły polskie terytoria. W owej walce hartował się naród, wytworzyło się poczucie jedności narodowej, — W pierwszym okresie tej tysiącletniej walki Niemcy starały się uczynić z Polski wasalne państwo. Pierwszy kres zakończył się niepowodzeniem, gdyż cesarstwu nie udało się na dłuższą metę uzależnić od siebie Polski.

II.

Wobec nieudanej próby politycznego uzależnienia wzmożyły się zaborcze ataki państw niemieckich na zachodnie rubieże polskie. Występowały one bądźto równocześnie, bądź też jedne po drugich. Najbardziej drapieżne — to dążenia brandeburskie, a wraz z nimi i po nich — krzyżackie.

Polsko-niemieckie zmagania to właściwie bezustanne krwawe walki z krzyżactwem, które u boku Polski i Litwy, dzięki krótkowzrocznej polityce polskiej zbudowało swoje państwa; połączone od XVII w. prusko-brandenburskie posiadłości stały się kolebką największego wroga i grabarza Polski — Prus.

Wszystkie metody eksterminacji, jakie tylko mogło wymyśleć średniowiecze, prawda, niewinnym baranek w porównaniu z metodami imperialistów hitlerowskich XX

wieku, stosowali „pokorni” bracia krzyżacy, by rozszerzyć swoje posiadłości: wytopienie ludności w Prusach Wschodnich, rzeź Gdańska, ruiny i zgłiszczą wsi i miast wielkopolskich podczas corocznych napadów — oto tylko lekko naszkicowane ślady ich działalności o jakiej obszernej nas informują źródła ówczesne. Nie bez przyczyny też ich spadkobiercy i potomkowie — dzicz hitlerowska, podkreślała zawsze swą łączność ideologiczną z krzyżactwem.

Państwo krzyżackie istniało do 1526 roku, gdy naskutek kompromisu krakowskiego przeobraziło się w świeckie księstwo pruskie, polskie lenno. — Ów akt krakowski znalazł sirowych lecz sprawiedliwych sędziów w polskiej historiografii i to różnych obozów, od konserwatysty, przedstawiciela szkół historycznej krakowskiej — Michała Bohrzwińskiego, do wspaniałego nam doskonałego znawcy stosunków pruskich Podęchur włącznie. Podęchur doznał do wniosku, że hańba pruski był rezultatem marnych pobudek kastowych możnowładców tego okresu, którzy obawiali się by dalsze prowadzenie wojny z Albrechtem nie zmusiło ich do dalszych ustępstw na rzecz demokracji szlacheckiej. Dla ratowania swych przywilejów stanowych poświęcili Prus wschodnie i z lekkim sercem przezwonowali z nazwy polskiej nad Bałtykiem. Ta polityka możnowładców jeszcze więcej aniżeli raz się odzwierciadlała na szkoda państwa. Dla ratowania swych posiadłości kresowych nótka z czasem na dalsze ustępstwa zmuszała się na połączenie Prus Wschodnich z Brandenburgią, a dalej na traktat welawsko-budzowski, na mocy którego Polska traci i to lenno. W 1657 roku, mimo że ciążenie stanów pruskich ku Polsce w tym czasie było jeszcze bardzo znaczne, jak prof. Feldman podkreśla w cytowanej pracy.

III.

Jak wytłumaczyć tę politykę samobójczą, jaką prowadziła Polska szlachecka w stosunku do państwa brandenbursko-pruskiego. Doskonale znawca tych stosunków Feldman twierdzi, że przyczyna tkwiła głębiej, aniżeli w polityce wschodniej, „wpatrzonej w rubież smoleńskie i stepy czarnomorskie”. Zdaniem Feldmana nastroje antyniemieckie istniały istotnie w społeczeństwie szlacheckim, ale były one skierowane w XVI i XVII wieku przede wszystkim przeciwko Habsburgom, a w XVIII wieku przeciwko Wettynom. Hohenzollernowie nie byli objęci ową szlachecką niechęcią. — Pogląd Feldmana słuszny jest, lecz tylko o tyle, o ile dotyczy on nastrojów szlacheckich. Nie wolno nam jednak zapominać o fakcie, że nie szara masa szlachecka realizowała politykę. Szlachecka masa nie wiele miała z nią wspólnego. Polityczny kierunek i ton nadawali możnowładcy, królówata kresowe, dlatego też był on zdecydowanie „wschodni”, bez wszelkiego zrozumienia dla stanu posiadania polskiego na zachodzie, wskutek czego rdzennie polskie ziemie odpadały od macierzy, a panowanie nad Bałtykiem przeszło do wrogów Polski.

Największym wrogiem Polski stało się drapieżne państwo pruskie, które wyrosło na polskich ziemiach. Rozważając przyczyny zaostrzenia przeciwieństw polsko-pruskich, Feldman podkreśla, że Prusy bynajmniej nie kierowały się żadnym patriotyzmem ogólnoniemieckim, jak to starali się udowodnić niemieccy historycy. Pewną rolę odegrał tu moment wyznaniowy, jak również różnice ideologiczno-ustrojowe między obu państwami, lecz decydującym czynnikiem były grabieżcze tendencje rozszerzenia swego obszaru kosztem sąsiadów. Dopóki Polska była silna, Prusy nie mogły o tym marzyć, dlatego też począwszy od wielkiego Elektora poczęły popierać politykę mającą na celu osłabienie Polski, niedopuszczenie do jakichkolwiek reform wewnętrznych, utrzymanie szlacheckiej anarchii, by oderwać od Rzeczypospolitej jej zachodnie województwa. Stąd też pod pozorem popierania reform Sejmu Czteroletniego, dążyły do ich stordedowania. Pierwszy minister pruski Hertzberg na wiadomość o uchwaleniu Konstytucji 3 Maja pisał: „Polacy zadali cios śmiertelny monarchii pruskiej, stwarzając dziedziczną monarchię i nadając sobie konstytucję, która więcej jest warta, niż angielska... Polska stanie się przez to niebez-

pieczna również dla Prus i wcześniej czy później wydrze im Prusy Zachodnie, a może i Wschodnie”. Ta właśnie obawa drapieżnika przed utratą swego łupu dyktowała Prusom wszystkie ich antypolskie posunięcia, a gdy narazie przybiły — zdaniem ich — ostatni gwóźdź do trumny Polski, dokładały wszelkich starań, by sprawa polska nigdy więcej nie stała na forum międzynarodowym. Stąd polityka stałych sojuszków trzech czarnych orłów, która tylko w dwóch wypadkach została zerwana: w 1848 roku oraz podczas pierwszej wojny światowej.

Dominującą nicią przewodnią polityki niemieckiej było dążenie do zachowania zagrabionych ziem, o czym właśnie mówili niemieccy politycy, bez względu na przynależność polityczną. Teodor Hippel, wielkorządca pruski na ziemiach polskich w XIX wieku oświadczył bez ogródek: „dwa narody, zmierzające do tego samego celu, który może być osiągnięty przez zniszczenie jednego z nich, muszą być wrogami dziedzicznymi”. Tę samą myśl spotykamy u słynnego historyka Clausewitza, Gneisemaua, Moltkego, Bismarcka: „Nie masz możliwości pokoju między nami a jakąkolwiek próbą wskrzeszenia Polski”.

IV.

Testament polityczny Bismarcka w sprawie polskiej, zapoczątkowany przez niego znanym kulturkampfem, zrealizowały zjednoczone Niemcy, głównie na forum sejmu pruskiego. Filozof niemiecki Hartmann rzucił hasło „Ausrotten”, a przywódca narodowych liberałów Sattler oświadczył „my Niemcy nie możemy pozwolić na to, by w odległości kilku godzin jazdy od naszej stolicy panowała obca nam narodowość”. Dlatego też należało zniszczyć naród, który ośmielił się istnieć, mimo zniszczenia państwa, zniszczyć duchowo, a jeśli by to nie wystarczyło, również i fizycznie. Od tego kroku niedaleka była już droga do „naukowego” ugruntowania teorii o Herren- i Sklavenvolku.

Wobec fiaska germanizacyjnej akcji nastąpił etap, mający na celu zniszczenie żywiołu polskiego przez planowo przemielaną akcję osadniczą Niemców na ziemiach polskich. Od działalności Komisji Osadniczej poprzez Ostmarkenverein — Hakate 1894 r. do prawnych ustaw wyjątkowych przeciwko Polakom był tylko jeden krok: w 1904 roku wyszła ustawa zabraniająca Polakom tworzenia gospodarstw chłopskich w drodze parcelacji oraz budowy domów z kominami, w 1908 r. ustawa o wywłaszczeniu oraz ograniczenie praw do odbywania zgromadzeń i zakładania stowarzyszeń; 1912 rok przyniósł pierwsze wprowadzenie w życie ustawy wywłaszczeniowej.

Uporczywa zacięta walka nie dała pożądaných dla Niemiec rezultatów: ku zdziwieniu i przerażeniu Niemiec, przeżywał żywioł polski renesans narodowy nawet na tych ziemiach, w których niemieckość nie tylko sami Niemcy, lecz nawet znaczny odłam społeczeństwa polskiego nie wątnił.

Charakteryzując rozwój stosunków polsko-pruskich jako coraz większe zaostrzenie metod, „przy pomocy których niszczyły Prusy początkowo niepodległość państwa, później byt narodu polskiego” — stwierdza Feldman, że „jedno pokolenie polityków pruskich przeimie spuściznę poprzedniego... by rozwijać wróg polskości pierwiastki. Doskonaleniu środków działania towarzyszy ciągłe rozszerzanie się kręgów społeczeństwa pruskiego, zainteresowanego w zwalczaniu przeciwnika. Wrogowi Polsce ruch... stopniowo przenikał coraz szersze koła, aż stał się własnością ogromnej większości już nie tylko Prusaków, ale Niemców. Pod sztandar wojującej hakaty garna się... najpierw uczeni i myśliciele... W dyskusji, jak wynarodowić i wytopić naród na odwiecznej ziemi jego przodków, zabierają głos uczeni teoretycy, zbrojni w całą wiedzę stulecia... W naszych dniach antagonizm ten zamienił się w wyrok zagłady nad całym narodem”.

V.

Metody działania skierowanego przeciwko Polsce przejęła, po upadku monarchii Hohenzollernów, druga Rzesza. „Cesarz odszedł, generałowie zostali”. — Zmie-

niła się tylko firma, która realizowała wszelkie antypolskie poczynania, lecz duch pozostał ten sam. Niemcy wejmarskie nie zrezygnowały z tendencji odwetowych, a awanturnicza polityka 1920 roku Piłsudczyzny, której marzyły się ziemie ukraińskie, była tylko kontynuacją polityki królewiat kresowych i dzięki niej utraciła Polska nie tylko znaczną część Górnego Śląska i Prus Wschodnich oraz Pojezierza Mazurskiego, lecz i półtora miliona Polaków, którzy pozostali w granicach Rzeszy, bez jakiegokolwiek ochrony swych praw narodowych.

VI.

Podczas, gdy polskie międzywojenne rządy, zapatrowane w miraż mocarstwowości z granicą nad Dnieprem, z lekkim sercem rezygnowały z odwiecznych ziem piastowskich na zachodzie, wróg niemiecki przygotowywał się pełną parą do zniszczenia Polaków w granicach Rzeszy Wejmarskiej. Młodzież polska, pozbawiona szkół w języku ojczystym, podpadła pod wpływy organizacji młodzieżowych niemieckich, a po dojściu do władzy Hitlera — Hitlerjugend i Bund Deutscher Mädel. O losie Polaków w Niemczech alarmowali publicyści, rządy pomalowane pozostały jednak głuche na te ostrzeżenia. Agitacja antypolska rozwijała się pełną parą na ziemiach polskich, w szczególności na Śląsku i Pomorzu.

VII.

Od niemieckiej socjal-demokracji z Breitscheidem na czele, poprzez katolickie centrum do najbardziej skrajnej prawicy, zagadnienie stosunków polsko-niemieckich wyrażało się jednym hasłem: nie uznajemy granic polskich ustanowionych przez traktat wersalski. Toteż dążyła po-

lityka drugiej Rzeszy do odebrania Polsce Górnego Śląska, Pomorza i uczyniła w Gdańsku jeden z najbardziej czynnych ośrodków propagandy antypolskiej. Bądźto pokojowymi metodami Stresemanna (Locarno 1925) bądź gwałtownie antypolskimi Treviranusa przygotowała druga Rzesza grunt dla jawnie i zdecydowanie wrogiej dla Polski — Trzeciej Rzeszy, której celem było fizyczne wyniszczenie w najbardziej barbarzyński sposób całego narodu polskiego.

Po krótkim czasie można już było doświadczyć na praktyce rezultaty tej działalności: spadkobierca ideologiczny krzyżactwa — hitleryzm doszedł do władzy — jako najbardziej „doskonałe” wcielenie wszelkiej zbrodni, barbarzyństwa i zła, by urzeczywistnić testament polityczny Bismarcka: wypęcić nasz naród do cna i zbudować swoje państwo Herrenvolku.

Doświadczenia wielowiekowe wykazały, że Niemcy były zawsze agresorem w stosunku do Polski.

„Byłoby rzeczą naiwną — twierdzi Feldman — przypuszczać, że Niemcy wyrzekną się odebrania utraconych obecnie na rzecz Polski obszarów... By uniknąć powtórzenia się roku trzydziestego dziewiątego musimy oprócz naszej politykę zagraniczną na nowych podstawach. Utrzymując ścisły kontakt z wielkimi demokracjami Zachodu... musimy utrwalić pozytywne porozumienie z naszym wielkim sąsiadem wschodnim... Nie wolno nam odnawiać waśni z Czechosłowacją.

Książka prof. Feldmana napisana z wielkim umiarem, albowiem wszędzie pamięta o tym, „aby zbieżności i analogie utrzymały się w szrankach ścisłości naukowej, czyli aby prawda historyczna nie zesłała do roli aktualno-politycznej propagandy”.

RUCH ZWIĄZKOWY W POLSCE

Współpraca związków zawodowych z ruchem spółdzielczym

Ruch spółdzielczy i zawodowy w Polsce powstały jeszcze w okresie niewoli, ale współpraca między ruchem zawodowym i spółdzielczym, w ścisłym tego słowa znaczeniu, mogła być zorganizowana dopiero z chwilą kiedy zcentralizowany ruch zawodowy obiał wszystkich pracowników i przestał dzielić się na szeregi związków częściej wzajemnie się zwalczających. Również i ruch spółdzielczy w okresie po odzyskaniu niepodległości zyskał na znaczeniu przez swoje całkowite zjednoczenie, obejmujące spółdzielczość miast i wsi. Związki zawodowe skupiają w swoich szeregach świadomych pracowników fizycznych i umysłowych, którzy pracą wytwarzają nowe wartości. Chłop, robotnik i inteligent pracujący tworząc swoim wysiłkiem Polskę, dążą do tego, żeby ojczyzna była urządzona według ich interesów. Tym się tłumaczy, że demokracja ludowa uławszy władzę w swe ręce, oparła gospodarkę państwową również i na spółdzielczości. Sektor spółdzielczy na odcinku życia gospodarczego zyskuje tym więcej, że prawa jego zostały określone ustawowo.

Ruch spółdzielczy jest nie tylko ruchem gospodarczym, jest również ruchem społecznym. Związki zawodowe ustosunkowały się do ruchu spółdzielczego z całym zrozumieniem i na zagadnienia spółdzielcze kładą duży nacisk. Ruch spółdzielczy i związki zawodowe stanowią bratnie organizacje. Powiedzenie to ma swoje uzasadnienie w życiu praktycznym, bo początki ruchu zawodowego i spółdzielczego przypadają na ten sam okres powstania ustroju kapitalistycznego, który kosztem straszliwej nędzy mas pracujących, ich wyzysku, niskiego wynagrodzenia, długiego dnia pracy, dążył do osiągnięcia swoich celów, to jest do coraz większych zysków. Wspólna walka i wspólne ofiary od początku 19 stulecia

spowodowały, że braterstwo nasze nie jest frazezem. To braterstwo między związkami zawodowymi i spółdzielczością ma jeszcze inny wspólny aspekt, świadomość konieczności przemian społeczno-gospodarczych.

Związki zawodowe chcą mieć wpływ przez swych członków na spółdzielczość, aby stosowała ona politykę zwalczania spekulacji. Chcemy aby spółdzielczość prócz działalności gospodarczej, prowadziła działalność społeczno-wychowawczą wśród członków. Wychowanie społeczne zapewni nam lepszą przyszłość, bo tylko człowiek społecznie może być zdolny do poświęceń. Kapitalistyczny okres w Polsce przeminął. Spółdzielczość jest dzisiaj jednym z najważniejszych sektorów gospodarki narodowej, więc związki zawodowe chcą, żeby spółdzielczość kroczyła po właściwej linii. Należy tak zorganizować pracę wydziału społeczno-wychowawczego w spółdzielni by przy pomocy tego aparatu można było wychować człowieka, któryby sprawy gospodarcze rozumiał i umiał nimi kierować. Nic dziwnego, spółdzielczość będąc ramieniem gospodarki demokratycznej, potrzebuje wielkiej ilości bojowników świadomych swoich celów i dróg, którymi te cele społeczne można osiągnąć. Kierownicy wydziałów społeczno-wychowawczych w spółdzielniach, mają na tą sprawę wpływ, ponieważ olbrzymia część członków spółdzielni miejskich i fabrycznych jest członkami związków zawodowych. W tym kierunku związki zawodowe współpracują w skali centralnej, przez utworzenie Wydziału Spółdzielczego K.C.Z.Z., a na wojewódzkim szczeblu, przez utworzenie komisji i referatów spółdzielczych. Natomiast na szczeblu powiatu jeszcze nie wszędzie udało się utworzenie Komisji spółdzielczych związków zawodowych. Zadaniem komórek spółdzielczych związków zawodowych, jest planowanie i koordy-

nowanie prac spółdzielczych prowadzonych przez związki zawodowe. W skład komisji okręgu i powiatu wchodzi przedstawiciel miejscowego oddziału „Społem”. Związku Rewizyjnego, Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych i tych związków, które prowadzą działalność spółdzielczą. Celem działalności okręgowych i powiatowych referatów spółdzielczych, jest zrealizowanie hasła, „każdy związkowiec — spółdzielca, każdy członek związku zawodowego musi być członkiem spółdzielni”. W 15 Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych, posiadamy komisje i referaty spółdzielcze. W części związków zawodowych, bo w 28 Zarządach Głównych, które skupiają 1.985.311 członków powołaliśmy referaty spółdzielcze. Potężne związki zawodowe Nauczycieli, Kolarzy, Górników, Metalowców, Włóknarzy w swojej prasie dużo miejsca poświęcają zagadnieniom spółdzielczym. Powołują nowe spółdzielnie, przeprowadzają kursy szkoleniowe, pogadanki. Związki zawodowe w swym zakresie okazują pomoc spółdzielniom. Np. w sprawie lokali rozdaliśmy do wszystkich Okręgowych Komisji Związków Zawodowych zarządzenia, żeby wytyczne lokalowe, które były ustalone ze Związkiem Rewizyjnym, doznały jaknajwyższego poparcia. Dzięki akcji Związku Włóknarzy czy Górników, pomoc kredytowa dla spółdzielni dała ponad 400 milionów zł. kredytu bezprocentowego. Nic też dziwnego, że spółdzielnie powołane specjalnie przez związki zawodowe, liczą około 350 tysięcy członków. Włączają się one do ogólnego nurtu spółdzielczości. Na ogólną liczbę 3762 handlowych spółdzielni spożywców w Polsce, 653 przypada na spółdzielnie miejskie i 358 na spółdzielnie fabryczne, których siła gospodarcza (ilość sklepów i wysokość obrotów) przewyższa wszystkie inne spółdzielnie spożywców razem wzięte. Członkowie związków zawodowych, prowadzą spółdzielnie spożywców, pracy wytwórczej i usługowej, oraz pożyczkowo-oszczędnościowe. Posiadamy również spółdzielnie mieszkaniowe. Gospodarka planowa wymaga, żeby związki zawodowe biorąc udział w życiu spółdzielczym, dały do ruchu spółdzielczego najbardziej uświadomiony element, bo nie ulega kwestii, że jedynie drogą wielkich ofiar spółdzielczość potrafi utorować sobie własną drogę działania.

Rozumiemy, że dając ruchowi spółdzielczemu ludzi najofiarniejszych dajemy również element surowy, który

o sprawach społecznych i gospodarczych ma słabe pojęcie. Uważamy, że robimy dobrze oddając ich w ręce spółdzielcze, bo z tych ludzi nie reprezentujących żadnych zainteresowań sprawami społecznymi, można wychować człowieka, który będzie wiedział co to jest spółdzielnia i na czym jej działalność polega? Nieraz na dość wysokich szczeblach hierarchii społecznej panuje całkowity brak pojęć co do istoty spółdzielczości. Związki zawodowe współpracując ze spółdzielczością dokładają starań, żeby jaknajwięcej elementu związkowego skierować w szeregi spółdzielcze. Domagamy się by kierownicy spraw społeczno-wychowawczych ten element wychowali na bojowników demokracji.

Jedną z zasad roczdelskich pionierów spółdzielczości określa udział członka w rocznej nadwyżce, jako proporcjonalny do jego zakupów w spółdzielni. Związki zawodowe wierzą, że wszystkie spółdzielnie wprowadzą tę nadwyżkę jako zwroty od zakupów w roku bieżącym za miast deputatów wydawanych w latach poprzednich. Deputaty choć miały znaczenie gospodarcze nie mają jednak tak dużego znaczenia społecznego jak zwroty od zakupów. Niech członek spółdzielni wie, że w końcu roku, jeżeli będzie więcej kupował otrzyma większy zwrot. Wśród wszystkich argumentów za umasowaniem ruchu spółdzielczego zwroty od zakupów są czynnikiem bardzo ważnym. Ruch spółdzielczy jako ruch warstw unosił się na braku funduszy obrotowych. Trzeba podwyższyć wysokość udziałów, by zwiększyć własne fundusze.

Jeszcze jeden postulat, który tutaj musimy zasugerować — kwestia oniat na rzecz Związku Rewizyjnego. Wszystkie spółdzielnie są obowiązane do płacenia 10%. Znaczna część spółdzielni uważa tę kwotę za zbyt wysoką. Związek Rewizyjny powinien rozważyć potrzebę zmniejszenia ciężarów, które były koniecznością tylko podczas budowania zębów spółdzielczości.

Wiadomo, że tu i tam w związku zawodowym nie ma zrozumienia dla spółdzielczości w takim stopniu jakiego bawmy sobie życzyli jako spółdzielcy. Naszym obowiązkiem jest dbać o kształcenie i wychowanie armii spółtłwko trudv. Jeżeli jednak wytrwamy, to nasze dzieci dzielczy. Za tę pracę nie będziemy mieć uznania, lecz otrzymamy szczęście, które zapewni solidarność społeczną ujętą w ideałach spółdzielczych

S. B.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁODZI

Jedna z najstarszych i największa Spółdzielnia Spożywców w Polsce.

93 000.- członków, sklepów 372.

Własne wytwórnie artykułów pierwszej potrzeby: piekarnie, ciastkarnia, palarnia kawy, rozlewnia octu, kwaszarnia kapusty, fabryka cykorii, szwał ia.

Potężny majątek własny w nieruchomościach i ruchomościach.

Obrót za rok 1946 wynosił 3 miljardy złotych.

Powszechną Spółdzielnią Spożywców jako placówka mas pracujących daje najlepsze gwarancje solidnego, prędkiego zaspokojenia potrzeb spożywców.

Siedziba Zarządu w Łodzi ul. Piotrkowska 31

Magazyny - ul. Ogrodowa 74

Kilka uwag o pierwszym konkursie muzycznym KCZZ.

Wydział Kulturalno-Oświatowy Komisji Centralnej Związków Zawodowych ogłosił i zorganizował pierwszy po wojnie turniej zespołów artystycznych świetlic związków zawodowych.

W tym celu został powołany Główny Komitet Organizacyjny do przeprowadzenia na szeroką skalę zakrojonej akcji. Powołany Główny Komitet Organizacyjny uznał potrzebę urządzenia takich zawodów zespołów artystycznych, lecz równocześnie celem podniesienia poziomu tych zespołów postanowił rozpiścić konkurs literacki i muzyczny, celem wzbogacenia świetlic w pełnowartościowe materiały muzyczne i literackie.

Konkurs muzyczny i literacki dał niespodziewane wyniki.

Konkurs muzyczny został już rozstrzygnięty, a literacki zostanie w najbliższym czasie ogłoszony. Będąc w posiadaniu całkowicie przepracowanych materiałów przez Sąd Konkursowy należy się podzielić uwagami i spostrzeżeniami.

Zespoły świetlicowe w swojej pracy posługują się zazwyczaj materiałami muzycznymi trudnymi, nieaktualnymi (teksty pieśni). Utwory muzyczne, grane lub śpiewane przez chóry i orkiestry świetlic związków zawodowych przestają być możliwością wykonawczą tych zespołów. Zapłać i ciężka praca tak kierownika jak i członków zespołu na skutek stosowania nieodpowiedniego repertuaru nie daje należytych rezultatów.

Zagadnienie repertuaru, repertuaru dobrego, dostępnego dla zespołów artystycznych jest stałą troską związków zawodowych.

Główny Komitet Organizacyjny, biorąc pod uwagę intencje KCZZ rozpiścił konkurs dnia 8 grudnia 1946 r.

Regulamin konkursu bardzo dokładnie określił jakie kompozycje winny być nadsyłane na ten pierwszy konkurs. Ogółem stanęło do konkursu 76 osób, nadsyłając 199 utworów.

Wśród nadesłanych kompozycji znalazły się utwory na chóry, orkiestry, różnego rodzaju zespoły instrumentalne, kapelę wiejską, utwory fortepianowe, organowe itd.

Jeśli chodzi o uczestników konkursu, to wzięli w nim udział kompozytorzy, pedagodzy, muzycy pracujący na odcinku społecznym, uzdolnieni amatorzy a nawet uczniowie szkół muzycznych. Aczkolwiek ten pierwszy konkurs wydał nieoczekiwane rezultaty i duże zadowolenie inicjatorów, to jednak uczestnicy konkursu w wielu wypadkach przez niezrozumienie, niedopatrzanie popełnili cały szereg niedociągnięć. Należy zaznaczyć, że te niedociągnięcia popełniali tak zawodowcy jak i amatorzy, i dlatego wartościowe kompozycje nie mogły być przez Sąd Konkursowy rozpatrywane a nawet musiały być odrzucone. Nie chodzi w tym wypadku o punkt widzenia czysto formalny, ale należy dokładnie te zagadnienia

omówić, aby w przyszłości można było uniknąć tego rodzaju błędów i niedociągnięć.

Intencją KCZZ jest nie tylko wybierać wartościowe utwory i nagradzać, lecz gromadzić, zakupywać i wydawać to wszystko co nadaje się do pracy w świetlicach.

Kompozytorzy zawodowcy nadesłali materiały muzyczne w układach dosyć skomplikowanych, nie licząc się z możliwościami wykonawczymi artystycznych zespołów świetlic robotniczych. Muzycy—amatorzy popełnili szereg błędów z punktu widzenia przeważnie tylko formalnego i dlatego nieraz ciekawe i nadające się do nagrodzenia utwory nie mogły być brane pod uwagę.

Ujawnianie właściwego nazwiska na nadesłanym materiale muzycznym, brak partytur łącznego zestawienia głosów orkiestrowych) przy utworach instrumentalnych utrudnia zbadanie kompozycji, nieczytelne pismo, banalne teksty do zupełnie dobrych utworów muzycznych, nadsyłanie utworów fortepianowych, organowych (utwory te nie były objęte regulaminem konkursu), błędne pisanie partytur choralnych, nadsyłanie utworów wydanych, powielanych, już wykonywanych, zbędna korespondencja, której Sąd Konkursowy z reguły nie czyta i t.p., to są błędy popełniane przez wielu uczestników konkursu.

Uczestnicy konkursu winni pamiętać o następujących sprawach:

1. dobrze przestudiować regulamin konkursu i wniknąć w intencje inicjatorów,
2. nadsyłać mniej kompozycji dobrze opracowanych niż wiele utworów z różnorodnymi niedociągnięciami technicznymi i merytorycznymi.

Główny Komitet Organizacyjny powołał Jury Konkursowe, w skład którego weszli członkowie przedstawiciele świata muzycznego. Związku Kompozytorów. Związku Muzyków i organizacji zawodowych a mianowicie: rektor Stanisław Kazuro, dyr. Faustyn Kulczycki, prezes Piotr Perkowski, prof. Jerzy Sokorski i dyr. Adam Wierniawski — oraz przedstawiciel KCZZ — autor niniejszego artykułu.

Sąd Konkursowy pracował nad analizą nadesłanych materiałów muzycznych indywidualnie i kolegialnie ogółem 304 godziny. Ilość przepracowanych godzin świadczy o tym, że wszystkie nadesłane kompozycje zostały bardzo rzeczowo rozpatrywane, aby nie tylko wyłowić utwory nadające się do nagrodzenia, lecz wyszukać ludzi utalentowanych.

Należy przypuszczać, że w następnym konkursie weźmie o wiele więcej kompozytorów udział, lecz przed tym zainteresują się nie tylko intencjami inicjatorów, lecz również samymi zespołami artystycznymi świetlic robotniczych i ich możliwościami wykonawczymi.

Witold Wroński

Z życia związków zawodowych

Działalność ekonomiczna i zawodowa

Wobec tego, że fundusz premiowy dla pracowników Polskich Kolei Państwowych okazał się za niski dla unormowania płac pracowniczych, a także był za niski w porównaniu do premii stosowanych w przemyśle i niedawał możliwości należytego premiowania wydajności pracy — Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z memoriałem, w którym domagano się podwyższenia funduszu premiowego dla pracowników P.K.P., którzy przez swoją pracę mają bezpośredni wpływ na wydajność pracy kolei.

W rezultacie uzyskano określenie wysokości funduszu premiowego na

40% w służbie ruchu i handlowej, a w pozostałych służbach na 25% ogólnych wydatków osobowych. Powyższe ograniczenie nie dotyczy służby drogowej, mechanicznej, elektrotechnicznej, warsztatów kolejowych oraz nasycalni materiałów drzewnych, w których system premiowy będzie oparty na oszczędności pracogodzin wyznaczonych w cennikach robót lub na oszczędności materiałów.

Przywrócenie kart żywnościowych w niektórych przemysłach zostało postanowione przez Kom. Ekonomicznej Rady Ministrów na interwencję Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wobec braku zgody K.C.Z.Z. na pozbawienie kart żywnościowych pracowników przemysłu spożywcze-

go, poligraficznego i monopoli państwowych poprzednia uchwała została poddana rewizji i pracownicy powyższych przemysłów odzyskali prawo do kart żywnościowych. Karty żywnościowe za marzec polecono wydać tym pracownikom w trybie uproszczonym.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny stwierdził, że dalsze ograniczenie w zaopatrywaniu reglamentowanym nie będą stosowane.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w porozumieniu z K.C.Z.Z. i zainteresowanymi związkami zawodowymi uchwalił ogólną podwyżkę zaopatrzeń emerytalnych i rentalnych.

Wysokość reszty wypłacanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wy-

nosić będzie od dnia 1. kwietnia 1947 r. 2.000 zł. miesięcznie plus dodatek 500 zł. na każde dziecko, przy czym wysokość renty z ubezpieczenia emerytalnego robotników jest zrównane z resztą pracowników umysłowych. Najniższa emerytura pracownika państwowego, który przed wojną zarabiał 200 zł. wynosić będzie 2.000 zł. z pewną progresją dla rencistów o wyższych emeryturach zasadniczych, z tym że na każde dziecko przysługuje dodatek 500 zł.

Emeryci samorządowi zostali zrównani w prawach z emerytami państwowymi. Kolejarze-emeryci uzyskali podwyżkę emerytur o 750 zł. i dodatki rodzinne w wysokości 500 złotych.

Pracownicy zakładów prywatnych, którzy korzystali z emerytur wypłacanych przez b. właścicieli, uzyskali emerytury od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zarządy Głównie Związków Zawodowych Pracowników Państwowych złożyły memoriały do Prezydium Rady Ministrów w sprawie unormowania godzin pracy w soboty w urzędach państwowych do godziny 13 m 30 K.C.Z.Z. poparła stanowisko Zarządów Głównych, Pracownicy państwowi pracują niejednokrotnie poza godzinami urzędowymi bezpłatnie, nawet bez zarządzeń władz — dla dobra służby. W jednym dniu tygodnia należałoby umożliwić pracownikom, chociażby dla załatwienia wielu niecierpiących zwłoki spraw gospodarczych.

Konferencja w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy odbyła się z inicjatywy Głównego Zarządu Centralnego Związku Zawodowego Górników (Wydział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy). W konferencji wzięli udział referenci bezpieczeństwa i higieny pracy przy oddziałach Z. Z. G. oraz przy radach zakładowych, jakoteż przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Wyższego Urzędu Górniczego, Inspektoratu Pracy oraz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Po przedyskutowaniu aktualnych zagadnień bezpieczeństwa pracy w górnictwie powzięto następujące rezolucje:

C. Z. Z. G. w zrozumieniu podstawowego znaczenia przemysłu węglowego oraz jego roli w gospodarce odbudowie Państwa Polskiego postanawia z całą stanowczością przystąpić do usunięcia wszelkich niedociągnięć w zakresie bezpieczeństwa pracy, jakie istniały w tej dziedzinie na terenie poszczególnych zakładów.

C.Z.Z.G. postanawia wyteżyc wszystkie swe siły w kierunku usprawnienia organizacyjnej strony zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy, oddziaływania na załogi oraz wzajemnej ścisłej współpracy.

Wydział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Głównym Zarządzie C.Z. Z.G. kładzie główny nacisk na ścisłą współpracę pomiędzy referentami B.P.Z.Z.G. z jednej strony a kierownictwem kopalń i kółami B. P. z dru-

giej strony, od której to współpracy zależy będzie pomyślność akcji bezpieczeństwa.

C.Z.Z.G. poprzez swych referentów B. P. przy oddziałach ZZG. oraz rady zakładowe dopilnuje, aby wszystkie rozporządzenia o ogólnych przepisach dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy były we właściwym czasie i w całej rozciągłości przez dyrekcje poszczególnych zakładów pracy realizowane.

Druga konferencja sekretarzy Związków Zawodowych Pracowników Społecznych poświęcona sprawozdaniom organizacyjnym, kwestii nowej taryfy płac i działalności oświatowej dała aktywistom związkowym sposobność do wypowiedzenia się na aktualne tematy związkowe.

Między innymi rezolucjami stwierdzono potrzebę uregulowania warunków pracy i płacy w całym ruchu spółdzielczym przez zrewidowanie dotychczasowych umów zbiorowych i nadanie im powszechnej mocy obowiązującej. Podkreślono następnie, że przez utratę kart I-ej kategorii pracownicy spółdzielczy nie powinni tracić przywilejów przysługujących im w sektorze uspołecznionym (bilety tramwajowe, kolejowe, ulgi w opłatach za wodę itp.). Zobowiązano ponadto wszystkie ogniska organizacyjne Związku do bezwzględnego dopilnowania, aby pracodawcy przestrzegali obowiązujące ustawodawstwo pracy i umowy zbiorowe.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi poświęcone było między innymi omówieniu niedawno zawartej umowy zbiorowej dla pracowników umysłowych, która usunęła znacznie rozpiętość płac oraz doprowadziła do stosowania „równej płacy za równą pracę”. Omówiono także działalność Komisji Wczasów, w roku bieżącym planuje się zwiększenie ilości wysyłanych na wczasy włóknianarzy do liczby 50 tys.

W Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie odbył się zjazd sekretarzy związków zawodowych z terenu miasta Krakowa, poświęcony omówieniu reorganizacji rad zakładowych i zjazdowi ekonomicznemu mającemu odbyć się w Warszawie. W dyskusji poruszono między innymi sprawę walki z kradzieżami w zakładach pracy i z pijaństwem.

W Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku odbyła się konferencja sekretarzy Związków Zawodowych i przewodniczących rad zakładowych. Po omówieniu spraw ogólnopństwowych poruszono lokalne zagadnienia aprowizacyjne, związane ze zniesieniem kart żywnościowych.

Warszawska Rada Związków Zawodowych skupia 173 tys. członków. Wprawdzie nie świadczy to o tym, aby w Warszawie co trzeci mieszka-

niec był członkiem związku zawodowego, bo do warszawskich związków zawodowych należą pracownicy zatrudnieni w warszawskich zakładach pracy, ale również mieszkający w okolicy, ale w każdym razie ilustruje robotniczy charakter regionu warszawskiego.

Związek Zawodowy Włóknianarzy czyni coraz większe postępy. W dniu 1 stycznia 1946 r. liczył Związek Włóknianarzy zaledwie 88 tys. członków, a w dniu 1 stycznia 1947 r. ilość ich wzrosła do 201.427. Związek w ciągu ubiegłego roku dokonał dwukrotnie zmiany umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Pozwoliła ona na stopniowe usunięcie anomalii powstałych na skutek trudnych warunków powojennych.

Pierwszy Zjazd Chemigrafów odbył się w Warszawie przy udziale przedstawicieli siedmiu okręgów. Sprawozdania ich przyniosły materiał, z którego może skorzystać powołana rada chemigrafów. Ogólna troską jest brak niektórych chemikaliów, a nawet sprzętu niezbędnego do wykonywania tego zawodu.

Pracownicy notariatu powołali komitet organizacyjny dla utworzenia przy O.K.Z.Z. wojewódzkich oddziałów przyszłego Związku Zawodowego Pracowników Notariatu.

PRACA

KULTURALNO - OŚWIATOWA

Komitet Kultury i Oświaty, powołany do życia przez Wydział Kulturalno-Oświatowy K.C.Z.Z. zebrał się po raz drugi. Konferencja była poświęcona zagadnieniom metodyki nauczania aktywistów związkowych. Temat ten stał się obecnie tym bardziej aktualny, że powołanie w najbliższych miesiącach 100 tys. meżów zaufania, pociągnie za sobą potrzebę kształcenia nowych, licznych kadr związkowych.

W dyskusji wysunięto kwestię ustalenia w programach kursu proporcji wiadomości ogólnych do społeczno-fachowych. Ponadto stwierdzono konieczność przesunięcia punktu ciężkości z metod nauczania wykładowego na system seminaryjny pogładowy. Wobec stosunkowo krótkich okresów szkoleniowych i charakteru kursów ustalono, że z wiadomości ogólnych jak historia, literatura itp. objęte zostaną programem tylko nowe zasadnicze pozycje. Ponadto zatwierdzono program miesięcznego kursu dla radców zakładowych.

Poza tym tematem poruszono sprawę zwalczania analfabetyzmu.

W K.C.Z.Z. odbyła się z inicjatywy Wydziału Kulturalno-Oświatowego konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych skupiających inteligencję pracującą w niej udział delegacji Związku Zawodowego Pracowników: państwowych, samorządu, instytucji społecznych, handlowych oraz Polskiego Radia.

Omówiono stan pracy oraz wyniki ilustracji przeprowadzonych w zakresie pracy oświatowo-kulturalnej w związkach pracowniczych.

W dyskusji wysunięto projekt utworzenia w większych ośrodkach klubów, z których mogliby korzystać członkowie związków. Jako pierwsze zadanie uczestnicy konferencji wysunęli zorganizowanie klubu.

Postanowiono również zorganizować seminarium dla kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych.

W Wojewódzkiej Szkole Związkowej w Warszawie odbyło się zakończenie czwartego kursu. Kurs ten był przeznaczony dla członków komisji kulturalno-oświatowych, oddziałów Związków i zakładów pracy. Uczestnicy w liczbie 25 rekrutowali się w przeważającej części ze Związków: Robotników i Pracowników Dróg Kolejowych, Chemików, Budowlanych, Samorządowych i innych.

STOSUNKI ZAGRANICĄ

W połowie marca gościli w Polsce delegaci Międzynarodowego Biura

Pracy: Bessling — Kierownik Wydziału Prawnego M.B.P. i Schuil — Kierownik Wydziału Organizacji Robotniczych. Podczas swego pobytu byli gośćmi Rządu Polskiego i Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W K.C.Z.Z. odbyli delegaci M.B.P. konferencję z członkami Prezydium, Przewodniczącym tow. Witaszewskim, i Generalnym Sekretarzem tow. Kuryłowiczem. Tematem rozmów były zagadnienia gospodarcze, położenie klasy robotniczej i jej udział w odbudowie kraju, rola i działalność rad zakładowych oraz innych ogniw ruchu zawodowego, kontroli produkcji, ustawodawstwo społeczne itp.

Goście zwiedzili ośrodki robotnicze celem bliższego zaznajomienia się z zagadnieniami pracy i sytuacji klasy robotniczej.

W dniu 27 marca H. E. Stassen

przewidywany kandydat na Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki odwiedził Przewodniczącego KCZZ tow. Witaszewskiego. W rozmowie interesował się H. E. Stassen strukturą związków zawodowych, ich wpływami, jakie związki zawodowe wywierają na gospodarkę narodową i na sytuację żywnościową klasy robotniczej.

Na zaproszenie Centralnego Komitetu Rumuńskich Związków Zawodowych wyjechała do Bukaresztu delegacja Polskich Związków Zawodowych. W skład jej weszli dwaj przedstawiciele Związków Zawodowych Pracowników Kolejowych, Przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Rolnych oraz Wiceprezes Związku Samopomocy Chłopskiej. Delegacja weźmie udział w Kongresie Rumuńskich Związków Zawodowych.

ŚWIATOWY RUCH ZWIĄZKOWY

Bułgarski ruch zawodowy

W radzieckim tygodniku „Nowoje Wremia” znajduje się artykuł J. Mirowa poświęcony bułgarskim związkom zawodowym, który w przekładzie zamieszczamy.

Związki Zawodowe Ludowej Republiki Bułgarii, nanowo zreorganizowane po wojnie, wnieśli wielki wkład do umocnienia porządku demokratycznego w kraju i podniesienia gospodarki zniszczonej przez wojnę i grabież przez niemieckich faszystów i ich agentów.

Bułgarskie związki zawodowe istnieją już ponad 40 lat. Jednym z pierwszych organizatorów był Genereł Dimitrow, obecny premier Bułgarii. W 1905 roku stanął na czele ruchu zawodowego i kierował nim w ciągu wielu lat.

W ciągu całej swej historii demokratyczne, bułgarskie związki zawodowe walczyły o prawa i interesy robotników, o demokratyzację kraju. Bułgarskie władze królewskie prześladowały związki zawodowe, zamękały je, aresztowały przywódców, usiłowały podstępnie zamienić demokratyczne związki zawodowe w organizacje rządowe o faszystowskim charakterze. Organizacje zawodowe uchodziły do podziemia i stamtąd w dalszym ciągu kierowały robotnikami.

Od 1935 roku do 9 września 1944 r. istniały w Bułgarii legalnie tylko państwowe związki zawodowe. Jednakowoż reakcja nie osiągnęła swego celu: nie udało się jej zdusić ruchu robotniczego i zaprząć go do wozu reżymu królewskiego. Walka strajkowa w kraju ciągnęła się bez przerw. Związki zawodowe przeprowadziły w 1936 r. strajk włókniarzy. w 1937 r. — powszechny strajk wszystkich robotników przemysłu tytoniowego. w 1938 r. — jeszcze kilka strajków, a w 1940 r. — ponownie powszechny strajk tytoniowców.

Władze królewskie usiłowały podporządkować swoim celom również i tradycyjne święto robotników — 1 maja i ogłosiły je oficjalnym świętem państwowym. Robotnicy w odpowiedzi wyszli 1 maja 1942 r. podczas wojny na demonstrację z żądaniem zerwania z hitlerowskimi Niemcami, wyjścia Bułgarii z bloku hitlerowskiego, zawarcia pokoju z sojusznikami i ustanowienia przyjaznych stosunków z ZSRR, i innymi krajami antyhitlerowskiej koalicji. W Sofii, Płowdiwie, Rusie, Warnie i innych miastach policja siłą rozpędziła demonstrantów.

Podczas wojny zorganizowali robotnicy bułgarscy ruch oporu. Zrywali dostawy dla niemiecko-faszystowskiej armii, sabotowali pracę w przedsiębiorstwach, pracujących dla niemieckich firm. Wszelkimi sposobami pomagali partyzantom, biorąc czynny udział w walce o wolność.

W wrześniowe dni 1944 r., gdy armia sowiecka podeszła do granic Bułgarii, górnicy Pernika ogłosili strajk, który natychmiast przerzucił się do Sofii i innych miast i zamienił się na powszechne powstanie ludowe. Powstanie 9 września zlikwidowało władzę niemiecko-faszystowskiej agentury, a wraz z nią i rządowe związki zawodowe. Działacze związkowi wyszli z podziemia. Zaczęła się odbudowa związków zawodowych. 16 marca 1945 r. odbył się kongres konstytucyjny, który stworzył ogólnobułgarskie zjednoczenie związków zawodowych — Powszechny Robotniczy Związek Zawodowy. Obecnie jednoczy on 32 związki zawodowe, w liczbie około 500 tys. robotników i pracowników. Bułgarskie związki zawodowe zbudowane są wedle zasady wytwórczej.

Robotnicy i pracownicy Bułgarii nie żyją jeszcze lekko. Kraj zniszczony, obrabowany przez Niemców i ich agentów. Robotnicy i pracownicy marnie zaopatrzeni w odzież i obuwie. Od państwa otrzymują regularnie tylko chleb. Inne produkty, w szczególności tłuszcz i mięso otrzymują nieregularnie i w niewielkiej ilości. Płace są stosunkowo niskie.

Robotnicy zdają sobie sprawę, że podwójka płac byłaby niebezpieczna, albowiem doprowadziłaby ona do inflacji i w rezultacie do ogólnego obniżenia wartości realnych zarobków. Dlatego związki zawodowe znajdują obecnie inne drogi, by ulżyć materialno-życiowym warunkom robotników i pracowników. Z inicjatywy związków zawodowych zorganizowano w przedsiębiorstwach i instytucjach stołówki i część wydatków na ich utrzymanie przerzucono na przedsiębiorców. Pod koniec 1946 r. ze stołówek tych korzystało 126 tys. robotników i pracowników. Naskutek inicjatywy związków zawodowych stworzono w całym kraju domy wypoczynkowe, instytucje dziecięce, polikliniki, szpitale, ambulatoria dla robotników i pracowników, wprowadzono w życie progresywny system ubezpieczeń społecznych.

Bułgarskie związki zawodowe ściśle współdziałały z rządem Ojczyźnianego Frontu nad urzeczywistnieniem zadań demokratycznej odbudowy kraju.

W marcu 1945 r. związki zawodowe zorganizowały w całym kraju protestacyjne mityngi przeciw zamiarom ówczesnego ministra skarbu Pietko Stojanowa, rolnictwa — Asiena Pawłowa i ministra Bumarowa, utrzymania w mocy faszystowskich ustaw o związkach zawodowych. W kwietniu 1945 r. ustawy te zostały przez rząd zniesione. Wówczas także, na żądanie związków zawodowych, zlikwidowano resztki faszystowskiej organizacji „Praca i Radość”.

Związki Zawodowe przyjęły gorący udział w rozszerzeniu „Pożyczki wolności”, wypuszczonej w marcu 1945 roku, która poważnie przyczyniła się do usunięcia inflacji. Cała klasa robotnicza odpowiedziała na wezwanie związków zawodowych, by poprzeć tę pierwszą pożyczkę demokratycznego rządu. Wiele robotników subskrybowało swoje dwu, — a nawet trzymiesięczne płace.

We wszystkich kampaniach wyborczych, które się odbyły w Bułgarii po wojnie, związki zawodowe ściśle współpracowały z Ojczyźnianym frontem. Podczas wyborów do Zgromadzenia Narodowego, podczas referendum w sprawie zniesienia monarchii i ogłoszenia ludowej republiki, w wyborach do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego — we wszystkich wypadkach popierali zorganizowaną robotniczą Ojczyźnianą front w jego walce z reakcją. Charakterystyczne, że w przeddzień wszystkich głosowań reakcyjna opozycja niemal nie apelowała do robotników. Jej przywódcy wiedzieli, że ich demagogia nie znajdzie tam posłuchu.

Zrzeszone w związkach zawodowych masy Bułgarii rozumiały, że w warunkach nowego, demokratycznego ustroju, gdy robotnicy, chłopci, inteligencja i drobni mieszczaństwo bierze swój los w swoje ręce, konieczna jest zacięta i poświęcająca praca nad szybką odbudową i podniesieniem gospodarki, by wzmocnić demokratyczne przemiany. Bułgarskie związki zawodowe pracują już od dwóch lat nad rozwiązaniem tego zadania. Trzeba przezwyciężać niemałe trudności. Robotnicy na każdym kroku spotykają się z niedostatkami narzędzi, wielu niezbędnych materiałów, a przede wszystkim surowca. Znaczną pomoc w tych sprawach okazał i okazuje Związek Radziecki, który na mocy traktatu handlowego, dostarcza Bułgarii bawełny, metalu, benzyny, gumy.

W Bułgarii skonfiskowano jedynie przedsiębiorstwa faszystów, skazanych przez sąd ludowy. Jest ich niewiele. Przemysł włókienniczy i tytoniowy pozostaje w rękach prywatnych. Niektórzy przemysłowcy pracują niedbale, gdyż nie odpowiada im władza Ojczyźnianego frontu, a nieeden usiłuje nawet zerwać lub opóźnić wytwórczość. Bywa, że fabryka stoi z powodu braku surowca, który znajduje się w przystani, a przedsiębiorca nie stara się o przewiezienie go w porę. Organizacje zawodowe w takich wypadkach włączają, by przedsiębiorstwa pracowały bez postoju. Walczą one o wysoką jakość i wzrost produkcji.

W rezultacie produkcja przemysłowa wzrosła w 1946 roku w porównaniu ze stanem 1945 r. o 10%. Najbardziej podniósł się przemysł włókienniczy. W 1945 r. przedsiębiorstwa włókiennicze wyprodukowały 12 mil. m. tkanin bawełnianych, a w ciągu 11 miesięcy 1946 roku — 20 mil. m. Górnicy podnoszą produkcję. Wszystkie gałęzie przemysłu wykazują w 1946 r. wzrost, za hasło „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa”. Robotnicy wyczerpali wszystkie swoje siły na pomoc frontowi. Równocześnie związki zawodowe czynnie pomogły w usuwaniu ze wszystkich szczylin bułgarskiego państwa faszystów i przestępców wojennych.

W grudniu 1944 r. związki zawodowe wystąpiły pierwsze przeciwko próbom byłego ministra wojny Damiana Welczewa amnestii dla oficerów — faszystów.

wyjątkiem metalurgii, która z powodu braku surowca nie wypełniła planu.

Główną metodą podniesienia wydajności pracy jest patriotyczne współzawodnictwo. We wszystkich gałęziach przemysłu są teraz wybitni ludzie, których nazwiska zna cały kraj. Wśród nich kolejarz Serdcanow; włókiennik Olga Najdionowa, Marusia Stefanowa, Pietkana Stoumienowa, włóknarz Cwietan Gioriew, obecnie poseł do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego; górnik Złatierski i inni. Zwycięzców we współzawodnictwie odznacza się złotym i srebrnym medalem.

W projekcie nowej konstytucji Ludowej Republiki Bułgarii, który wkrótce wejdzie pod obrady Wielkiego Zgromadzenia Ludowego, czytamy:

„Pracę uznaje się za podstawowy czynnik społeczno-ekonomiczny”.

O wzroście politycznej świadomości bułgarskich robotników, świadczy ich stosunek do wsi. Z inicjatywy bułgarskich związków zawodowych rozwinął się w kraju wielki ruch pomocy wsi. W niedziele, wyruszają ze wszystkich miast Bułgarii na wieś kulturalno-pracownicze ochotnicze brygady. W skład tych brygad wchodzi robotnicy-specjaliści, krawcy, lekarze, weterynarze, prawnicy, artyści, muzycy. W ubiegłym roku wyjechało na wieś 14328 brygad, a liczba ich uczestników wynosiła 1370 tysięcy.

Oto jeden z licznych przykładów pomocy robotników chłopom. Robotnicy fabryki szkła w Gebedze, otrzymali zadanie zaopatrzenia wsi w lampy naftowe. Robotnicy wzięli się do pracy. Organizacje gospodarcze musiały zwalczyć sprzeciw właścicieli fabryki, który wolał produkcję mniej niezbędnych, lecz bardziej wygodnych towarów. I w ciągu tylko września 1946 r. fabryka wypuściła więcej lamp, aniżeli przez cały poprzedni rok.

Związki zawodowe i cała klasa robotnicza Bułgarii rozumie doskonale, że obecnie stoi przed nimi ważne zadanie, podniesienia poziomu produkcji dla dobra narodu i ojczyzny. Charakterystyczne, że w obecnej Bułgarii niemal nie ma strajków. Po 9 września 1944 r. był tylko jeden strajk, który trwał około dwóch tygodni. Miał on miejsce w małej drukarni, gdzie drukowano gazetę opozycyjnej grupy Mikołaja Pietkowa. Personel tej drukarni zażądał ponownego przyjęcia do pracy majstra, zwolnionego przez właściciela drukarni za to, że usunął z pomieszczenia drukarni Mikołaja Pietkowa, który krzyczał na robotników i groził im.

Robotnicy widzą w obecnej reakcji, na której czele stoi Pietkow i Lulczew dziedzictwo starej reakcji. W gazetach opozycyjnych pełno ataków na związki zawodowe. Kosta Lulczew i jego zwolennicy występują w swojej gazecie w obronie „sponiewieranego” prawa do strajku. Jednakowoż w Bułgarii pamiętają, że przed 9 września 1944 roku Kosta Lulczew, Kristin Pastuchow i inni przedstawiciele prawego skrzydła socjalistów, starali się zerwać każdy strajk, skierowany przeciwko samowoli właścicieli i reakcyjnemu reżymowi. Kiedy jednak w kraju wprowadzono ład demokratyczny, to „socjaliści” typu Lulczewa i Pastuchowa występują w roli podżegaczy do strajków i różnych konfliktów. Gazeta Mikołaja Pietkowa specjalizuje się również i w innej dziedzinie: występuje przeciwko kulturalno-robotniczemu brygadowi, które wzmacniają wieź między pracującymi miast i wsi. Gazety opozycyjne napadają również na współzawodnictwo robotników.

Ci wsteczni i reakcyjniści z każdym dniem pogłębiają przepaść, która ich dzieli od bułgarskiego narodu. Masy pracujące Bułgarii budują i wzmacniają swoje demokratyczne państwo, wiedząc, że tym samym biorą we własne ręce swoją przyszłość.

O POPRAWĘ WARUNKÓW PRACY I TECHNICZNEGO BEZPIECZEŃSTWA W Z.S.R.R.

Z końcem stycznia br. odbyła się w WCSPS narada kierowników Wydziałów Ochrony Pracy CK związków zawodowych wraz z technicznymi inspektorami.

Referat o środkach poprawy pracy organizacji zawodowych w dziedzinie ochrony pracy, wygłosił kierownik wydziału ochrony pracy WCSPS tow. Gajsenok.

Plan pięcioletni przewiduje uruchomienie 5900 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Odbudowuje się tysiące fabryk i zakładów. Organizacje zawodowe winny śledzić za celowym i terminowym wyzyskaniem zasobów, udzielanych przez państwo na poprawę warunków pracy.

Należy surowo kontrolować przestrzeganie ustawodawstwa pracy przez organy gospodarcze, w szczególności w sprawie czasu pracy, urlopów i dni wypoczynkowych, odpowiedniego wyzyskania pracy kobiet i nieletnich.

Centralne komitety związków zawodowych posiadają etaty na 2281 technicznych inspektorów; dołowe organizacje zawodowe liczbą 480 tys. społecznych inspektorów i członków komisji ochrony pracy.

Jednakowoż siły te nie są jeszcze dostatecznie wykorzystane. Większość technicznych inspektorów zajęta jest pracą w aparacie, a nie w przedsiębiorstwach. Wielu nie posiada specjalnego technicznego wykształcenia. W przedsiębiorstwach często brak masowej pracy z społecznymi inspektorami, których nie instruuje się.

Prezydium WCSPS postanowiło rozpatrzyć sprawozdanie wydziału ochrony pracy WCSPS o wzmożeniu kontroli organizacji zawodowych nad przestrzeganiem ustawodawstwa pracy. Powołano brygady dla kontroli stanu ochrony pracy w szeregu przedsiębiorstw.

W dyskusji zabrał głos starszy techniczny inspektor CK związku zawodowego robotników centralnych kolej tow. Niemców, który oświadczył, że warunki pracy kolejarzy poprawiły się po wojnie. Nie mniej jednak mają jeszcze miejsce niebezpieczne wypadki. Znaczna część winy spada na organizacje zawodowe, które nie wysuwają niezbędnych zadań wobec aparatu gospodarczego.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz WCSPS tow. Sidorenko z oświadczeniem, że ani jednego wypadku choroby zawodowej nie wolno zostawić bez dokładnego zbadania.

Organizacje zawodowe winny bardziej energicznie zabierać się do nadzoru nad pracą w godzinach nadliczbowych. Jeżeli zaś w pojedynczych wypadkach prace takie są istotnie niezbędne, to ilość ich należy ograniczyć do minimum.

Wyjątkowo ważne jest zagadnienie umów w sprawie ochrony pracy między komitetami fabrycznymi i administracją przedsiębiorstw. Do rozważenia planowanych kroków należy wciągnąć wszystkich robotników i pracowników.

Narada w WCSPS pokazała, że zagadnienia poprawy warunków pracy i technicznego bezpieczeństwa są w obecnej chwili jednym z najważniejszych zadań w pracy związków zawodowych przedsiębiorstw. Zagadnieniem tym należy poświęcać stałą uwagę.

Komitety zakładowe w Finlandii

Centralne Zjednoczenie Związków Zawodowych Finlandii liczy obecnie ponad 300 tysięcy członków (przed wojną liczba członków nie sięgała 100 tys.), zorganizowanych w ponad 30 związkach zawodowych, wchodzących w skład Centralnego Zjednoczenia Związków Zawodowych Finlandii. W porównaniu z rokiem 1945 liczba członków wzrosła o 100%.

Po zakończeniu wojny Centr. Zjedn. Zw. Zaw. Finlandii prowadziła aktywną walkę o rozwój demokratycznych zasad w przemyśle. W wyniku tej walki rząd fiński przyjął 22 czerwca 1946 r. ustawę o stworzeniu komitetów zakładowych. Ustawa weszła w życie z dniem 1 września i będzie działała w okresie 3 lat.

Komitety Zakładowe powstaną na wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających w 1945 r. niemniej jak 50 robotników i pracowników. W chwili obecnej istnieje w Finlandii 800 takich przedsiębiorstw.

Komitety zakładowe mogą być zorganizowane również i na przedsiębiorstwach liczących poniżej 50 robotników i pracowników. W takich wypadkach pracodawca i większość robotników i pracowników powinni zawrzeć między sobą umowę zbiorową.

W wypadku, gdy umowa o stworzeniu Komitetu Zakładowego nie nastąpi, sprawa przejdzie na rozpatrzenie ministra spraw społecznych, który stworzył organ pod nazwą „Centralna Rada Komitetów Zakładowych”. Zadaniem tego organu będzie rozstrzyganie zasadniczych zagadnień dotyczących ustawy i jej interpretacji.

Komitety zakładowe będą się składać z przedstawicieli właścicieli przedsiębiorstw, robotników i pracowników. W przedsiębiorstwach zatrudniających do 100 osób, przedsiębiorcy posiadają w Komitetach 2 przedstawicieli, robotnicy — 3, i pracownicy — 2. W przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 100 osób, komitety składają się z 3 przedstawicieli przedsiębiorców, 5 robotników i 2 pracowników. Tyleż wynosi liczba zastępców.

Jako pracowników określa ustawa inżynierów, kierowników robót, personel biurowy i innych pracowników

umysłowych, z wyjątkiem osób posiadających prawo podpisu w imieniu firmy (prokurenci i mężowie zaufania firmy).

Przedstawiciele przedsiębiorców mianować dyrekcja przedsiębiorstwa, przedstawiciele robotników i pracowników pochodzą z tajnego głosowania.

Prawo głosu przy wyborach mają wszyscy robotnicy i pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie co najmniej 3 miesiące. Bierne prawo wyborcze posiadają osoby w wieku nie niższym niż 20, zatrudnione na przedsiębiorstwie co najmniej rok. Członkowie Komitetów i ich zastępcy nie mogą być usuwani ze swoich stanowisk bez uzasadnionej przyczyny przed wygaśnięciem kadencji. Zadaniem Komitetów jest rozpatrywanie wszystkich zagadnień przedsiębiorstw, wysuwanych przez dyrekcję, jak również wniosków robotników, dotyczących gospodarki i produkcji przedsiębiorstwa. Komitety rozpatrują również sprawy wzrostu produkcji i wydajności pracy, ulepszenia organizacji pracy i strzeżenia dyscypliny pracy. Komitety powinny stosować środki celem zapobiegania działalności szkodliwej dla produkcji i warunków pracy.

Komitety powinny kontrolować efektywne wyzyskanie opału i surowca i uczynić wszystko co w ich mocy dla zaopatrzenia robotników i pracowników w odzież ochronną i żywność, dla zapewnienia robotnikom zawodowego i technicznego wykształcenia oraz zorganizowania najbardziej dla robotników korzystnych urlopów.

Obowiązkiem Komitetów jest dbać o ochronę pracy i warunki higieny na przedsiębiorstwach. Komitety wraz z inspekcją fabryczną i przedstawicielami przedsiębiorstw interpretują paragrafy ustawy o ochronie pracy. Rozpatrują one również w raz z robotnikami i pracownikami różne konflikty wynikłe między najemcami i pracującymi oraz wszystkie sprawy, mające na celu zachowanie harmonijnej pracy przedsiębiorstwa.

W ten sposób Komitety posiadać będą funkcje kontrolne nad gospodarką przedsiębiorstw i pośredni wpływ na ich działalność.

Placa zarobkowa, sprawy ekonomiczne i społeczne, obrona bezpośrednich ekonomicznych interesów pracujących pozostają w kompetencji związków zawodowych.

JUGOSŁAWIA — DWA LATA JEDNOLITYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

(Artykuł zamieszczony w Biuletynie jednolitych Związków Zawodowych Jugosławii z lutego b. r.).

Klasa robotnicza Jugosławii urzeczywistniła poraż pierwszy w swojej historii organizację swoich swobodnych, jednolitych, klasowych zwią-

ków zawodowych, które obejmują większość robotników i pracowników. Powstały one i ukształtowały się po długiej i zaciętej walce, którą prowadziły narody jugosłowiańskie, z komunistyczną partią na czele, o swoje oswobodzenie od okupantów i wewnętrznej reakcji. W tej wielkiej walce narodów Jugosławii, wywalczone swobodę, urzeczywistniającą ideały, o które klasa robotnicza walczyła w ciągu długich dziesiętków lat. Jedynie w nowych warunkach, gdy z kraju wypędzono okupantów i rozbito wewnętrzną zdraździecką klikę reakcyjną, jedynie po tych przemianach, gdy robotnicy i chłopcy objęli władzę, można było przystąpić do organizacji Jednolitych Związków Zawodowych w tej formie, w jakiej obecnie istnieją.

W ciągu dwu lat swego istnienia i pracy, Jednolite Związki Zawodowe objęły szerokie masy robotników i pracowników; obecnie liczą one 840 166 członków, tworzących 8 000 fabrycznych i miejscowych komitetów i ponad 154 tys. funkcjonariuszów i aktywistów związkowych.

Jako swobodna organizacja robotnicza o klasowym charakterze, Jednolite Związki Zawodowe bezpośrednio po swoim ukształtowaniu się, postawiły przed sobą pierwsze i zasadnicze zadanie — zapewnienie trwałej i wiernej podopry władzy ludowej, wzmocnienie siły swego państwa, państwa ludu pracującego.

Praca nad odbudową

Życie gospodarcze było całkowicie sparaliżowane — ponad 80% przemysłu zniszczono, uszkodzono, lub wywieziono z kraju. W przemyśle, który bez tego był słaby i nieznaczny, 973 fabryki były zupełnie niezdolne do produkcji. W ciągu niecałych dwóch lat, od chwili ukończenia wojny do dnia dzisiejszego, puszczono w ruch 880 fabryk i zakładów, które mogą pracować z pełną wydajnością.

Przy odbudowie przemysłu nie zatrzymali się robotnicy Jugosławii na stanie przedwojennym, lecz dobili tego, że niektóre z odbudowanych fabryk posiadają obecnie znacznie większą zdolność wytwórczą; ponadto przystąpiono do produkcji szeregu gałęzi przemysłu, których przed wojną stara Jugosławia nie posiadała. Jugosłowiańscy robotnicy włożyli wiele wysiłku w pracę nad budową i odbudową. Na budowie domów mieszkalnych po wsiach i miastach, budynków dla celów przemysłowych i administracyjnych, na remoncie starych i przeprowadzeniu nowych dróg, na budowie mostów i linii kolejowych, masy pracujące miast i wsi zaoszczędziły państwu swoją dobrowolną pracą 2 783 369 387 dynarów. Od oswobodzenia po dzień dzisiejszy zbudowano i odbudowano 250 tys. budynków, doprowadzono do stanu użytkowania drogi długości 5 983 km., 1 742 mosty długości 55 km. i odremontowano 6 756 km. uszkodzonych i zniszczonych linii kolejowych. Ponadto zbu-

wano 169 km. nowych linii kolejowych. Narówni z tym zbudowano szereg innych pomocniczych budynków dla celów transportowych, jak np. 57 tunelei, 3378 dworców i innych budynków kolejowych, 96 depot kolejowych, 2035 mostów kolejowych, długości ponad 31 km., 3597 budek itd.

Współzawodnictwo i wytwórczość

Bohaterstwo z pola walki przeniosło się naskutek inicjatywy partii komunistycznej i na dziedzinę gospodarczą, na dziedzinę budowy i odbudowy nowej Jugosławii. To bohaterstwo wyraziło się całkowicie w współzawodnictwie, które ogarnęło podstawowe masy pracujących, przyjmując z dnia na dzień coraz bardziej zorganizowany charakter, jako metoda pracy większości naszych robotników.

W ciągu 1946 we współzawodnictwie wzięło udział 600 tysięcy robotników, pracowników, inżynierów i techników, zorganizowanych w Jednolitych Związkach Zawodowych. Liczba ta nie obejmuje mas pracujących wsi, ani też młodzieży. Współzawodnictwo dało 15 tysięcy szturmowców, w większości swej robotników. W ubiegłym roku zarejestrowano 4 tysiące wniosków nowatorskich i racjonalizatorskich. Z nich zbadano i zastosowano w gospodarce 1500, co dało naszemu przemysłowi ekonomię, sięgającą w miliony.

Dzięki współzawodnictwu udało się osiągnąć wiele w dziedzinie udoskonalenia organizacji produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Jeszcze początkiem zeszłego roku, wedle systemu pracy akordowej, opartej o normy produkcyjne, pracowało wszystkiego 14% robotników, a podczas współzawodnictwa liczba ta pod koniec roku dosięgła do 45%. Ponadto wiele norm poddano kontroli i korekturze.

W 1945 roku odbudowano i puszczono w ruch wiele przedsiębiorstw, często naskutek inicjatywy samych robotników.

Przez włączenie do współzawodnictwa zasadniczych zagadnień produkcji, celem ich rozwiązania, udało się pracującym naszego kraju osiągnąć w ciągu ubiegłego roku przeciętny wzrost produkcji w całym naszym przemyśle o 23,8%, zmniejszenie wydatków produkcyjnych o 23,21%, ekonomię na surowcu i opale o 19,83% i poprawę jakości produkcji o 20,18%. Ponadto współzawodnictwo podziało na robotników w sensie wychowawczym. W procesie współzawodnictwa nauczyli się kochać swą pracę. Osiągnięto wysoką karność pracy, a dzięki zwiększeniu wydajności pracy i niższe rozchodów produkcyjnych, wzrosły również realne płace.

Aczkolwiek niektóre gałęzie przemysłu, jak np. przemysł elektroenergetyczny osiągnął, a nawet przewyższył produkcję przedwojenną, to jednak obecna produkcja przemysłu jugosłowiańskiego, stanowi 90% w porównaniu z produkcją 1939 roku, a to oznacza, że jeszcze nie wszystko w naszym przemyśle jest w porządku.

W porównaniu z położeniem, bezpośrednio po zakończeniu wojny i w porównaniu z osiągnięciami innych krajów, które również były okupowane i mniej zniszczone, aniżeli Jugosławia, osiągnięto wiele. Lecz w porównaniu z tym, co Jugosławii jest konieczne, — nie jest to jeszcze wszystko.

Położenie robotników

Władza ludowa, popierając dążenia związków zawodowych w kierunku poprawy warunków materialnych klasy robotniczej, zrobiła wszystko dla ułatwienia im tych wysiłków. Położenie przemysłowych robotników od chwili wyzwolenia do dnia dzisiejszego znacznie się poprawiło. W tym celu wydano cały szereg ustaw, uchwał i rozporządzeń. W ustawodawstwie pracy opracowanym obecnie, ważną pozycję zajmuje: zarządzenie o płacach, o płatnych urloпах corocznych, ustawa o urzędnikach państwowych, ustawa o inspekcji pracy, rozporządzenie o terminie wypowiedzenia itd.

Przez urzeczywistnienie zarządzenia o płatnych urloпах ze zniżkami kolejowymi, gospodarka narodowa daje rocznie robotnikom i pracownikom około 2 miliardów. Władza ludowa oddała w ubiegłym roku w rozporządzenie zawodowego centrum Jednolitych Związków Zawodowych 14 wielkich budynków, położonych w pięknej okolicy, na robotnicze domy wypoczynkowe i uzdrowiska. W tych instytucjach odpoczęło i wyleczyło się 2 300 robotników, a w 1947 roku — po zakończeniu wszystkich niezbędnych prac — będą one mogły pomieścić 21 tys. najbardziej zasłużonych robotników i pracowników. W ubiegłym roku 41 tys. robotników i pracowników zorganizowanych w związkach zawodowych spędziło swój urlop w państwowych hotelach, korzystając tam ze specjalnych zniżek. Na rok bieżący przewidziano 62 miliony dynarów na budowę nowych domów wypoczynkowych. Związki zawodowe przypiszą funkcje giełdy pracy, skierowały w ciągu 6 miesięcy na pracę 138 884 robotników i 9 915 uczniów rzemieślniczych. Na mocy uchwały IV Plenum Centralnej Rady wyasygnowano z funduszy pośrednictwa pracy 71 milionów dynarów na pomoc bezrobotnym i 121 milionów dynarów — na budowę domów robotniczych.

Nowe ubezpieczenie społeczne znacznie przewyższa nie tylko ubezpieczenie społeczne starej Jugosławii, lecz i innych krajów kapitalistycznych. Przedłużono termin bezpłatnego leczenia i wypłatę zasiłków do jednego, a nawet do półtora roku, obejmując nim rodziny ubezpieczonych. Zapewniono nieistniejącą w starej Jugosławii bezpłatną pomoc lekarską dla urzędników państwowych, drogą włączenia ich w ubezpieczenie państwowe. Wprowadzono nowe, jednolite ubezpieczenie rentalne, zniżono górną granicę wieku z 70 do 55 lat, co dawniej, w starej Jugosławii, mogło być tylko marzeniem robotnika. Wydatki na zasiłki pieniężne, przewidziane

przez ubezpieczenie społeczne na 1947 wynoszą 3.554 miliony dynarów, na wypłaty ubezpieczeń na wypadek trwałej niezdolności do pracy — 280 milionów, na wypłatę rent — 604 miliony i na wypłaty zasiłków za dzieci 1270 milionów dynarów. Ponadto fundusze kierownictwa zapewnią robotnikom wielkie sumy, które będą zużytkowane wyłącznie na poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia robotników i pracowników.

Wszystko to, nie bacząc na niedociągnięcia, przyniosło wielką korzyść robotnikom i pracownikom naszego kraju i poprawiło ich położenie, zarówno w porównaniu z warunkami, jakie panowały bezpośrednio po wyzwoleniu, jak i przed wojną. Przeciętny zarobek robotnika fabrycznego w 1939 roku mógł pokryć wszystkie 30% wydatków koniecznych dla jako takiego utrzymania. Jeśli idzie o resztę, robotnik męczył się i przebił przez życie. Mając na uwadze warunki, jakie nastąpiły po okupacji i krótki okres czasu dla uporządkowania tego położenia, przy porównaniu teraźniejszych rezultatów ze stanem przedwojennym, należy stwierdzić i w tym kierunku znaczny krok naprzód. W 1939 roku przeciętna dzienna płaca robotników ubezpieczonych w Sre-disznim Uriedie (centrum ówczesnego ubezpieczenia dla robotników) wynosiła 23.65 dynarów, podczas gdy średni dzienny zarobek robotników ubezpieczonych na zasadzie ubezpieczenia państwowego wynosi 94,17 dynarów. Wzmocnienie państwa mas pracujących, wzmoczenie gospodarki narodowej i wzrost produkcji — oto zadania klasy robotniczej Jugosławii na dzień dzisiejszy, stojące przed masami pracującymi i Jednolitymi Związkami Zawodowymi. Centralne miejsce wśród nich zajmuje uprzedmiotowienie i elektryfikacja, za pośrednictwem których podniesie się gospodarcza siła kraju, poprawia warunki życiowe robotnika i wzmocni zdolność obronną i niezależność Jugosławii.

Rola rad zakładowych w Czechosłowacji.

W maju 1945 r. w przemyśle Czechosłowacji powstała nowa forma społecznej kontroli nad produkcją — rady zakładowe. Wydany w październiku tegoż roku dekret nadał tym organom prawną formę i dał im oficjalne pełnomocnictwo, na mocy którego rady zakładowe nie ograniczają się tylko do roli pośredników i obrońców poszczególnych robotników, lecz tworzą prawomocne organy, powołane do obrony i poparcia interesów wszystkich pracujących w gospodarstwie kierownictwie przedsiębiorstwa.

Rady zakładowe mają prawo znanajmniej się z sprawozdaniami przedsiębiorstw, żądać przedstawienia rocznego bilansu przedsiębiorstwa, uczestniczyć we wszystkich pertraktacjach i zebraniach organów administracyjnych, przyjmować udział w opracowywaniu projektów produkcji i kierownictwa przedsiębiorstwem.

Dla wykonywania wszystkich wymienionych funkcji rady zakładowe otrzymują do swej dyspozycji niezbędne środki finansowe.

Administracja przedsiębiorstwa pokrywa wszystkie wydatki rady, związane z wykonywaniem jej funkcji i odlicza do dyspozycji rady co najmniej 10% czystego zysku.

Celem zapewnienia planowej pracy rad w przedsiębiorstwie, zatrudniającym 500 robotników, rada może mieć 1—3 specjalnie opłacanych funkcjonariuszy. W mniejszych przedsiębiorstwach rada nie może posiadać specjalnych pracowników. Jednakowoż członkowie rady zatrudnieni w produkcji, mogą w określonych granicach wykonywać zlecenia rady podczas pracy.

Czas zużyty na wykonywanie pracy społecznej z polecenia rady zalicza się i opłaca jako czas pracy.

Rady zakładowe powstają w przedsiębiorstwach, zatrudniających co najmniej 20 robotników.

W przedsiębiorstwach o mniejszej liczbie robotników, funkcje rady zakładowej spełnia t. zw. komisarz zakładowy.

Jeśli istnieje kilka rad w przedsiębiorstwie (w poszczególnych cechach — działach), to dodatkowo tworzy się ogólną radę zakładową, w skład której wchodzi przedstawiciele rad cechowych-działowych.

Członków rady zakładowej wybierają członkowie związków zawodowych przedsiębiorstwa na ogólnych zebraniach, na zasadzie równego i tajnego głosowania. Dla wyboru członka rady konieczna jest większość 80% obecnych na zebraniu.

Komisarza zakładowego wybiera się w równym i tajnym głosowaniu, przy absolutnej większości.

Rady Zakładowe we Francji.

Rady zakładowe we Francji istnieją tylko w zakładach liczących ponad 50 pracowników. W zakładach liczących od 20 do 50 pracowników są delegaci. Rady istnieją we wszystkich zakładach prywatnych i publicznych, przemysłowych i handlowych, z wyjątkiem t. zw. „administracji publicznej”, gdzie tworzy się rady urzędników skonstruowanych na zupełnie innych zasadach niż rady zakładowe.

W lutym 1945 roku rząd francuski wydał dekret powołujący rady zakładowe, zaś w maju 1946 roku wyszła ustawa, regulująca zakres pracy i działania rad zakładowych. Oba te akty prawne były dotrzymaniem obietnicy danej robotnikom przez rząd francuski, jako też urzeczywistnieniem uchwały Rady Narodowej Ruchu Oporu.

Rady zakładowe we Francji opierają się wyłącznie na ruchu zawodowym. Siła ich i rola uzależniona jest od siły ruchu zawodowego. Wybory do rad zakładowych odbywają się w następujący sposób: najbardziej reprezentatywne organizacje robotnicze przedstawiają listy kandydatów, z pośród których powołuje się rad-

ców. W posiedzeniach rad zakładowych mogą uczestniczyć przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacji robotniczych. Każdy członek rady zakładowej może być odwołany na wniosek tej organizacji robotniczej, która go wyznaczyła.

Przewodniczącym rady zakładowej jest z urzędu kierownik przedsiębiorstwa. Ustawodawstwo francuskie przewiduje utworzenie organu nadzornego nad radami zakładowymi dla wszystkich przedsiębiorstw posiadających oddziały. Organem tym są rady centralne rad zakładowych dla przedsiębiorstw należących do tej samej gałęzi przemysłu.

We Francji inżynierowie, technicy i maistrowie muszą być reprezentowani w radzie zakładowej. Dlatego też ordynacja wywodzi do rad przewiduje dwa odrębne kolegia wyborcze, jedno dla robotników i urzędników a drugie dla inżynierów, techników i wszystkich innych pracowników, objętych mianem kadr w przedsiębiorstwie. Wynika z tego, że francuskie rady zakładowe współpracują w technicznym kierownictwie przedsiębiorstwa.

Poza tym są specjalne komisje, wyłonione przez rady zakładowe jak techniczna, produkcyjna, bezpieczeństwa i higieny pracy, aprowizacji i żywienia, kulturalna, wczasy itp. Są to organa specjalne, zależne od rad ale złożone z członków załogi danego przedsiębiorstwa, nie wchodzących do rad zakładowych. Jedynie przewodniczący tych komisji muszą być członkami rady.

Kompetencje francuskich rad zakładowych podzielić można na dwie zasadnicze grupy: społeczne i gospodarcze. Pierwsza z nich — to dążenie rad zakładowych do poprawy warunków społecznych i warunków życia pracowników. Zaznaczyć należy, że nie chodzi tu o ustalenie warunków pracy i płacy, co wchodzi w kompetencje czynników rządowych i związków zawodowych, ale o wprowadzenie w życie i ściśle stosowanie się do czasu pracy, godzin nadliczbowych, urlopów i t. p. Ponadto rady zakładowe dopilnowują stosowania norm wydajności w pracy, ustalonych przez komisje techniczne. Rady zakładowe, w zakresie zdobyczy społecznych poszczycić się mogą pięknymi osiągnięciami w dziedzinie żywienia, ogródków działkowych, kulturalno-oświatowej, kształcenia zawodowego, organizacji wzajemnej pomocy, mieszkaniowej i t. p.

Wprowadzenie instytucji rad zakładowych ostatecznie położyło kres ustrojowi patronalnemu w przedsiębiorstwach francuskich, gdzie właściciel zakładu był jednocześnie kierownikiem wszystkich urządzeń społecznych. Obecnie rady zakładowe bezpośrednio prowadzą lub biorą udział w zarządzie instytucji, posiadających własną osobowość prawną, bądź też kontrolują instytucje należące do państwa.

Drugą kompetencją rad zakładowych są sprawy gospodarcze. Działalność gospodarcza rad posiada na dłuższą metę niewątpliwie ogromne znaczenie. Ustawa z maja 1946 roku wprowadziła tu zasadnicze zmiany. A więc kierownik przedsiębiorstwa jest obowiązany co rok składać radzie zakładowej sprawozdania z działalności przedsiębiorstwa z uwzględnieniem osiągniętego zysku. Rada zakładowa ze swej strony ma prawo wnieść propozycje co do użytkowania tego zysku. Ostatnio wysunęto także żądanie, aby rady zakładowe były dopuszczone do współpracy z technicznym kierownictwem zakładu.

Pracownicy zrozumieli że zagadnienie produkcji i wydajności pracy jest centralnym problemem postępu społecznego, i że zarobki oraz warunki pracy uzależnione są od poziomu produkcji a w szczególności od wydajności pracy.

Rady zakładowe we Francji zajmują się również metodami i techniką

pracy. Utworzono tam specjalne „Biura wynalazków”, gdzie technicy badają nowe wynalazki inżynierów, robotników i przedsiębiorców. Jeśli okażą się one realnymi, wykorzystuje się je w jak najkrótszym czasie, a wynalazca otrzymuje wynagrodzenie. Francuska klasa robotnicza z wielkim zapałem i bardzo poważnie zabrała się do pracy wynalazczej.

Największą jednak zdobyczą rad zakładowych jest prawo kontrolowania gospodarki finansowej przedsiębiorstw, a w szczególności spółek akcyjnych. Władze spółek akcyjnych muszą przedstawiać radom bilans, rachunki strat i zysków oraz sprawozdania komisarzy bilansowego. Rada ma prawo powołać specjalnego biegłego-księgowego dla zbadania wiarygodności tych dokumentów. Ponadto dwaj przedstawiciele rad zakładowych zasiadają w radzie zarządzającej lub w dyrekcji zakładu z głosem doradczym. To ostatnie postanowienie jest pierwszym szczeblem do bez-

pośredniego udziału klasy robotniczej w kierowaniu przedsiębiorstwem. Drugim szczeblem jest kierowanie przez rady zakładowe przedsiębiorstw uposażonych w równej mierze z przedstawicielami rządu.

Na podstawie tej krótkiej charakterystyki rad zakładowych śmiało powiedzieć możemy, że ruch zawodowy we Francji wyszedł z okresu wojennego znacznie wzmocniony. Ruch zawodowy mógłby wykorzystać tę sytuację i przy użyciu presji podnieść poziom życia robotników kosztem innych warstw społecznych, lecz ruch zawodowy dobrowolnie przyjął niższą stopę życiową w zamian za prawo szerokiego udziału w prowadzeniu całego aparatu gospodarczego.

Robotnicy mogą być pewni, że wszystkie bogactwa kraju zużyte będą na odbudowę gospodarki i że postępy w dziedzinie produkcji i wydajności przyniosą poprawę warunków życiowych klasy pracującej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przedwiośnie 1947 r.

Obecny okres gospodarki światowej cechuje objaw zrozumienia przez wiele państw, że jedynym sposobem uniknięcia impasu gospodarczego jest wzmocnienie tempa produkcji, aby zwiększoną podażą dóbr spowodować ich potaniecie, oraz niedopuszczanie do inflacji. Wzmoczenie wytwórczości sprowadza ponadto i te dodatnie skutki, że zwiększa zapas towarów przemysłowych na eksport, zmniejsza import czysto konsumpcyjnych, a pozwala na zwiększenie artykułów inwestycyjnych, służących dalszej wyższej produkcji. Szereg państw weszło na drogę stopniowej i mozolnej niżki cen (po 5% miesięcznie). Niżka ta jednak we Francji i Finlandii jest przeprowadzana nader ostrożnie, tak, aby nie sparaliżować przez nagłą deflację rozwijających się po wojnie przemysłów. Charakterystyczną cechą epoki powojennej stanowi ponadto znaczna rozpiętość pomiędzy wzrostem kosztów utrzymania i podatkami a wysokością komornego, które pozostało na poziomie r. 1938-39 w większości państw europejskich.

Z wydarzeń międzynarodowych wybija się na czoło rozpoczęta w dniu 10 marca rb. konferencja w Moskwie, będzie ona posiadała niewątpliwie wpływ doniosły na dalszą strukturę gospodarczą Niemiec. Istnieją na przyszłość ekonomiczną Niemiec dwa zasadnicze punkty widzenia: Z.S.R.R. i Francji z jednej strony, zaś państw anglosaskich z drugiej strony. ZSRR i Francja żądają przyspieszenia spłaty przez Niemcy odszkodowań wojennych i obniżenia zdolności produkcyjnej przemysłu niemieckiego, Francja ponadto włączenia do niej Zagłębia Saary (nie na lat 15 jak to miało miejsce po I wojnie) lecz na zawsze. ZSRR domaga się spłaty odszkodowań wojennych w kwocie 19 miliardów dolarów oraz przeniesienia na teren Z.S.R.R. całego szeregu obiektów przemysłowych niemieckich.

Mocarstwa anglosaskie uważają, że w interesie międzynarodowym leży podniesienie stopy produkcji przemysłu niemieckiego i w tym celu akcja prezydenta Hoovera zmierzająca do udostępnienia Niemcom 300 milionów dolarów kredytu. Dopiero zwiększony eksport wytworów przemysłu niemieckiego ma służyć na spłatę odszkodowań wojennych. Teza to niebezpieczna z punktu widze-

nia polskiego, gdyż zmierza do podniesienia ekspansji produkcji niemieckiej, która (wprawdzie w formie odszkodowań) ale przymusowo opanowywać zacznie rynki europejskie.

Ustalono wartość produkcji przemysłowej Niemiec we wschodniej strefie okupacyjnej na 5,5 miliarda RM. Na spłatę odszkodowań przeznaczyl ZSRR — 66% produkcji, t.j. około 3,6 miliardów RM. Do tego doliczyć należy wartość szeregu obiektów przemysłowych zde-montowanych w ciągu roku 1946. Akcja reparacyjna na terenie okupacji rosyjskiej rozwija się znacznie energiczniej niż na pozostałych terytoriach okupacyjnych. —

— Międzynarodowa konferencja w sprawie handlu, zwołana na wrzesień 1947 r. do Genewy, zaczyna interesować coraz liczniejsze kraje. Kanada oświadczyła oficjalnie, że jest zainteresowana w powrocie do wolności handlowej w obrocie międzynarodowym i dlatego weźmie udział w obradach mających na celu obalenie barier celnych i innych przeszkód wymiany. Nie może nikogo zdziwić to stanowisko, gdyż Kanada stanowi obecnie kraj, w którym produkcja przewyższa o 300% możliwości konsumpcyjne ludności i w którym eksport stanowi jedyną kłapę bezpieczeństwa przed ewentualnym kryzysem gospodarczym.

Handel zagraniczny Kanady osiągnął w roku 1946 poziom taki jakiego nigdy dotychczas nie uzyskał w dziejach tego państwa, wyniósł bowiem w sumie 4,2 miliarda dolarów. Przed drugą wojną światową handel zagraniczny Kanady oparty był na stosunkach wymiennych z Anglią oraz Stanami Zjednoczonymi. Pierwszym klientem jednak była W. Brytania. Po II wojnie sytuacja uległa zmianie na korzyść St. Zjednoczonych, do których skierowano 40% eksportu kanadyjskiego.

W ciągu ostatniego roku sytuacja węglowa Anglii uległa poprawie. Podczas gdy wydobycie węgla w styczniu r. 1946 wynosiło przeciętnie 3.250.000 ton tygodniowo — to w końcu grudnia osiągnęło ono 4.000.000 ton tygodniowo. Inna rzecz, że to zwiększone wydobycie zostało niebawem pochłonięte przez zwykłą konsumpcję elektryczności, gdyż Anglia potrzebuje obecnie o 75% więcej energii elektrycznej niż w 1938 r. Przemysł pracu-

je bowiem pełną parą, a kraj poraz pierwszy w okresie pokoju nie posiada ciężaru miliona bezrobotnych. Gdy w r. 1945 wstąpiło w szeregi górników 48.600 nowych pracowników, w r. 1946 liczba ochotników zwiększyła się o 80.000. W przeciągu roku spadła nieobecność nieusprawiedliwiona w pracy z 18,3% do 13%.

We Francji również produkcja przemysłu posiada tendencję zwyżkową i prawdopodobnie w niedługim czasie osiągnie poziom przedwojenny. Gdyby Francja utrzymała w dalszym ciągu przeciętną wydobyć węgla z grudnia r. 46, wówczas rok 1947 przyniosłby 50 milionów ton wydobyć. Ciemną stroną sytuacji gospodarczej kraju stanowi okoliczność, że wydatki personalne, które pochłaniały przed wojną 12,7% budżetu osiągnęły 25% w r. 46. Wydatki na cele wojskowe w dalszym ciągu są niewspółmierne do kosztów przestawienia gospodarki kraju z wojennej na pokojową i wynoszą 46,3% budżetu. Bilans handlowy Francji jest w dalszym ciągu ujemny i przekroczył w ostatnich miesiącach roku zeszłego przeciętnie 4 miliardy franków. Eksport wzrasta powoli w pierwszym rzędzie: win, produktów chemicznych, artykułów luksusowych, narzędzi naukowych.

W chwili gdy wszystkie państwa stają do konkurencji produkcyjnej i eksportowej Polska w dziedzinie rozwoju przemysłu posiada w r. 1946 duże poza sobą osiągnięcia. Zamknięte ostatnio bilanse produkcji, oraz podsumowane wyniki świadczą dodatnio o rezultatach dotychczasowej pracy. Najlepszymi osiągnięciami mogą się poszczycić przemysł węglowy i metalowy. Najsłabiej wypadła działalność przemysłu skórzanego i elektrotechnicznego. Przemysł węglowy wysunął się na czoło dając 47.290.000 ton węgla i wykazując w grudniu roku ubiegłego 103% planu produkcji. Przeciętna miesięczna wydobyć węgla w dawnych granicach kraju została już przekroczona o 33%. Celem oddania pełnego obrazu — obiektywnego zarazem — należy zaznaczyć, że w stosunku do produkcji

przedwojennej w nowych granicach, obecny wskaźnik produkcji wynosi 73% (w styczniu 46 r. wynosił jeszcze tylko 62%).

Produkcja koksu wzrosła z 222.000 ton w styczniu roku zeszłego do 311.000 ton w grudniu — dając w rezultacie 3.329.000 ton. Przemysł metalowy odbiegł znacznie od wyników pracy przedwojennej szczególnie w dziedzinie taboru kolejowego. W r. 1946 oddano do użytku 158 nowych lokomotyw (przeciętna miesięczna 13 jednostek) przed wojną najwyższe natężenie produkcji nie przekraczało 2,3 jednostek miesięcznie — mamy więc do zanotowania wzrost o przeszło 400%. Przemysł materiałów budowlanych poczynił największe postępy w produkcji cementu: 1.380.000 ton oddano do dyspozycji Central Handlowych w r. ub.

Ostatnie tygodnie przyniosły za sobą szereg poważnych osiągnięć na terenie polskiego handlu zagranicznego. Prowadzone rokowania z Czechosłowacją pozwalają przypuszczać, że w kwietniu—maju rb. zostanie podpisanych szereg układów gospodarczych korzystnych dla stron obu. Polska posiada poważne braki w dziedzinie zaopatrzenia przemysłu w obrabiarki, łożyska kulkowe, maszyny włókiennicze oraz niektóre surowce (miedź, azbest, celuloza). Czechosłowacja może dostarczyć powyższych towarów, zgłasza natomiast zapotrzebowanie na węgiel, koks, cynk, sól kuchenną i przemysłową. Czechosłowacji niezbędnie potrzebne są polskie drogi komunikacyjne oraz polskie porty dla transportu towarów czeskich do Europy Płn. i przewozu rud szwedzkich do Czechosłowacji. Wzajemnie Czechosłowacja może swymi dostawami falochronów, ścianek szczelnych i dźwignów przyspieszyć odbudowę Szczecina i Gdańska. Współpraca wzajemna obu państw na terenie planowania i wymiany technicznej ukoronuje dzieło wspólnej odbudowy gospodarczej.

J. P.

Drugi rok radzieckiej pięciolatki powojennej

Związek Radziecki przystąpił do wypełnienia planu 1947 roku, — drugiego roku nowej pięciolatki. Przemysł radziecki zakończył już zasadniczo powojenną przebudowę produkcji. Ogólna liczba całej cywilnej produkcji w 1946 roku w porównaniu z 1945 r. wzrosła o 20%; w zakładach budowy maszyn wypuszczono cywilnej produkcji półtora razy więcej, aniżeli w 1945 roku. W 1946 roku dokonano wielu znacznych prac nad odbudową i budową. W ciągu jednego roku oddano w eksploatację około 800 państwowych przedsiębiorstw.

Przejście od ekonomiki wojennej do pokojowej, przeprowadzenie znacznych robót budowlanych, rozszerzenie produkcji cywilnej, rozwój transportu, rozszerzenie naukowej i kulturalnej pracy, było związane z wciągnięciem do gospodarki narodowej, znacznej liczby nowych robotników. Liczba robotników i pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w ciągu 1946 roku powiększyła się o 3 miliony.

Rezultaty zaciętej, twórczej pracy narodów radzieckich w ubiegłym roku, stworzyły wszystkie przesłanki, konieczne dla dalszego wzrostu gospodarki ZSRR i poprawy materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących Związku Radzieckiego w 1947 roku.

Plan odbudowy i rozwoju narodowej gospodarki ZSRR na rok 1947 jest planem nowego i potężnego podniesienia gospodarki i kultury kraju. Zadania planu wychodzą z konieczności w pierwszym rzędzie wysunięcia naprzód rozwoju ciężkiego przemysłu ZSRR, jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej kraju.

W dziedzinie metalurgii plan przewiduje puszczenie w ruch w ciągu 1947 roku hutniczych pieców, o sile 2,1 mil. ton żeliwa, agregatów dla przetapiania stali, o sile 2,9 mil. ton stali, maszyn walcowniczych o sile 3,6 mil. ton walcowanej stali, baterii koksowych o sile 3,8 mil. ton koksu. Produkcja żeliwa powiększy się o 21%, stali — o 19%; produkcja walcowanej stali o 21%.

Bardzo ważnym zadaniem 1947 roku jest równomierny wzrost produkcji paliw, a w szczególności wzrost dobyć węgla i ropy. Wraz z wzrostem narodowej gospodarki ZSRR rośnie również potężnie popyt na węgiel i ropę. W 1946 roku dobyte węgla wzrasta w porównaniu z 1945 r. o 10%, produkcja ropy — o 12%. W 1947 roku w związku z wzrostem zapotrzebowania tempo dobyć węgla i ropy powinno się powiększyć: produkcja węgla wzrośnie w porównaniu z 1946 rokiem o 16%, ropy — o 18%. Zostaną uruchomione nowe kopalnie węgla o sile 38 mil. ton. Rozmiary eksploatacyjnego i badawczego wiercenia w rejonach ropy naftowej Południa i Zachodu osiągną 1178 tys. m., a we Wschodnich rejonach — 900 tys. m.

Plan przewiduje dalszy wzrost produkcji energii. Odda się w eksploatację stacje elektryczne o sile 2 mil. kilowatów. Wzrost produkcji energii w porównaniu z 1945 rokiem wyniesie 16%.

Wielkim osiągnięciem br. było uruchomienie w marcu pierwszej turbiny o sile 72 tys. kilowatt w Dniepropietrowskiej hydroelektrowni im. Lenina. Uruchomienie tej turbiny — to przywrócenie do życia jednej z największych hydroelektrowni kraju, w barbarzyński sposób zniszczonej przez niemieckich okupantów. Całkowicie również odbudowano elektrownię Zujewską w Donbasie.

Już w ubiegłym roku przeprowadzono ogromną pracę w gałęzi budowy maszyn. W porównaniu z 1945 rokiem fabryki samochodów powiększyły produkcję ciężarówek więcej, aniżeli o jedną trzecią, a aut osobowych więcej, aniżeli o jedną czwartą. W 1947 roku produkcja aut jeszcze bardziej się powiększy: ciężarówek wyprodukuje się półtora razy więcej w porównaniu z 1946 rokiem, a osobowych cztery razy więcej.

Wielkim krokiem naprzód są osiągnięcia w dziedzinie budowy maszyn elektrycznych, niezbędnych dla rozwoju innych gałęzi budowy maszyn oraz dla budo-

wy elektrowni. Produkcja turbin parowych powiększy się niemal trzy i pięć dziesiątych razy, wielkich hydro-turbin — więcej, aniżeli cztery razy, małych hydro-turbin — o jedną trzecią, motorów elektrycznych poniżej 100 kilowatt — o trzy czwarte, motorów elektrycznych o sile ponad 100 kilowatt — ponad jedną trzecią. Celem rozszerzenia produkcji instalacji elektrycznych szereg zakładów budowy maszyn, które w 1946 roku pracowały nad innymi zamówieniami, w 1947 roku przetrzuca się na produkcję motorów elektrycznych i innych rodzajów instalacji elektrycznych.

W znacznych rozmiarach powiększy się w 1947 roku produkcja instalacji dla pieców hutniczych, agregatów dla przetapiania stali i maszyn do walcowania oraz warsztatów do cięcia metali najnowszej konstrukcji. Wzrosła produkcja w przemyśle chemicznym i gumowym. Produkcja superfosfatu w porównaniu z 1946 rokiem powiększy się o trzy czwarte, kauczuku — niemal o dwie trzecie.

Plan przewiduje dalszy silny wzrost wytwórczości przedmiotów szerokiego użytku. W 1946 roku produkcja ta znacznie wzrosła w porównaniu z 1945 rokiem, produkcja tkanin bawełnianych o 17%, wełnianych — o 30%, skórzanego obuwia o 28% i gumowego obuwia — dwa razy, dzianych wyrobów niemal półtora razy, produkcja tłuszczu zwierzęcego — więcej niż o dwie trzecie, roślinnego — o 19%, połów ryb — o 10%. W 1947 roku tempo wzrostu produkcji przedmiotów użytkowych będzie znacznie większe. Puszczą się w eksploatację 414 tys. wrzociń tkackich, w cukrowniach powiększa się przeróbka buraka cukrowego o 150 tys. q na dobę, w gorzelniach wprowadza się ulepszenia, umożliwiające produkcję 20 tys. dekalitrów spirytusu na dobę i inne.

Rośnie produkcja maszyn dla przemysłu włókienniczego, lekkiego i spożywczego. Produkcja maszyn wodnych powiększy się niemal trzykrotnie w porównaniu z 1946 rokiem, tkackich warsztatów — więcej aniżeli 5,5 razy. Produkcja tkanin bawełnianych wzrosła niemal półtora razy w porównaniu z 1946 rokiem, wełnianych tkanin — o jedną trzecią, obuwia skórzanego — niemal półtora razy, obuwia gumowego — niemal o dwie trzecie, dzianych towarów — o trzy czwarte. O 17% wzrosła produkcja tłuszczu roślinnego, o 12% — tłuszczu zwierzęcego, o jedną trzecią — połów ryb, produkcja cukru — dwukrotnie, mydła — o 28%. Poprawia się jakość i asortyment produkcji przemysłu włókienniczego, lekkiego i spożywczego.

Szeroki rozmach budowlany w całym kraju wymaga gwałtownego przyspieszenia tempa produkcji materiałów budowlanych. Plan na 1947 rok przewiduje znaczny wzrost produkcji materiałów budowlanych. Produkcja cementu, w 1947 roku wzrosła w porównaniu z 1946 rokiem o 71%, szkła okiennego — o 42%, cegły — o 67%.

W dziedzinie gospodarki rolnej plan przewiduje dalsze powiększenie powierzchni zasiewów o 10 mil. ha i wzrost urodzaju ziarnowych kultur o 26% w porównaniu z 1946 rokiem.

Pogłowie bydła wzrosło pod koniec 1947 roku we wszystkich rodzajach bydła. Liczba koni wyniesie 11,9 mil. sztuk, wszelkiej rogacizny — 52 mil. sztuk, liczba owiec i kóz — 84,7 mil. sztuk, świń — 13,4 mil. Jednym z najważniejszych warunków zrealizowania nakreślonych w planie zadań podniesienia rolnictwa jest nasycenie rolnictwa traktorami i maszynami rolniczymi. Produkcja traktorów powiększy się niemal 3 razy, kombajnów — więcej aniżeli pięciokrotnie, pługów mechanicznych — niemal trzykrotnie, kultywatorów mechanicznych, siewników mechanicznych — 4,5 razy, kombinowanych młockarek — trzykrotnie.

Rozwój transportu, a w szczególności transport kolejowy, jest jednym z kardynalnych warunków wypełnienia planu 1947 roku przez wszystkie gałęzie gospodarki narodowej ZSRR. Zgodnie z planem winno w 1947 roku nastąpić przeciętne powiększenie załadunków na dobę na kolejach o 11% w porównaniu ze stanem 1946 roku, wzrost przewozu towarowego na rzeczonym transporcie — o 25,5% i na morskim transporcie — o 7%. Celem uzupełnienia taboru kolejowego przewiduje się w 1947 roku znaczny wzrost produkcji parowozów i wagonów. Produkcja parowozów w porównaniu z 1946 rokiem powiększy się trzykrotnie, a wagonów towarowych — dwukrotnie. W ciągu roku zelektryfikuje się 480 km kolei, tysiące kilometrów linii kolejowych będzie gruntownie odremontowanych, powiększa się zdolność przeładunkowa kolei żelaznych z Donbasu oraz w kierunku na Kuzbas — Ural i Ural — Centrum.

Plan nakreśla poważne kroki celem dalszej poprawy materialnego i kulturalnego poziomu ludności. Ilość robotników i pracowników w gospodarce narodowej dojdzie do 31,6 mil. ludzi. W ciągu roku planuje się przygotowanie około 2700 tys. kwalifikowanych robotników.

Celem dalszej poprawy warunków mieszkaniowych robotników i pracowników zbuduje się w 1947 roku i odda w eksploatację po wsiach i robotniczych osiedlach 13,8 mil. metrów kwadrat, powierzchni mieszkaniowej; w tej liczbie na koszt państwa — 12,8 mil. m. kwadrat. Jest to dwa razy więcej, aniżeli zrobione w 1946 roku. Na gruncie wzrostu rolnictwa i wzrostu produkcji gałęzi przemysłu, wyrabiających przedmioty szerokiego użytku, nastąpi w 1947 roku dalszy rozwój obrotu towarowego zarówno w miastach, jak i miejscowościach wiejskich.

Wykonanie planu odbudowy i rozwoju narodowej gospodarki ZSRR w 1947 roku będzie wymagało wyłączonej i konsekwentnej pracy całego narodu sowieckiego. Masy pracujące ZSRR nieraz udowodniły światu, że nie boją się trudności i umiają je przezwyciężyć. Ludzie sowieccy pracują energicznie, by dobrze wypełnić plan drugiego roku nowej pięcioletki, który jeszcze bardziej wzmocni ekonomiczną siłę Związku Radzieckiego i podniesie dobrobyt i kulturę narodu.

(Przekład artykułu I. Gurowa).

BYDGOSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

z odp. udz. BYDGOSZCZ - Al. 1 Maja 9

poleca: bogato zaopatrzonej w porcelanę, szkło oraz sprzęty gospodarstwa domowego - największy w Polsce spółdzielczy

DOM TOWAROWY

oraz sklepy galanterijno-tekstylne, mające na składzie bieliznę męską i damską, materiały ubraniowe i galanterię wszelkiego rodzaju.

W sklepach spożywczych wszelkie artykuły spożywczo-kolonialne, własne pieczywo oraz wędliny własnego wyrobu.—

Walka wokół nacjonalizacji przemysłu w Anglii

W radzieckim czasopiśmie „Mirowaja Polityka i Mirowoje Chazajstwo” znajdujemy ciekawe oświetlenie procesu upaństwowienia niektórych dziedzin gospodarstwa narodowego w Anglii i trudności, które powodują jego przewlekłość.

W okresie drugiej wojny światowej robotnicy Anglii, biorąc udział w pracy miejscowych organów kontroli i zjednoczonych komitetów zakładowych w przedsiębiorstwach, przekonali się nacocznie o tym, że przedwojenna gospodarka (na przykład w przemyśle węglowym), chyli się do zupełnego upadku.

Rzeczowe przesłanki dla nacjonalizacji wielkich gałęzi przemysłu i banków w Anglii, istniały już przed wojną. Już w okresie między obiema wojnami światowymi, koncentracja produkcji osiągnęła wysoki poziom. W szeregu gałęzi produkcji trzy wielkie firmy skupiały w swych rękach ponad 90% całej produkcji (paliwo syntetyczne, maszyny do szycia i inne), w wielu innych gałęziach w ręku trzech firm skupiało się 80 — 90% całej produkcji (metale kolorowe i wyroby z nich, zapalki, rowery itd.), lub od 70 do 80% (sztuczne włókno). Wytwórczość ponad stu rodzajów produkcji była całkowicie zmonopolizowana. We wszystkich gałęziach przemysłu utworzono syndykaty, które miały na celu ograniczenie konkurencji i kontrolę cen.

Rola i wpływy monopolów w czasie wojny silnie wzrosły; zwiększyła się liczba, a jednocześnie pogłębiał się proces zlewania się większych syndykatów w zjednoczenia monopolistyczne dla każdej gałęzi przemysłu. Tak na przykład w przemyśle budowy maszyn dwa najsilniejsze zjednoczenia utworzyły jeden komitet przedsiębiorców, w przemyśle elektrycznym pięć firm również utworzyło wspólny komitet. Droga zlania się trzech większych zjednoczeń, utworzyła się federacja przedsiębiorców transportu drogowego. Utworzono radę przedsiębiorców w przemyśle materiałów budowlanych (skupiającą prawie 70 firm), utworzono federację przedsiębiorców przemysłu gumowego, przemysłu trykotażowego, produkcji wyrobów metalowych, włókna sztucznego, przemysłu radiowego i farmaceutycznego.

Stało się oczywiste, że cała dalsza gospodarka narodowa stanie przed koniecznością kontroli ze strony monopolów.

Konieczność ekonomiczna nacjonalizacji przemysłu w Anglii okazała się tymbarziej, że w większych, starych gałęziach przemysłu, monopole kapitalistyczne dowiodły swej całkowitej niezdolności w zakresie odnowienia i zrekonstruowania przemysłu własnymi siłami. Przedsiębiorcy w coraz większej mierze korzystali z subsydjów państwowych i ubiegali się o taryfy protekcyjne, a rząd konserwatywny pomocy tej udzielał, nie nalegając na reorganizację przemysłu. Tak przedstawiała się sprawa przede wszystkim w metalurgii, gdzie zacofanie techniczne hamowało rozwój całego pozostałego przemysłu.

Brytyjska federacja przedsiębiorców branży stalowej i żelaznej — jeden z najbardziej w Anglii wpływowych monopolów, zajmując panującą pozycję ekonomiczną w oparciu o konserwatystów, dyktowali politykę rządowi brytyjskim. Królowie stali wspólnie z magnatami finansowymi w roku 1931, zmusili rząd labourzystów do ustąpienia i wywalczyli wprowadzenie 35,5% taryf protekcyjnych. W roku 1932 komisja rządowa po ustaleniu opłat importowych, stwierdziła oficjalnie konieczność gruntownej reorganizacji przemysłu hutniczego żelaza i stali oraz zaproponowała przedłużenie na 2 lata taryfy protekcyjnej, lecz pod warunkiem przeprowadzenia reorganizacji tego przemysłu. Federacja przedsiębiorców żelaza i stali wszelkimi sposobami uchylała się od wypełnienia powyższych zobowiązań co do odnowienia technicznego, a wzmocniwszy swe stanowisko monopolistyczne kontynuowała politykę ograniczenia wydajności produkcji, a podwyższenia cen. Najbardziej nawet zacofane pod względem technicznym przedsiębiorstwa osiągały większe zyski, a odnowienie powstrzy-

mywano, aby niczym nie zmniejszyć doraźnych zysków. Cena wyrobów stalowych, angielskich w roku 1939 była o 50% wyższa od amerykańskich, mimo, iż płace w Ameryce Płn. były wyższe. Cena stali wzrosła w okresie 1930—44 o 85%.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa w przemyśle węglowym, w którym gospodarka kapitalistów pozbawiona kontroli doprowadziła do zupełnego upadku. Przed wojną w Anglii wydobywano węgla na jedną zmianę o dwa i pół razy mniej, niż w Stanach Zjednoczonych Am., o 60% mniej niż w Niemczech, a o 30% mniej niż w Czechosłowacji. W czasie wojny zacofanie techniczne w przemyśle węglowym hamowało rozwój całej gospodarki wojennej. W tym czasie, gdy w Stanach Zjedn. Ameryki, 550 tys. górników wydobywało 620 mln. ton węgla rocznie, w Anglii 700.000 górników wydobywało 200 mln. ton.

W toku wojny stało się widoczne, że o ile przed wojną zjednoczenia przedsiębiorców nie mogły własnymi siłami opanować sytuacji, to tym bardziej nie będą one w stanie zrobić tego po wojnie, gdy będą potrzebne wielkie wkłady kapitałowe.

Plan reorganizacji przemysłu stworzony przez związek przedsiębiorców stali i żelaza, był obliczony na uzyskanie w okresie powojennym nowych taryf protekcyjnych i subsydjów. Dla uspokojenia opinii publicznej, twórcy planu nie skapili pięknych słów o zabezpieczeniu interesów konsumenta, w pełnym zatrudnieniu, sprawiedliwych płacach itp., lecz nie ujawnili za pomocą jakich środków mają zamiar wypełniać te obietnice, nie opublikowali też żadnych planów odnowienia technicznego przemysłu, natomiast dali do zrozumienia, że nie zniosą wtrącania się państwa do swoich spraw. Obawiając się upaństwowienia zapewniali, że sami znajdą środki dla rekonstrukcji przemysłu nie wierzył w to nawet organ kół finansowych „Financial News”. Społeczeństwo zaś angielskie wyrażało tym większą wątpliwość.

Stało się całkowicie jasne, że Anglia musi wybrać nie pomiędzy kontrolą a brakiem kontroli, lecz jedynie pomiędzy dwoma postaciami kontroli: społeczną nad monopolami lub kapitalistyczną nad życiem gospodarczym kraju.

Związki zawodowe Anglii opowiedziały się bez wahania za kontrolą nad monopolami. Żądały przeprowadzenia nacjonalizacji banków i podstawowych gałęzi przemysłu. Górnicy i kolejarze dawno już domagali się nacjonalizacji przemysłu węglowego i kolei, bo już po pierwszej wojnie toczyły o to zaciętą walkę; nie używali jednak dostatecznego poparcia u innych związków zawodowych i u centralnych organizacji zawodowych.

W 1932 roku rada generalna związków zawodowych wniosła na obrady kongresu związków zawodowych projekt o kontroli społecznej przemysłu i handlu. Projekt ten nie zadowolili opinii związków zawodowych i na kongresie nie spotkał się z uznaniem.

W czasie wojny zaszły w związkach zawodowych angielskich znaczne przesunięcia na lewo. Liczba członków wzrosła z 6,6 milionów (w 1939 r.) do 8 milionów w 1945 r. Do związków zawodowych wstąpiły miliony nowych robotników, w tym wiele kobiet i młodzieży. Robotnicy w czasie wojny nabyli wiele doświadczenia politycznego. W związkach zawodowych doszli do kierownictwa ludzie nowi, bardziej postępowi.

Kongres angielskich związków zawodowych w 1943 roku, polecił radzie generalnej przygotowanie planu rekonstrukcji przemysłu. Przygotowany przez radę generalną projekt zawierał umiarkowany plan nacjonalizacji Banku Angielskiego, przemysłu węglowego i metalurgii i kolei. Kongres wprowadził doń uzupełnione: postulaty nacjonalizacji gazu i elektryczności, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki płacy, urlopów 2 dwutygodniowych płatnych i społecznej kontroli nad trustami.

Pod naciskiem związków zawodowych kierownictwo Labour Party przyjęło te postulaty jako podstawę programu przedwyborczego.

Pomimo, że rząd Labour Party wykonuje władzę od dwóch lat, realizacja tych postulatów postępuje w poczynnym tempie. W gruncie rzeczy zrealizowano dotychczas tylko upaństwowienie Banku Angielskiego. Projekt nacjonalizacji przemysłu węglowego przyjęty przez parlament w lecie 1946 r. wejdzie w życie w 1947 r.

Nacjonalizacja przemysłu węgla dochodzi do skutku, gdyż nie sprzeciwia się interesom królów stali. Gdy jednak rozpoczęto dyskusję o upaństwowienie metalurgii, zmobilizowali oni wszystkie środki i umiejętnie wykorzystali będący do ich dyspozycji monopol prasowy i zastosowali taktykę obstrukcji przez odmówienie udziału w organie kontroli przemysłu stalowo-hutniczego. W rezultacie ściągnięli zarzucenie koncepcji pełnego upaństwowienia hutnictwa.

W maju 1946 r. po dwudniowych debatach w Izbie Gmin, rząd zadeklarował zamierzenie nacjonalizacji „odpowiednich działów” (appropriate sections) przemysłu stalowo i surowcowo hutniczego. Już z tego oświadczenia było jasne, że nacjonalizacja metalurgii będzie częściowa i że realizacja jej odwleka się na czas nieograniczony.

Zwłoka w upaństwowieniu szła oczywiście konserwatystom na rękę. Gdy Churchill i Eden w kwietniu 1945 r. wnieśli votum nieufności wobec rządu labourystów, chcieli przez to zasygnalizować, że opozycja nie jest bezczynna i przedstawia pewną siłę. Jednym ze sposobów odwołania reform socjalnych jest obstrukcja w postaci niekończących się dyskusji w Izbie Gmin. Dalsze przechodzenie ustaw przez Izbę Lordów jeszcze bardziej opóźnia ich urzeczywistnienie. Izba Lordów wprawdzie nie zdecydowała się na skorzystanie ze swego prawa weta, lecz wykorzystuje każdą sposobność zwłoki. Pod naciskiem postępowych członków parlamentu utworzono komitet dla ustalenia kolejności uchwalania projektów ustaw (Select Committee on Procedure), lecz dotychczas nie przedsięwziął on żadnych kroków.

Wśród robotników wywołuje wielki niepokój również i ta okoliczność, że byłym właścicielom przedsiębiorstw, które mają być upaństwowione — ma się wypłacać nie współmiernie szczodre odszkodowanie.

Związki zawodowe wyrażają obawę, że olbrzymie rozmiary odszkodowań będą przeszkodą w reorganizacji przemysłu upaństwowionego i mogą obniżyć poziom życia pracujących. Robotnicy mają nadzieję otrzymania bezpośrednich korzyści z upaństwowienia w postaci zwiększonych płac, lepszych warunków życia i pracy, — po wypłacie jednak odszkodowań pozostaje bardzo mało środków dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb robotników do reorganizacji przemysłu. Niezadowolone musi oczywiście też wywoływać fakt, że na czele upaństwowionych gałęzi i przedsiębiorstw pozostają ich dawni właściciele oraz, że do kontroli i zarządu w upaństwowionym przemyśle nie powołuje się robotników.

Wszystkie projekty ustaw o nacjonalizacji przekładane przez rząd, są tak powściągliwe, że wyglądają na troskę o przywileje wielkiego kapitału i dążenie do zachowania kierownictwa w ręku dawnych gospodarzy. W październiku 1945 r. minister finansów wniósł w Izbie Gmin projekt ustawy o nacjonalizacji Banku Angielskiego, polegający na wykupie przez rząd kapitału akcyjnego banku w zamian za 3 procentowe obligacje państwowe na sumę minimalną 59.212 tys. f. szter.,. Obligacje otrzymują akcjonariusze; na obsługę tych obligacji trzeba będzie wypłacać po 1.746 360 f. szterl. W 1966 r. rząd może poryczyć amortyzować zapłacony jednorazowo 59.212 tys. f. szter.

Według opinii „Economist” nacjonalizacja Banku — to tylko zmiana dekoracji. W opinii tej jest sporo racji. Upaństwowiono jeden Bank tryletni, ale pięć innych większych banków pozostało w ręku prywatnym. Przy tym nacjonalizację banków przeprowadzono biurokratycznie nie urzeczywistniając postulatu kontroli z dołu, bez udziału przedstawicieli kongresu związków zaw. i ruchu społecznego. Na czele upaństwowionego banku pozostał dawny kierownik i prawie cały skład zarządu. Stawia się też zarzuty co do wysokości odszkodowania, w ciągu ostatnich 20 lat Bank wypłacał średnio 12% dywidendy, którą to dywidendę osiągnięto dzięki funkcjom banku jako instytucji o charakterze państwowym i monopolowym. Płaci b. właścicielom premii za to, że Bank Anglii, będąc instytucją prywatną osiągnął tak wielkie zyski eksploatując przywileje państwowe.

Również uważane jest jako zbyt szczodre odszkodowanie b. właścicieli przemysłu węglowego. Podstawą obliczenia odszkodowań jest suma zysku rocznego, na którą mogli właściciele liczyć, gdyby przemysł nie był upaństwowiony, pomnożona przez określoną ilość lat, mającą być ustaloną przez trybunał arbitralny, złożony z przedstawicieli większych monopolii. Trybunał ten przyznał b. właścicielom odszkodowanie w wys. 165 milionów f. szter., rząd gotów jest dać 150 milionów f. szter., a właściciele żądają 223 milionów f. szter.

Cała wartość kopalń upaństwowionych wynosi 229 milionów f. szter., włączając w to sumę wpłaconą przez państwo w przededniu wojny przy upaństwowieniu złóż węglowych. Właściciele robią doskonały interes — zamiast akcji o zmiennym kursie otrzymują obligacje państwowe o zagmatwanym dochodzie i pozostają na swych stanowiskach jako administratorowie.

Robotnicy angielscy coraz bardziej przekonywują się o tym, że nacjonalizacja przeprowadzana jest przez rząd w inny sposób i na innych rzeczowych podstawach niż to było zawarte w programach na które naród angielski głosował. Mimo woli nasuwa się mu porównanie z niektórymi innymi krajami Europy jak n. p. Czechosłowacja albo Polska, gdzie nacjonalizacja przemysłu, przeprowadzona zgodnie z metodami demokratycznymi wywołała duży wysiłek i doprowadziła do zwiększenia wytwórczości, polepszenia warunków pracy robotników i stała się bodźcem dla dalszej demokratyzacji politycznego życia kraju.

Przekład i streszczenie M. K.

Anglia na drodze planowania ogólnonarodowego

Konieczności rozwoju gospodarczego wykruszają jedne po drugich bastiony liberalistycznej gospodarki angielskiej. Po częściowym znacjonalizowaniu ważniejszych gałęzi gospodarki nadchodzi czas na torowanie drogi w mentalności angielskiej dla zasad narodowej gospodarki planowej. W ostatniej debacie nad sytuacją ekonomiczną kraju rząd angielski zapowiedział opracowanie planu gospodarczego.

Przestanki, jakie przyświecają angielskiemu planowi gospodarczemu, streścił w swym przemówieniu premier Attlee w słowach: „Dawniej uważało się, że machina gospodarcza porusza się sama przez się, lecz jeżeli machina ta była źle przystosowana, wówczas wszystkie zle

konsekwencje spadały na tych, którzy znajdowali się na samym spodzie drabiny społecznej”.

Najważniejszym, nowo zastosowanym środkiem w zorganizowaniu rozwoju produkcji ma być ustanowienie centralnego kierownictwa planu; organ ten obejmie całość przyszłego planowania, kontrolę wykonania, ewentualną rewizję w miarę rozwijającego się wykonania i opracowania planów na dalsze okresy.

Całokształt polityki gospodarczej ujmie rada ministrów, centralny organ planowania ma zaś dostarczyć środków dla wykonania planu. W każdym ministerstwie istnieć będzie wydział planowania. Dla skoordynowania współpracy przemysłu ustanawia się radę złożoną z przed-

stawiciele centralnego organu planowania, pracodawców i przedstawiciele związków zawodowych.

Zasadniczą wytyczną planowania rządu angielskiego jest polityka anty-inflacyjna. Polepszenie warunków uzależnia się od rozwoju produkcji. Przedłożenie rządowe bardzo powściągliwie traktuje kwestię polityki płac, zastrzegając się przed ingerencją państwową w tym okresie i pozostawiając to porozumieniu robotników i pracodawców.

Sposoby zaradzenia brakowi rąk roboczych — będących najważniejszym warunkiem angielskiego planu gospodarczego — przedstawił minister pracy. Rząd zamierza ponownie zmobilizowanie brytyjskich robotników oraz zastosowanie zatrudnienia robotników cudzoziemskich. Rozszerzono werbowanie do pracy domowej kobiet z europejskich obozów wysiedleńczych. Przyjmuje się kobiety do przemysłu na lepszych warunkach, wprowadzając dla nich 5-cio dniowy tydzień pracy. Przyjmuje się również do przemysłu robotników cudzoziemskich. W ten sposób pozyskuje się dla przemysłu 4000 pracowników tygodniowo. Ponadto rząd zamierza uzyskać od firm handlowych i bankowych, aby pracowników umysłowych zdolnych do do pracy fizycznej zwolniły dla przemysłu, a zwłaszcza przemysłu włókienniczego. Dla zapewnienia ośrodkom przemysłowym siły roboczej przeprowadza rząd propagandę wśród ludności i organizuje państwowe ośrodki przeszkoleniowe. W górnictwie rząd stawia sobie za cel aby z końcem bieżącego roku pozyskać do kopalń nowych liczbę 37.000 robotników (dółowych), co pozwoli na osiągnięcie wysokości przedwojennej. Zastosowano nadzwyczajne środki, aby pracę w kopalniach uczynić bardziej atrakcyjną. Pierwszym krokiem było określenie minimum pracy, drugim wprowadzenie 5-dniowego dnia pracy, w górnictwie, który okazał się korzystniejszy od nominalnego tygodnia 6-dniowego.

Przedłożenie rządowe o planie przepojone było kompromizmem w stosunku do kapitalistów; jeżeli były w nim mocniejsze akcenty, to raczej w stronę klasy pracującej. Mimo wielkiej wstrzemięźliwości zapowiedź raczej programu niż planu gospodarczego spotkała się z ostrą opozycją konserwatystów i liberałów.

Wprawdzie nie zaczęto samej idei planowania, ale skorzystano ze sposobności, aby zaatakować próby silniejszej ingerencji rządu w gospodarkę narodową, a przede wszystkim nacjonalizację przemysłu.

Na czoło opozycji przeciwko zamierzonej polityce planowej wysunął się Churchill, który w dość symplicystyczny sposób podjął się obrony liberalizmu gospodarczego. „Czyż interesem gospodarki — uzasadniał — jest stanie w ogonkach przed urzędnikami publicznymi punktów rozdzielczych, jak to logicznie zakłada socjalizm, czy też poprostu kupowanie w prywatnych sklepach, których racją bytu jest sprzedaż towarów i uprzejma obsługa”. W tym sensie i na tym poziomie przeprowadzona cpozycja ułatwiła premierowi Attlee obronę przedłożenia. Podkreślił on w zakończeniu swej repliki, że za obecnego rządu dokonano pierwszej w historii Anglii próby planowania w skali ogólnie - narodowej w celu likwidacji upośledzenia warstwy, której upośledzenie było charakterystycznym rysem systemu gospodarczego w czasach ubiegłych.

W tym samym czasie minister rolnictwa przedłożył w Izbie Gmin dwuletni plan produkcji żywnościowej. Wytyczną planu żywnościowego jest położenie nacisku na produkcję mleka, mięsa jajek oraz bekonu, co wyraża się przedstawieniem produkcji z hodowli zbóż przyznawanych do bezpośredniego spożycia na hodowlę inwentarza żywego oraz na produkowanie artykułów spożywczych pochodzących z hodowli.

Plan przyjmuje, że w 1948 roku będzie można zmniejszyć o 500 tys. ton ilości produkowanej w Anglii pszenicy oraz odpowiednio zmniejszyć obszar uprawy buraka, gdyż do tej pory można przewidywać uregulowanie zapasów światowych. Pozwoli na zastosowanie stałego systemu oparcia zaopatrzenia Anglii w zboża i cukier przez import.

Wykonanie tego planu zależne jest od pokonania trudności w uzupełnieniu maszyn oraz w braku sił roboczych. Dołączyły się do tego trudności powstałe z ostryości tegorocznej zimy. Straty owiec i jagniąt spowodowane ostrą zimą oblicza się najmniej na milion sztuk. Hodowla bydła napotyka też na trudności z powodu zmniejszenia się zapasów paszy.

(—)

P o l s k a

Produkcja Zjednoczenia Przemysłu Przetwórczo-Tłuszczowego.

Zjednoczenie Przemysłu Przetwórczo-Tłuszczowego skupia 21 czynnych fabryk z czego 8 na obszarze Ziemi Odzyskanych. Produkcja Zakładów Zjednoczenia obejmuje przetwórstwo kostno-klejowe, rozczepianie tłuszczów, wyrób oleiny, gliceryny, stearyny, kwasów tłuszczowych, mydeł wszelkiego rodzaju, artykułów piorących i środków do szorowania, kosmetyków oraz świec. Zdolność produkcyjna 3 zakładów przetwórczo-kostno-klejowych wynosi łącznie ok. 18 — 20.000 t. przerobu kości na tłuszcz, klej i maczkę kostną, 8 — 10.000 t. oddzierków skórnych na klej i tłuszcz i tłuszcz skórny. Zdolność przetwórcza fabryk mydła wynosi ok. 30.000 t. rocznie, proszków do prania ok. 35.000 t. i innych wymienionych wyżej artykułów łącznie 10 — 12.000 t.

Poniższa tablica obrazuje produkcję w r. 1946. Mydła zwykle do prania z surowców wolnorynkowych i przydziałowych — łączna produkcja 2.811,5 t. Mydła UNRRA (przetwórczo - tłuszczowego mydła UNRRA) 2.677 t. Mydła toaletowe i do gole-

nia 226,7 t. Mydło szare i inne techniczne 445,5 t. Proszek do prania 13.607 t. Środki do zamaczania, szorowania i czyszczenia 2.694 t. Kosmetyki 68,6 t. Artykuły nawozowe, maczka kostna, arofik i in. 3.667 t. Klej kostny i skórny 734 t. Pozostałe artykuły 1.079 t. Łączna więc produkcja ub. roku wynosiła 28.010 t. Wartość w/g cen z r. 1937 — 27.803.080. — Wartość wg. ceny rynkowej z 1946 — ponad 500 mil. zł.

Porównanie cyfr zdolności produkcyjnej przemysłu przetwórczo-tłuszczowego z ilościami faktycznie wyprodukowanymi uwidacznia jaskrawą dysproporcję, której przyczyną jest brak surowca tłuszczowego. Deficyt tłuszczowy Polski wynosi 120 — 140 tys. t. tłuszczów rocznie w tym na cele techniczne ok. 30 tys. t. Aczkolwiek zaopatrzenie Polski w tłuszcze powinno dzięki szybkiemu wzrostowi poglobia nierogacizny ulec w niedługim czasie znacznej poprawie, to jednak większa ilość tłuszczów będzie w dalszym ciągu kierowana na cele jadalne zaś dla zaspokojenia potrzeb przemysłu przetwórczo-tłuszczowego niezbędny jest import znacznych ilości technicznych w postaci łojów, tłuszczów egzotycz-

nych, tranu wielorybiego i innych tłuszczów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Jeśli jednak idzie o zaopatrzenie drogą importu to niezależnie od poważnych ilości dewiz potrzebnych na ten cel trudności powstają w związku z ogólnym niedoborem tłuszczów na rynkach światowych. Z tego względu trudno liczyć w najbliższym czasie na takie zaopatrzenie w tłuszcze, któreby pozwoliło na pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej naszego przemysłu. Planowana produkcja w pierwszym kwartale 1947 r. wyniesie:

mydła zwykle . . .	1.500 t
„ toaletowe . . .	50,8 „
proszek do prania . . .	3.000 „
środki pomocnicze do prania i szorowania . .	530 „
klej kostny i skórny . .	180 „
artykuły nawozowe . . .	570 „

Cukrownictwo w planie trzyletnim

Osiągnięcia przemysłu cukrowniczego w latach bezpośrednich przed i po obu wojnach światowych ilustruje nast. tablica.

	jedn. miary	1913/4	1921/2	1929/30	1933/4	1938/9	1945/9
Ilość czynny cukrow.	szt.	—	74	70	62	61	52
Obszar plantacji buraka	tys. ha	176	82	442	98	149	105
Średni plan buraków	g	233	128	211	189	211	125
Przeciętny % wyd. cukru	%	13,2	13,2	16,1	16,6	15,6	13,3
Ogólna produkcja cukru	tys. ton	544	160	823	310	491	170
Ogólna wewn. konsumpcja cukru	tys. ton	—	132	346	291	450	170
Przec. spożycie cukru na 1 mieszk.	kg	—	4,8	11,5	8,9	12,2	7,1
Rozchód cukru na eksport	tys. ton	—	39	398	84	50	—

Produkcja i eksport osiągnął prze-
mysł cukrowniczy — jak to wynika
z podanych cyfr — w latach 1929/30,
rok następny jest pierwszym z lat
kryzysowych. Zestawienie kampanii
1921/2 i 1945/6 wypada zdecydowanie
na korzyść tej ostatniej.

W r. 1921/2 w kampanii wzięły
udział 74 cukrownie, w których wy-
produkowano 160 tys. to cukru, przy-
czym przeciętne spożycie cukru na
głowę wynosiło 4,8 kg.

W r. 1945/6 w kampanii brały
udział 52 cukrownie, w których wy-
produkowano 170 tys. to cukru przy-
czym przeciętne spożycie cukru na
głowę wynosiło 7,1 kg.

Rezultaty te osiągnięto mimo nie-
porównanie większych zniszczeń po
drugiej wojnie światowej, braku sił
fachowych i ogólnego zubożenia
kraju.

Rok 1938/9 był rokiem największe-
go spożycia cukru na 1 mieszkańca
— 12,2 kg — plan trzyletni przewi-
duje w r. 1948/9 spożycia 16 kg.

Druga wojna wprowadziła poważ-
ne zmiany w stanie posiadania pol-
skiego przemysłu cukrowniczego. Na
ziemiach odstąpionych utraciliśmy
7 cukrowni o ogólnej zdolności prze-
robowej 50.000 g. buraków na dobę
z obszarem plantacyjnym do 15.000 ha,
na Ziemiach Odzyskanych natomiast
czynnych było przed wojną 46 cu-
krowni o zdolności przerobowej
647.000 g. na dobę z obszarem plan-
tacyjnym 136.000 ha — stanowi 90%
stanu posiadania na ziemiach pozo-
stałych.

Następująca tablica obrazuje roz-
mieszczenie cukrowni, ich stan ilość-
ciowy i jakościowy.

O k r ę g i	Ogólna ilość cukrowni	Cukrownie do odbudowy		Cukrownie do likwidacji	
		mało zrujn.	B. lub całk. zrujnowan.	Część	całko- wicie
A. Ziemie Odzyskane					
1) Okręg Gdański, Mazury	1	1	—	—	—
Żuławy Gdańskie	5	3	1	—	1
Pomorze Zachodnie	5	1	1	—	3
2) Okręg Poznański	2	2	—	—	—
3) Śląsk Dolny	19	9	—	4	6
4) Śląsk Opolski	14	10	—	1	3
razem	46	74	2	5	13
B. Ziemie pozostałe					
1) Okręg warszawski	13	12	2	—	—
2) „ Lubelski	11	9	1	—	—
3) „ Poznański	13	12	—	—	1
4) „ Pomorski	13	12	—	—	—
5) „ Gdański	2	2	1	—	—
6) „ Śl. Opolski	2	1	—	—	—
Ziemie Odzyskane	54	48	4	—	2
Ogółem Polska	46	26	2	5	13
Ogółem Polska	100	74	6	5	15

Produkcja polskich maszyn włókiennych.

Maszyny włókiennicze produkuje
w Polsce 11 zakładów, zatrudniają-
cych łącznie 2.657 pracowników, zgru-
powanych w Zjednoczeniu Przemysłu
Budowy Maszyn Włókienniczych
Produkcja miesięczna Zjednoczenia
zamyka się kwotą 24 milionów zł.,
na które składają się maszyny włó-
kiennicze, części zamienne oraz częś-
ci i odlewy dla innych przemysłów. Asor-
tyment produkowanych maszyn powię-
ksza się stale. W r. 1946 wypuszczone
5 prototypów maszyn oraz części za-
miennych nieprodukowanych w Pol-
sce jak wrzeciona, obrączki i chwyt-
taczce z bębnekami do maszyn Sin-
gera. Na rok 1947 biuro konstruk-
cyjne przewiduje opracowanie 12-tu
nowych typów maszyn.

Ponieważ pewne typy maszyn mo-
żemy produkować w ilościach prze-
wyższających zapotrzebowanie kra-
jowe jak np. zespoły zgrzeblne
Josephego w Bielsku czy Krosna
Schwabego w Bielsku, przeto mogą
one z dużą korzyścią dla naszej go-
spodarki być kierowane na eksport
Już w 1946 eksportowaliśmy maszy-
ny Josephego głównie do Szwecji
osiągając 13 892 000 zł. Zamówienia
szwedzkie, argentyńskie i szwajcar-
skie na rok 1947 sięgają kwoty
43 milionów złotych.

Przemysł papierniczy — wyprodu-
kował w 1946 r. 148 tys. t. papieru
wszelkiego asortymentu, a zatem pro-
dukcja 20 tys. t. w czym: 44 tys. t.
na głowę mieszkańca wynosząca obec-
nie do 7 kg. jest wyższa od przedwo-
jennej sięgającej 6 kg.

Na r. 1947 planowana jest produkcja
papieru gazetowego, 34 tys. to papie-
rów drukowych, 110 milionów zeszy-
tów, 72 miliony worków papierowych,
230 mil. pudełek do papierosów
Zwiększy się również znacznie pro-
dukcja tektury, przemysłu kartona-
żowego, widokówek i in.

Do najważniejszych trudności, z
którymi walczy przemysł papierniczy
należy brak podstawowego surowca
jakim jest celuloza, który Polska
w wyniku zniszczeń fabryk produkuj-
je jeszcze w niełagodnych ilościach
oraz brak makulatury.

Mimo tych trudności przemysł pa-
pierniczy już w 1946 rozpoczął eks-
port swych wyrobów. W 1947 r.
przewiduje się skierowanie na eks-
port ok. 10% ogólnej produkcji
a w tym m. in. 12 tys. to papieru
paretowego, 1 tys. to papierów dru-
kowych, 1 tys. to kartonów, 3 tys. to
tektury brązowej, 3 tys. to papierów
pakowych. Eksportować będziemy
do Francji, Belgii, Jugosławii, Danii
Szwecji, Anglii i na Bliski Wschód

Czechosłowacja — bilans wymiany zagranicznej.

Handel zagraniczny Czechosłowacji w roku 1946 wykazuje stale tendencję narastającą. Okres styczeń — wrzesień zamyka się saldem dodatnim 2.159,3 mil. ke. Opierając się na pozwoleniach przywozu i wywozu wydanych przez Min. Handlu należy przewidywać że ogólna wartość eksportu na 1946 wyniesie 2 miliardy ke, a importu 1,5 miliarda ke.

Następująca tablica obrazuje handel zagraniczny: I pod wzgl. jakości:

	Import	%	Eksport	%
	(w milionach Ke)			
1) zwierzęta żywe	42,6	0,77	—	—
2) art. żywnościow. i napoj.	1.552,3	26,6	1.673,2	20,9
3) surowce, półfabrykaty	2.843,2	48,7	1.505,4	18,8
4) produkty gotowe	1.396,9	24,0	4.815,8	60,3
razem:	5.835,0	100,0	7.994,4	100,0

oraz II pod względem podziału na kraje, z którymi dokonywano wymiany:

Import z: (w 1000 kē)

1) ZSRR	776.587
2) Szwajcaria	637.701
3) Szwecja	536.927
4) Węgry	498.392
5) W. Brytania	424.552
6) Austria	311.506
7) Niemcy	293.209
8) Bułgaria	257.064
9) Holandia	252.686
10) U. S. A.	250.387

Eksport do: (w 1000 kē)

1) Szwajcaria	1.419.073
2) ZSRR	1.007.055
3) U. S. A.	600.219
4) Szwecja	597.221
5) Austria	515.486
6) Niemcy	490.129
7) Holandia	416.604
8) Dania	388.432
9) Norwegia	282.865
10) Belgia	270.520

(Obie tablice obejmują styczeń — wrzesień 1946).

ZSRR — Wielki rozwój przemysłu obuwianego

Przemysł obuwiany osiągnął w 1946 produkcję wyższą o 33% od 1945. Cała produkcja jest nastawiona obecnie na zaspokojenie potrzeb ludności cywilnej. W 1950 r. ma się osiągnąć cyfrę 240 milionów par rocznie. Przemysł obuwiany został już przed wojną wyposażony w nowoczesne maszyny i zajmował drugie miejsce wśród producentów światowych tej branży. Sama fabryka Skorohod

w Leningradzie osiągnęła produkcję obuwianą 80.000 par.

Od chwili zakończenia działań wojennych rząd nie ustaje w usiłowniach, aby nie tylko usunąć zniszczenia i odbudować zniszczone fabryki, ale przewiduje się w najbliższym czasie wzniesienia szeregu nowych, co pozwoli na dodatkową produkcję 100 milionów par rocznie. Fabryki te powstaną w Leningradzie, Smoleńsku, Stalingradzie, Orle, Woroneżu, Kusku, Kijowie, Mińsku, Rydze i w wielu innych miastach centralnej Azji.

ZSRR posiada cały szereg fabryk maszyn będących w stanie dostarczyć potrzebnego wyposażenia nowym fabrykom obuwia. Najlepszą ilustracją szybkości z jaką fabryki zrujnowane przez wojnę są odbudowane i jednocześnie modernizowane jest przykład fabryki Plikogan w Kostowie nad Donem, która już w 1946 wyprodukowała o 700.000 par obuwia więcej jak 1945, a która w 1947 powiększy swą produkcję o dalszy milion par.

Zwiększając produkcję fabryki starają się również o podniesienie jej jakości. Specjalne biuro studiów przygotowuje szereg nowych modeli niezależnie od 100 produkowanych dotąd. W biurze tym obok fachowców pracują artyści, a specjalną uwagę poświęcono tak ważnej dziedzinie obuwia dziecięcego.

Francja Pięcioletni Plan Gospodarczy (Plan Plomet'a).

Odbudowa gospodarcza Francji wymaga znacznego zwiększenia produkcji, to zaś nie da się osiągnąć bez zastosowania bardziej skutecznych metod pracy i modernizacji przemysłu.

Oparty na tych zasadach plan Plomet'a przewiduje osiągnięcie w 1950 r. produkcji przewyższającej o 50% produkcję z 1938 r. Wydobycie węgla, które w 1938 r. wynosiło 47,6 mil. to zwiększy się do 65 mil. to w 1950 r. Aby osiągnąć ten rezultat musi wzrosnąć wydajność pracy górników o 13%. Import węgla ulegnie stosunkowo niewielkiej zmianie z 18,5 mil. to w 1947 do 22 mil. to w 1950.

Roczna produkcja energii elektrycznej, która wynosiła przed wojną 20,7 miliardów Kwl. wzrośnie do 37 miliardów Kwl w 1950, stali z 6,2 mil. to do 11 mil. to, cement z 3,8 mil. to do 13,5 mil. to. Przemysł maszyn rolniczych otrzymał zamówienia na 200.000 traktorów. Część sieci kolejowej zostanie zelektryfikowana.

Eksport francuski ma zwrócić z 80 milionów franków w 1946 do 264 miliardów w 1950 r.

Dania.

W Danii wprowadzono znaczne ograniczenie przewozu przy jednoczesnym skierowaniu wszystkich wy-

siłków na forsowanie wywozu. W ciągu ostatniego roku sytuacja walutowa uległa tak znacznemu pogorszeniu, że Rząd nie ma żadnej innej możliwości utrzymania równowagi bilansu handlowego i płatniczego. Plan gospodarczy na rok 1947 przewiduje obniżenie przywozu z 2775 na 2280 Mil. Kor., a zatem blisko o 500 mil. Normalnie import przy obecnych cenach powinienby wynieść ca 3690 Mil. Kor., Lwia część ograniczeń przypada na tekstylia, owoce i orzechy, następnie samochody, tytoń i zboże. Przyznane zostały natomiast pewne konyngenty surowców potrzebnych dla rodzimej produkcji.

Przewodnią myślą tych ograniczeń jest przerzucenie głównego ciężaru przywozu na surowce, a wywozu na artykuły gotowe. Zgodnie z tą zasadą, usiłuje Dania wywozić zamiast cukru, masła i jajek, wszelkiego rodzaju pieczywo, wyroby cukiernicze i czekoladę. W imię forsowania eksportu wprowadzono racjonowania masła, mięsa i tłuszczów. Wzmocniona produkcja serów spowodowała ograniczenie w spożyciu mleka. Niezależnie od produktów żywnościowych, których eksport leży w tradycji Danii, czyni się usiłowania uwieńczone już nawet pewnymi pomyślnymi rezultatami nastawienia na eksport produkcji przemysłowej.

Austria.

Handel zagraniczny. Austrii rozwija się w pierwszych miesiącach 1946 w bardzo niewielkich rozmiarach w następnych wykazywał jednak powolny, ale stały wzrost. Ze względu na konieczność importu środków żywności, węgla, surowców przemysłowych, i licznych półfabrykatów zmuszona jest Austria do forsowania eksportu i szukania rynków zbytu dla swoich towarów, często nawet z uszczerbkiem konsumpcyjnym własnych obywateli. Austria zawarła w roku 1946 kilka tysięcy kontraktów eksportowych, z których jednakże większość będzie wykonana dopiero w roku 1947.

Sytuacja węglowa. — Podobnie jak szereg innych krajów. przeżywała Austria w ostatnich miesiącach 1946 ciężki kryzys węglowy. Prawie cały przemysł uległ unieruchomieniu, górnictwo i elektrownia pracowały w ograniczonych rozmiarach, szkoły zostały zamknięte i termin ich otwierania przewidywany na luty, nie będzie zapewne dotrzymany, zredukowano ruch pociągów do minimum. Od całkowitej katastrofy gospodarzej ochroniły Austrię jedynie dostawy węgla z Polski.

W grudniu 1946 produkcja krajowa wyniosła 10.843 to węgla kamiennego, 159.224 to węgla brunatnego i 33.520 to koksu gazowego i hutniczego. Przywóz w grudniu wynosił 134.968 to węgla kamiennego, 85.895 to węgla brunatnego i brykietów

i 8.908 to koksu hutniczego. Przywóz z Polski wyniósł w grudniu 43.367 to.

Trudności opałowe nie byłyby ani w części tak wielkie, gdyby nie była prowadzona tak rozrzućna gospodarka — w drugim półroczu 1946 koleje otrzymywały bowiem paliwa w wysokości przeciętnie 94% przedwojennego zużycia, zaś ruch przedwojenny był bez porównania większy aniżeli przy obecnie istniejących ograniczeniach.

Rozwijanie problemu węglowego w Austrii jest bardzo trudne. Węgiel musi być bowiem w znacznych ilościach importowany. Nie posiadając dewiz, nie może Austria płacić gotówką, zmuszona więc jest nastawić swoją produkcję przemysłową na eksport, celem uzyskania tą drogą węgla. Dla uruchomienia jednak i rozwoju produkcji potrzebny jest węgiel, którego jak dotychczas żadne z państw dysponujących nim nie chce dostarczyć na długoterminowy kredyt.

Rynek pracy. Ilość poszukiwanych robotników fizycznych przewyższa stale podaż, odwrotna natomiast sytuacja panuje wśród urzędników. Wprowadzona 15.II.46 ustawa o „obowiązku pracy”, została przedłużona do 31.XII.47. Przyczyniła się ona wprawdzie znacznie do złagodzenia braku rąk do pracy, jej postanowienie nie umożliwia jednak zatrudnienie b. hitlerowców.

Koszty utrzymania. Od kwietnia 1945 do października 1946, koszty utrzymania w Wiedniu wzrosły o 34,6%. Tylko od czerwca 1946 do października 1946 r. indeks kosztów utrzymania wzrósł o 18,4%, zaś indeks kosztów samego wyżywienia o 25,5%.

Sytuacja aprowizacyjna. Począwszy od 10.XI.46 dzięki zagranicznej pomocy żywnościowej i dostawom rolników podwyższono dziennie przydziały z 1.200 na 1.550 kalorii. W dalszym ciągu wyżywienie ludności opiera się głównie na dostawach z zagranicy — z własnych krajowych dostaw pokrywano zaledwie 20% wyżywienia.

Wyniki zbiorów produktów rolnych

Artykuł	1938 rok	1945 rok	1946 rok
Pszenvica	517.399 to	227.325 to	233.311 to
Żyto	548.938 „	230.195 „	251.059 „
Jęczmień	301.610 „	119.997 „	105.595 „
Owies	432.973 „	204.953 „	186.786 „
Kukurydza	186.676 „	43.224 „	95.549 „
Ziemniaki	3.100.498 „	1.420.914 „	2.208.690 „

Produkcja przemysłowa.

W Turynii rozpoczęto fabrykację łożysk kulkowych z porcelany. Porcelana przy pomocy specjalnej obróbki, obcięta cienką warstwą srebra,

nabiera własności stali, niewrażliwej na temperaturę.

Austria nie posiadała dotychczas ani jednej fabryki traktorów. Obecnie Zakłady Steyera zbudowały nowy model Dieslowskiego traktora dostosowany do pracy w górzystym terenie, który może być użyty dla celów przemysłowych i rolniczych. Przystąpiono do produkcji seryjnej.

Turcja.

Tureckie Ministerstwo Handlu ogłosiło ostatnio cyfry, dotyczące tureckiego handlu zagranicznego na przestrzeni ostatnich 10 lat.

Wartość i ilość rocznego eksportu i importu

Ilość to.	Wartość tur.	Wwóz.	Ilość to.	Wartość tur.
1946 (10 mies.)	246.5		145.5	631.929
1936	117.7		92.5	1.376.916
1937	138.0		114.4	1.361.691
1938	144.9		149.8	1.447.220
1939	127.4		118.2	1.134.892
1940	111.4		68.9	658.820
1941	123.1		74.8	428.899
1942	165.0		147.7	355.026
1943	257.2		203.0	333.451
1944	232.5		164.9	345.635
1945	218.9		126.2	309.538

To samo w ciągu pierwszych

10-ciu m-cy 1946 r.	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik
25.697	26.3	22.439	20.856	23.855	28.626	30.190	30.049	30.470	36.920	25.269
11.7	26.3	21.2	14.1	14.8	22.2	20.3	16.4	14.8	32.8	64.5
57.103	11.4	36.639	10.5	28.624	11.2	52.397	66.985	75.613	81.926	142.685

Jak widać z powyższego bilansu tureckiego handlu zagranicznego był w latach 1936 — 1946 za wyjątkiem roku 1938 — dodatni. Porównanie cyfr wartości i ilości wywozu wykazuje, w roku 1943 ceny tureckie zwykowały znacznie silniej od zagranicznych, gdyż wartość w tym roku osiąga punkt kulminacyjny, wtedy gdy ilość spada w zestawieniu z innymi latami. Rok 1946 odbija korzystnie od lat ubiegłych, zbliżając

się do cyfr roku 1940. Czy oznacza to powrót do przedwojennej koniunktury, czy jest tylko rezultatem wielkich wysiłków Min. Handlu forsowania eksportu — trudno na to pytanie odpowiedzieć, albowiem sfery handlowe tureckie z powątpiewaniem patrzą na możliwość rozwoju gospodarczego tak długo, jak długo kraj musi nonosić koszty utrzymania tak wielkiej armii, jaką posiada Turcja w obecnym momencie.

Palestyna.

Przemysłowienie Palestyny postępuje wielkimi krokami naprzód. Pomimo bojkotu sfer przemysłowych arabskich, pomimo warunków klimatycznych, obniżających wydajność pracy produkcja przemysłowa czyni stałe postępy. I tak w początku 1947 r. ma być sprowadzone ze St. Zjedn. kompletne urządzenie fabryki do wyrobu artykułów plastycznych. W trakcie budowy jest wielka przędzalnia bawełny — uruchomienie jej ma nastąpić w ciągu dwóch lat. Umożliwi to produkcję całego szeregu artykułów tekstylnych, których Palestyna dotąd produkować nie mogła.

Przemysł diamentowy, który powstał w 1939 r. przeżywa od chwili powrotu Belgii jako konkurenta na rynek ciężki kryzys. W ogóle szybki rozwój zaznacza się w niej też zupełnie dla Palestyny nowej branży, jaką jest przemysł farmaceutyczny. Cały szereg wybitnych uczonych z Niemiec znalazło tu schronienie i poświęciło swą wiedzę na wykorzystanie mineralnych i roślinnych surowców palestyńskich. Przed wojną łączna produkcja fabryk chemicznych Palestyny wynosiła 30.000 L. P. w 1945 zaś wartość samych produktów farmaceutycznych wyniosła 600.000 LP. Dużą rolę w eksporcie 1946 r. odegrały pomarańcze, których zbiór 1946-7 szacowany jest na 10 milionów skrzyń.

W ciągu roku 1946 odwiedziło porty palestyńskie 1751 okrętów.

Marokko.

W okresie wojny Marokko żyło w nader trudnych warunkach gospodarczych. Dzięki wielkiemu wysiłkowi w latach 1945 - 1946 udało się trudności te częściowo przezwyciężyć, cały szereg problemów jednak o zupełnie zasadniczym znaczeniu nie znalazły dotąd rozwiązania. W dalszym ciągu daje się odczuwać brak wielu surowców, w pierwszym rzędzie cementu i tłuszczów. Brak jest traktorów, których Marokko, kraj rolniczy bardzo potrzebuje. Szczególnie niekorzystnie odbija się na sytuacji gospodarczej niedostateczne zapotrzebowanie w tłuszczach, gdyż od niego zależy produkcja konserw rybnych będących podstawowym przemysłem marokańskim i głównym źródłem dopływu dewiz. Zbiór śliwek, bardzo niepomyślny w ostatnich latach, zapowiada się w 1947 r. o wiele lepiej.

Dużym niebezpieczeństwem dla odbudowy gospodarczej Marokka jest nieustająca zwyżka cen.

Czasopisma związkowe

W numerze 6-tym „Głosu Nauczycielskiego” pisze Grzegorz Paszkiewicz (Ważna sprawa), że jeżeli odpowiedzialną pracę wychowania nowego człowieka w pierwszym rzędzie ma podjąć i poprowadzić nauczyciel polski, to również wypadnie stwierdzić, że część naszego nauczycielstwa nie jest do niej należycie przygotowana. Czy wynikałoby z tego, że nauczycielstwo polskie nie dorosło do swego zadania. Bynajmniej. Trudno zaprzeczyć licznym faktom i dowodom, że nauczycielstwo polskie jest na wskroś demokratyczne i dojrzałe do swego zadania w demokracji ludowej. Wprawdzie mogą się zdarzyć takie lub inne odchylenia ideologiczne. Wprawdzie pewna część nauczycielstwa uległa dezorientacji wskutek szybko po sobie następujących przemian społecznych i politycznych. Ale niezaprzeczalnym faktem jest, że zarówno postawa ideologiczna mas nauczycielskich, jak również fakt, że w znacznej mierze rekrutuje się ono ze sfer ludowych i na ogół mało ma wspólnego z tradycyjnym intelektualizmem mieszczańskim dają rękojmię, że zadania, jakie stawia przed sobą demokracja ludowa na odcinku oświaty i wychowania, będą przez rzesze nauczycielskie przyjęte ze zrozumieniem i realizowane z entuzjazmem. Tylko, że trzeba te rzesze należycie zorganizować.

W zakończeniu artykułu podaje autor sposoby zorganizowania akcji oświatowej: centralny kurs ideologiczny, kursy wakacyjne w okęgach i powiatach, stworzenie w powiatach stałej instytucji oświatowej przez powołanie nieurzędowego referenta spraw ideologicznych.

A. Klimkiewicz w artykule „Nauczyciel na wsi” podkreśla notoryczny objaw ucieczki nauczycieli ze wsi do miasta i podaje środki zaradcze. W obecnym okresie znaczną przewagę stanowią nauczyciele w średnim wieku, posiadający dzieci w wieku, w którym należy kształcić je w szkole średniej. Przy obecnych warunkach uposażeniowych nie można dziecka utrzymać na stacji. Rozbudowa sieci burs i internatów mogłaby temu zaradzić, należałoby też przyznać dodatek na kształcenie dzieci. Druga kategoria nauczycieli, to pragnący się kształcić w szkołach wyższych. Należałoby dla nich zorganizować kursy korespondencyjne. W końcu, wskazane byłoby wprowadzenie dodatku „wiejskiego” przy pomocy samopomocy chłopskiej.

Górniki w numerze 4-ym stwierdzają wypadki zlekceważenia przepisów o bezpieczeństwie pracy ze strony dozoru technicznego w górnictwie. Ten stan rzeczy powinien się rady-

kalnie zmienić, gdyż górnik musi mieć przeświadczenie, że uczyniono wszystko, aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Ochronę bezpieczeństwa pracy niezależnie od inżynierów, należy powierzyć doświadczonym górnikom, którzy zorganizowani w kolumnach bezpieczeństwa pracy, pilnować będą, aby przepisy bezpieczeństwa były przestrzegane i wykonywane.

W numerze 5-ym Jan Zdziarek Mórski (Na drodze postępu) podkreśla, że wiele w powojennych warunkach dzięki wytrwałej pracy zdobyliśmy, ale jeszcze dużo musimy zrobić na froncie szybkiego osiągnięcia dobrobytu klasy robotniczej, bo dużo ludzi pracy znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Ten obowiązek spada na ruch zawodowy.

„PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY”

Już się ukazał Nr. 3 (17)

„Przeglądu Socjalistycznego”

o następującej treści:

- St. Szwalbe — Na nowym etapie
- J. Hochfeld — Problematyka nowego okresu.
- O. Lange — Gospodarcze podstawy demokracji w Polsce.
- W. Jastrzębowski — U źródeł niemieckiej zaborczości.
- A. Kaduszkiewicz — Struktura eksportowa Niemiec a traktat pokojowy.
- M. Rybicki — Perspektywy przedsiębiorczości komunalnej w Polsce.
- J. N. Miller — Uwagi na temat repertuaru współczesnego teatru polskiego.
- Kartki z historii socjalizmu
- M. Szerer — Leon Berenson.
- J. Mułak — Władysław Andrzejczak (Antek).
- Na horzonzonie
- W Polsce W Z.S.R. —
- W Europie — Za morzami.
- Idee — Myśli — Zagadnienia
- H. Greniewski — Organizacja ubezpieczeń.
- A. Fidler — Nafta.
- T. Głowacki — Fikcja demokracji.
- A. Steinsberg — Nauka niemiecka w służbie Hitlera.
- W. Piotrowski — Nowa Europa.
- L. Bukowiecki — Film niesie oświatę.
- 7 życia partii
- Notatnik referenta
- Książki i czasopisma nadesłane

Cena numeru zł. 20 —

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 m 24

Każdy uświadomiony robotnik - górnik przyzna, że byłoby niedorzecznością żądać od Państwa, aby na przestrzeni kilkunastu miesięcy całkowicie unormowano życie we wszystkich jego przejawach. Gdybyśmy mogli postawić wszędzie ludzi ofiarnych i pracowitych, byłoby już bez porównania lepiej. Choć klasa robotnicza, żywo zainteresowana jest przejawami produkcji, to jednak nie jest jeszcze należycie przygotowana do wykonywania wszystkich zadań z tytułu swych uprawnień w dziedzinie kontroli publicznej. Dlatego są jeszcze nadużycia i marnotrawstwa. Rady zakładowe nie zawsze stoją na poziomie, tak, aby były w stanie kontrolować. Dziś musimy wiele zaległości odrobić. Wysiłek nasz musi obecnie pójść w kierunku dostatecznego przygotowania robotnika do wypełnienia obowiązków nałożonych mu z racji jego funkcji współzrządzenia, w procesie produkcji i w życiu publicznym.

Kolejarz - Związkowiec, w numerze 2-gim zastanawia się nad wyborami do władz Związku Zawodowego Kolejarzy (Adolf Cieślak — Wybory do ZZK). Podkreśla, że przedstawicielstwo Związku winno stać na takim poziomie, aby nie stawało się więcej rządowym, niż sam Rząd, lub nie zaimowało wygodnego dla siebie stanowiska, stając nieraz po stronie może i słusznych żądań, lecz w ogóle niemożliwych do zrealizowania.

Przy tej sposobności autor podsumowuje pracę w kołach i okręgach ZZK. Obok dobrej woli, uczciwości i sumienności zarządów kół, stwierdza pewne błędy, które przy wyborach nie powinny się powtórzyć. Troską zarządu kół winny być i wychowanie członków oraz sprawność P. K. P., a nie o siebie samego. Teren pracy związkowej nie jest też terenem pracy destrukcyjnej, jak to się niektórym rozbijackim elementom wydaje. Nie wolno wykorzystywać sytuacji gospodarczej, aby biorąc niby to w obronę pokrzywdzonych pracowników, przerzucać na teren kolei antyrządowe i antydemokratyczne knowania reakcji polskiej.

Jest również pewna część kolejarzy, i to na różnych stanowiskach, którzy nie chcą widzieć dzisiejszych przemian społecznych. Ludzie ci, wychowani w atmosferze sanacyjnych rządów, robią wszystko, aby masy utrzymać w nastroju nieprzychylnym do obecnego ustroju demokratycznego. Udaiać obrońców swoich podwładnych, spychać ciężce na nich, a wnikające z przepisów służbowych, obowiązki na przedstawicielstwa związkowe. Sposobów do tego używają różnych. Po odzież

(którą ze skromnego rozdzielnika dają najbliższemu otoczeniu), odsyłają do Związku, o stołówki, warunki pracy, o materiały, o dyscyplinie itp. Sobie pozostawiają zabiegi o dodatkowe premie, awanse. Robocie tego rodzaju sprzyja klimat niezgody wśród związkowców oraz nie na poziomie stojące niejednokrotnie nasze przedstawicielstwo.

Wacław Żukowski w artykule „Jeszcze o etatowaniu pracowników P. K. P.” uważa w akcji przenoszenia na etat pewne niedomagania. Ogólną bolączką było znaczne opóźnienie akcji w poszczególnych Dyrekcjach Okr. K. P., przy etatowaniu w niektórych D. O. K. P. stosowano bardzo uciążliwe manipulacje biurokratyczne; w całego szeregu wypadkach pracownikom obniżono grupy uposażenia, otrzymane uprzednio przy zaszerzegowaniu, duża ilość pracowników, którzy w myśl obowiązujących przepisów powinni otrzymać etat, dotychczas go nie ma; w końcu nie stosuje się przepisu pragmatycznego o przyjmowaniu kandydatów jako narybku na stanowiska etatowe, tylko przyjmuje się ich jako pracowników kontraktowych.

Jest najwyższy czas, aby po przejściu życia Państwa od form tymczasowych do form stabilizowanych zwracać z polityką tymczasowości w sprawach personalnych.

Pocztowiec Nr 3 (to samo odnosi się do miesięcznika Zw. Zaw. Pracowników Leśnych: **Głos Lasu**) bardzo dobrze redagowany, jako pismo fachowe — nie zawodowe — zawierający dużo artykułów instruktywnych, sprawia kłopot dla prawnego wyłowienia w nim zagadnienia zawodowe, informacje o życiu związkowym itp. materiały, mające świadczyć o potrzebach i pracy związkowej.

To samo dałoby się zauważyć o „**Pracowniku Spółdzielczym**” Nr 2 — Spółdzielczość ma tyle organów fachowo-spółdzielczych, że już w miesięczniku Związku Zawodowego Spółdzielców sprawom związkowym i zawodowym kwestiom pracowników spółdzielczych, możnaby poświęcić nieco więcej miejsca. Na trzydziestu kolumn, zaledwie parę poświęconych jest suchym komunikatom z życia związkowego. Dopiero gdzieś w kącie „Wolnej Trybuny” znaleźć można słuszne uwagi Jana Dowżyka (Zebrania pracownicze) o niedoma-

ganiach zebrani pracowniczych. Zebrania pracownicze — pisze autor — mogą odegrać doniosłą rolę w kształtowaniu światopoglądu człowieka i dostosowaniu jego roli do nowych wymagań życia. Trzeba wyznaczyć szczerze, że jak dotychczas, zebrania te nie były w całej pełni wykorzystane.

I to nie z winy pracownika. Same rady zakładowe często nie doceniają ich znaczenia; zebrania bywają źle przygotowane, tematy opracowane niedbale. Zebraniom pracowniczym należy poświęcać więcej uwagi, a nie ograniczać się tylko do odbywania formalności.

Samorządowiec Nr 3 w artykule Inż. Czesława Gajzlera (Zagadnienia pracownicze w samorządzie), omawia stan personelu samorządowego. Skutki okupacji wymagają w samorządzie leczenia długiego i systematycznego. Okupant nastawił pracę w organach samorządowych na system eksploatacji z terenu wszystkich co przedstawiało jakąkolwiek wartość, obniżył do minimum środki egzystencji pracowników, wreszcie dał duże możliwości do osiągnięcia nielegalnych dochodów, deprawując tym wykonawców swych zarządzeń. Poza tym okupant powiększył ilość personelu prawie że dziesięciokrotnie, nie inwestując, ani nie pozwalając na konserwowanie urzędów przed wojną zainwestowanych.

Urzędy i zakłady samorządowe rozszerzone przez okupanta, były zasilane przez element nie mający nic wspólnego z samorządem. Stworzyło to w społeczeństwie brak zaufania.

Po oswobodzeniu nastąpiła prawie że masowa zmiana pracowników; poza odejściem pracowników przychodzących — z czasów okupacji nastąpił też odpływ sił fachowych na placówki państwowe, społeczne i gospodarcze oraz ogółocenie instytucji i zakładów użyteczności publicznej i dobrych fachowców.

Do samorządu weszli ludzie, nie raz o bardzo wysokim poziomie etycznym, ale małym przygotowaniu. Równocześnie, zwiększyły się czynności samorządu przy pogorszeniu sytuacji finansowej, spowodowanej zniszczeniami wojennymi. W zakończeniu autor projektuje systematyczne akcje szkoleniowe i podkreśla konieczność stałej kontroli instrukcyjnej ze strony osobnych komisji usprawnienia samorządu.

Wiadomości Graficzne w numerze 3-im bardzo surowo oceniają stan dziennikarstwa. Asumpt do tej opinii daje im sprawa nagminnie szerząca się plaga niedbalej korekty czasopism. W artykule „Z punktu widzenia drukarza” (W-al) piszą: — „My wykwalifikowani drukarze i metrampaże, współczujemy wszystkim tym pismom, których spotyka kompromitacja za niechlujstwo i niedopatrzienia korektorów i dziennikarzy, bowiem i my cierpimy także, gdy taki nowoupięcony „redaktor” zacznie łamać numer.

Powracając po tej dygresji do tematu, należy stwierdzić bogatą treść „Wiadomości Graficznych”. Szczególnie trzeba podkreślić kontynuowanie materiałów historycznych (Praca i rozwój krakowskich stowarzyszeń drukarskich), które to opracowania są cennym układem w dzieło udokumentowania historii polskiego ruchu zawodowego.

„**Życie Włókiennicze**” Nr 3 omawia bilans swej rocznej działalności. Przyznaje, że początkowo brakło kontaktu z masami, z ludźmi pracy. Powoli stan ten uległ poprawie. Coraz liczniej napływać zaczęły korespondencje terenowe. Niemniej i ten dział nie działa tak sprawnie, jakby redakcja „Życia Włókienniczego” tego pragnęła.

„**Życie Włókiennicze**” otworzyło dyskusję na temat pracy rad zakładowych. Pierwszy zabrał głos Mieczysław Przybył, sekretarz Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Włókiennarzy w Łodzi. Píše między innymi, że rada zakładowa nie może cieszyć się zaufaniem robotników, jeśli przestała interesować się ich codziennym życiem, ich bolączkami, wynikającymi niejednokrotnie z niedociągnięciami w pracy niektórych dyrektorów. Zdarza się często, że rada zakładowa nie dostrzega tego, co dostrzegają robotnicy, tego co ich oburza, zajęta powiadomieniami o zakupach dla stołówek, części technicznych i innymi czynnościami w zakresie jej kompetencji nie wchodzącymi. Nie dostrzega tego co się dzieje na poszczególnych oddziałach, jak się obniżają zarobki robotników z powodu złych osnów, nie dostrzega złych warunków higienicznych i braku bezpieczeństwa pracy. Przechodzi obojętnie obok faktów nie przestrzegania ustawy o młodocianych w ogóle umowy zbiorowej.

O właściwą politykę zatrudnienia

Stanisław Nocni w numerze 8-ym **Trybuny Wolności** zwraca uwagę, że w pierwszym okresie odbudowy urosł ponad miarę aparat administracyjny i gospodarcy zarówno na skutek niewłaściwej struktury organizacyjnej, jak również niskiej kwalifikacji i niskiej wydajności pracy zatrudnionych. Cały ten aparat od sił pomocniczych aż do naczelnich kierownictw — posiada jeszcze ogromne rezerwy, które

można i należy we właściwy sposób wykorzystać dla odbudowy.

Autor przytacza kilka przykładów. W przemyśle węglowym liczba pracowników umysłowych wynosiła przed wojną 7,8 procent zatrudnionych, w tym pracowników technicznych 5,2 procent, obecnie zaś analogiczne cyfry wynoszą 10 procent i 5 procent przy czym ujawnia się stały odpływ sił technicznych z kopalni i

przerost ich w aparacie Centralnego Zarządu i Zjednoczeń. Odsetek zatrudnionych na powierzchni wynosić powinien 33 proc., a faktycznie dochodzi do 40 proc. przy niedostatku sił kwalifikowanych pod ziemią. Równocześnie zaś wydajność pracy w porównaniu z 1937 r. spadła z 452 ton rocznie na 243 ton na robotnika.

Liczba pracowników umysłowych w przemyśle skórzanym wynosiła w

1946 r. od 16 do 20,7 proc. zatrudnionych. Ponadto na 9.654 robotników produkcyjnych było 2.004 pomocniczych, 3.043 innych i uczniów.

W przemyśle włókienniczym majstrów zajmują się zapisywaniem do książek pracy wysokości wykonanych norm, czasu postojów i t. d. co z powodzeniem mógłby uczynić zwyczajny rachmistrz.

Zagadnienie właściwej organizacji pracy, uporządkowania aparatu administracyjnego, zlikwidowania biurokratycznych przesłowań, dokwalifikowania robotników pomocniczych i przesunięcia ich do produkcji — były od dawna postulatami klasy robotniczej. Rozwiązanie tego zagadnienia nie może więc być jedynie dziełem odgórných decyzji. Sprawa tą winien zająć się szczególnie czynnik społeczny — rady zakładowe, związki zawodowe, organizacje społeczne. Będzie to nie tylko najbardziej skuteczną formą społecznej kontroli, ale zarazem podstawową gwarancją prawidłowego przeprowadzenia tego zadania.

Ten sam temat porusza Edward Rose w zeszycie 5-ym *Życia Gospodarczego* (Instrukcje a oszczędności). Podkreśla on, że ilość osób zatrudnionych w gospodarce publicznej łącznie z upaństwowionymi działami produkcji, czyli pozostającymi dziś na utrzymaniu państwa, jest bardzo pokąźnie większą od ilości, która przed wojną pełniła analogiczne funkcje. Wreszcie upaństwowiony przemysł, choć produkcja jego z reguły nie osiągała jeszcze w granicach 1938 r. przedwojennego poziomu, zatrudnia ilość pra-

cowników znacznie od ówczesnej większą. Dotyczy to nie tylko pracowników fizycznych, których wydajność dla wiadomych ogólnie powodów wskutek wojny spadła, ale także — i to w niemniejszej mierze — pracowników umysłowych.

Przemysł nasz potrzebuje głównie sił wykwalifikowanych. Natomiast trudno sobie wyobrazić, żeby słuszny i, jak widzieliśmy, tak doniosły postulat przeprowadzenia oszczędności w gospodarce publicznej mógł być skutecznie realizowany bez zredukowania choćby części tego nadmiaru ludzi, który się dziś w jej zasięgu zaznacza. Pozostaje jedynie pytanie, gdzie te ilości zredukowanych znajdą zatrudnienie.

O możliwościach zatrudnienia wyraża się autor wstrzemięźliwie, formuje je mianowicie tak: „W pewnej mierze przesunięcia pomiędzy poszczególnymi działami gospodarki publicznej wydają się możliwe, a nawet prawdopodobne. To jednak pełnego problemu nie załatwi. Jeśli gospodarka ta ma być istotnie odciążona od części nadmiaru ludzi, który dziś zatrudnia, zwolnione przez nią siły muszą znaleźć pracę w innych działach naszego gospodarstwa narodowego”.

Jak widać z tych słów autor nie bierze pod uwagę wyrównań regionalnych, które przez pewien okres mogą absorbować znaczniejsze ilości pracowników zbędnych gdzieindziej. Nie podziela też Narodowego Planu Odbudowy Gospodarczej, który troszczy się raczej o pozyskanie sił pracujących niż o umieszczenie zbędnych.

Ujście dla zbędnych sił widzi autor w sektorze prywatnym, dla którego nie tylko deklaracje rządowe, lecz także konkretne akty ustawodawcze (podwyższanie dalszej granicy zatrudnienia przedsiębiorstw podlegających upaństwowieniu — dekret z grudnia 1946 r. o mieniu nierolniczym na Ziemiach Odzyskanych) stanowią dostateczne ramy rozwoju.

Kontrola społeczna.

Przegląd socjalistyczny zamieszcza w zeszycie 3-im artykuł Oskara Langego „Gospodarcze podstawy demokracji w Polsce, w którym autor omawiając problematykę gospodarczą demokracji pisze między innymi: uspołecznienie wielu dziedzin życia gospodarczego usuwa niebezpieczeństwo zagrażające demokracji ze strony potęgi kapitału prywatnego i niebezpieczeństwo bezrobocia wywołanego praktykami monopolistycznymi. Równocześnie jednak stwarza nowe, równie groźne dla demokracji niebezpieczeństwo, w postaci koncentracji potęgi gospodarczej w rękach biurokracji państwowej i związanych z tym przywilejów w rozdziale dochodu społecznego. Dlatego wszystkie ośrodki dyspozycji gospodarczej muszą być: 1) ściśle oddzielone od administracyjnych 2) zorganizowane na zasadach demokratycznego samorządu i demokratycznej kontroli z dołu. Ponadto demokratyczna kontrola musi być wzmocniona przez istnienie niezależnego ruchu robotniczego (zawodowego), spółdzielczości oraz odpowiednich organizacji reprezentujących interesy gospodarcze chłopów.

FAKTY I DOKUMENTY

Ramy dla organizacji społecznej kontroli produkcji i komercjalizacji centralnych zarządów przemysłów

Dekret z dnia 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych, przynosi ogólne zasady organizacji przemysłu państwowego. Zasady te mają charakter ramowy, gdyż dekret poza wyraźnym określeniem pojęcia dyrekcji przedsiębiorstwa i poza ustawowym wprowadzeniem instytucji rad nadzoru społecznego odsyła we wszystkich bardziej szczegółowych kwestiach do innych, mających się ukazać, aktów prawnych; tak np. z dekretu nie można wytworzyć sobie obrazu struktury całości przemysłu państwowego — określić to mają następne zarządzenia.

Tworzenie przedsiębiorstw państwowych.

Tworzenie lub wydzielanie z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych, górniczych oraz świadcze-

nia usług odbywa się drogą zarządzeń właściwych ministrów w porozumieniu z ministerstwem skarbu oraz prezesem C. U. P. Zarządzenie winno zawierać nazwę, siedzibę i przedmiot przedsiębiorstwa, skład władz oraz sposób reprezentowania przedsiębiorstwa; zarządzenie winno być ogłoszone w Monitorze Polskim.

Organizacje przemysłowe wyższego rzędu.

W ten sam sposób tworzy się lub wydziela przedsiębiorstwa państwowe, mające na celu koordynowanie działalności przedsiębiorstw państwowych oraz ich nadzorowanie, jak również wykonywanie takichże czynności w stosunku do przedsiębiorstw znajdujących się w zarządzie państwowym. Zarządzenie w tym przedmiocie winno określić wzajemny stosunek przedsiębiorstw nadzorowanych i kon-

trolowanych do przedsiębiorstwa nadzorującego.

Przepis ten dotyczy centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłów państwowych; daje on podstawę do skomercjalizowania centralnych zarządów, które dotychczas są urzędami na stopniu departamentów Ministerstwa Przemysłu. Dekret nie wymienia nazw przedsiębiorstw koordynujących, omijając w ten sposób kwestię ustalania form strukturalnych administracji przemysłu państwowego oraz organizacji centralnej władzy przemysłowej i pozostawia to następnym zarządzeniom.

Działalność przedsiębiorstw państwowych.

Przedsiębiorstwa państwowe działają na podstawie dekretu oraz statutu, nadawanych przez właściwych ministrów w porozumieniu z mini-

strem skarbu oraz prezesem C. U. P. i ogłaszanych w Monitorze Polskim.

Przedsiębiorstwa są prowadzone według zasad gospodarki handlowej na podstawie planów finansowych i gospodarczych, zatwierdzanych w sposób przewidziany w statutach. Przedsiębiorstwo nabywa osobowość prawną przez wpisanie do rejestru handlowego.

Bilans oraz rachunek strat i zysków przedsiębiorstwa zatwierdza właściwy minister, który uprawnienia swe może przenieść na podległe sobie organy lub na przedsiębiorstwa nadzorujące.

Majątek.

Przedsiębiorstwa mają zarząd i użytkowanie majątku nieruchomego oddanego im w imieniu Skarbu Państwa. W ramach planu gospodarczego i finansowego przedsiębiorstwa mogą nabywać majątek nieruchomy na własność Skarbu Państwa, zatrzymując go w swym użytkowaniu. Majątek nieruchomy Skarbu Państwa znajdujący się w zarządzie i w użytkowaniu przedsiębiorstwa, wykazywany jest w aktywach przedsiębiorstwa, tak, jak gdyby stanowił jego własność.

Majątek ruchomy przedsiębiorstwa wydzielonego wyodrębnia się z ogólnego majątku Skarbu Państwa i przekazuje przedsiębiorstwu na własność. Przedsiębiorstwa mogą we własnym imieniu nabywać i zbywać majątek ruchomy.

Za zobowiązania zaciągnięte przez przedsiębiorstwa niezależnie od odpowiedzialności przedsiębiorstwa je-

go majątkiem jest odpowiedzialny Skarb Państwa, do wysokości majątku nieruchomego, stanowiącego własność Skarbu Państwa, użytkowanego i zarządzanego przez przedsiębiorstwa.

Rady Nadzoru Społecznego.

Każde przedsiębiorstwo winno mieć dyrekcję i radę nadzoru społecznego.

Rada nadzoru społecznego ma charakter niezależnego organu nadzorczego, kontrolnego oraz opiniodawczego, podlegającego w swej działalności nadzorowi Rady Państwa jako posiadającej kompetencje wymienione w dekrety Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Nadzór nad działalnością przedsiębiorstw o znaczeniu miejscowym może Rada Państwa (w dekrety — Prezydium Krajowej Rady Narodowej), zlecić prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej.

Zakres działania rad nadzoru społecznego, sposób powierzonych czynności określi rozporządzenie Rady Ministrów.

W ten sposób zapowiadana swego czasu rezolucja Krajowej Rady Narodowej instytucja rad nadzoru społecznego znajduje się w dekrety sformułowanie prawne; jest to — wobec braku ściślejszych norm — jeszcze jedna zapowiedź, ale w każdym razie zbliża realizację rad nadzoru społecznego, które wraz z radami zakładowymi stanowią zręby uspołecznienia produkcji.

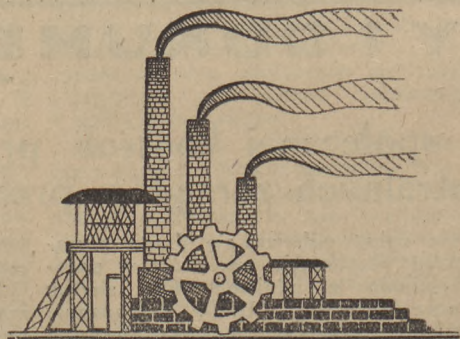
DYREKCJE

Dyrekcje przedsiębiorstw powołuje i zwalnia właściwy minister, który uprawnienia te może przekazać podległym sobie organom lub przedsiębiorstwom koordynującym. Członkowie dyrekcji i pracownicy przedsiębiorstw nie są urzędnikami państwowymi. Ilość członków dyrekcji przedsiębiorstw oraz ich uprawnienia i obowiązki ustalają statuty. Dyrekcja reprezentuje przedsiębiorstwo wobec osób trzecich, władz i urzędów.

Ustalanie ogólnych zasad polityki płac w przedsiębiorstwach państwowych zastrzega dekret Radzie Ministrów.

Szczegółowe zasady działania dyrekcji przedsiębiorstw państwowych ustali rozporządzenie Rady Ministrów, jakoteż stosunek przedsiębiorstw do innych przedsiębiorstw oraz ogólne zasady przeprowadzania kontroli państwowej nad przedsiębiorstwami.

Przepisy omawianego dekretu nie dotyczą monopolu państwowych, banków państwowych, przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” oraz „Polska Poczta Telegraf i Telefon”, przedsiębiorstwa „Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych”, przedsiębiorstw zbrojeniowych i zakładów wojskowych, pracujących wyłącznie na potrzeby wojska i władz bezpieczeństwa, przedsiębiorstw o kapitale państwowym lub mieszanym, mającym formę prawną spółek handlowych, w imieniu których działają ich władze statutowe.



ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Redaguje Komitet. — WYDAWCA: Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce.

Prenumerata kwartalna 80 zł., półroczna 160 zł.

Cennik ogłoszeń: 25.000.— zł. za stronę za tekstem, 15.000.— zł. za 1/2 str. za tekstem, 10.000.— zł. za 1/4 str. za tekstem, 35.000.— zł. za 1 str. na okładce, 20.000.— zł. za 1/2 str. na okładce. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Przyjaciół 9. — Telef. 86753 dod. 7.

Konto PKO Nr 1-1055 (z zaznaczeniem dla Rob. Przeglądu Gospodarczego).

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie, Tamka 3. Zam. 1992 B-31134